Mjr. dypl. ZIEMOWIT GRABOWSKI, wykładowca W. S. Woj.

BITWA POD KLEWANIEM[1]

Wstęp.

Bitwa, którą stoczyła 8. brygada naszej kawalerji z 4. dywizją Budiennego, pod Klewaniem w dniu 17 września, jest jednym z ciekawszych epizodów walk kawaleryjskich w roku 1920.

Charakteryzują go wszelkie cechy pojedynku dwóch kawalerji. Zaskoczenie, szybkość akcji, gwałtowne zmiany położenia, wpływ dowódcy na przebieg wypadków, wszystko to jaskrawo uwidacznia się w tej walce.

Warto jest wobec tego zapoznać się z przyczynami, które tę bitwę wywołały i z warunkami, w jakich była prowadzona.

Działania armij rosyjskich.

W pierwszej połowie września 1920 r. po niepomyślnej akcji 1. konnej armji Budiennego w kierunku Zamość — Lublin, front rosyjski na południe od Brześcia zachwiał się i rozpoczął się odwrót.

Ruch ten w ogólnych zarysach przedstawiał się następująco (szkic 1).

Na północnem skrzydle znajdowała się 12. armja wycofująca się w ogólnym kierunku na Kowel.

Natomiast 14. armja, która swojem prawem skrzydłem sięgała Sokala, rozpoczęła odwrót w kierunku Brodów.

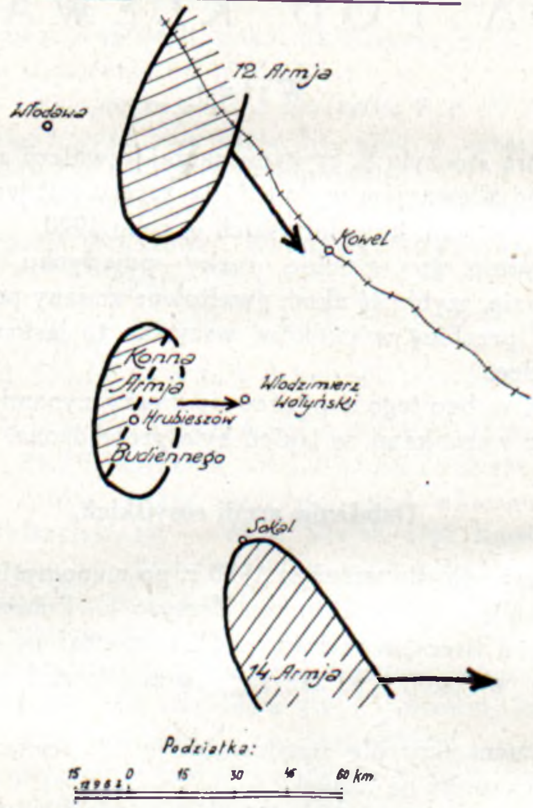
---

[1] Raport bojowy dowódcy 8. brygady kawalerji do dowódcy korpusu kawalerji.
Rozkazy i akta: 3. armji polskiej.
„ „ korpusu kaw. pułkownika Rómmla.
„ „ Grupy gen. Nowotnego.
„ „ 2. dyw. kaw. płk. Orlicz - Dreszera.
„ „ 1. dyw. kaw. płk. Rómmla.
„ „ 8. bryg. kaw. ppłk. Skotnickiego.
Historja pułkowa 2. i 115. pułku ułanów.
Klujew. 1-ja konnaja armja na polskom frontie w 1920 g.

Lukę między temi dwiema armjami osłaniała 1. konna armja, wycofując się po osi Hrubieszów — Włodzimierz Wołyński.

Dowództwo rosyjskie nie chciało dopuścić do tego, żeby na południu, tak jak na północy inicjatywa przeszła w ręce polskie.

Szkic 1.
Położenie Armji Rosyjskich
w początkach września 1920 r.



Nie rozporządzając jednak odpowiedniemi odwodami postanawia przegrupować swoje armje. Chce wyciągnąć z linji na tyły najlepszą jednostkę bojową jaką jest 1. konna armja, dać jej zasłużony odpoczynek i uzupełnić, aby móc następnie użyć ją do przeciwnatarcia, celem zahamowania naszego pościgu i w ten sposób nanowo ująć inicjatywę w swoje ręce.

Ale ta, teoretycznie słuszna myśl, jest już niewykonalna. Wypadki toczą się z wielką szybkością.

Niewykonalny też okazał się rozkaz dowódcy frontu (Nr. 10908 Op.), nakazujący wycofanie pod osłoną 12. armji 1. konnej armji do rejonu Hrubieszów — Kryłów, gdyż obie te armje odchodziły już za Bug [1]).

W ciągu 12. i 13. września, Rosjanie opuszczają:

a) 12. armja — Kowel, który był zajęty przez zagon polskiej grupy samochodowej. W ten sposób przerwana zostaje łączność między 12. i, działającą bardziej na północ, 4. armją,

b) 1. konna armja — Włodzimierz Wołyński, wycofując się w kierunku wschodnim,

c) 14. armja, na swoim północnym skrzydle, opuściła Sokal.

Wobec tak ciężkiego położenia, dowództwo rosyjskie wydaje nową dyrektywę (z dnia 13. września za Nr. 01117/Op.). Nakazywała ona 12. armji opanować nanowo Kowel i nawiązać łączność z 4. armją. Prócz tego natychmiast zluzować znajdujące się na froncie oddziały 1. konnej armji.

Tej ostatniej zaś nakazane było forsownym marszem skoncentrować się w rejonie stacji Perespy i Rożyszcz nad Styrem. Tam przygotować się do natarcia w kierunku północno - zachodnim, utrzymując łączność z dowództwem 12. armji.

Jednak i ten plan spełzł na niczem. Tylko 4. i 14. dywizje kawalerji udało się wyciągnąć z frontu. 6. i 11. dywizja pozostawały nadal w walce z nieprzyjacielem, wspomagając oddziały 12. armji.

Wobec ciągłego odwrotu, dowódca konnej armji z własnej inicjatywy postanawia przenieść miejsce odpoczynku i koncentracji bardziej do tyłu w rejon Ołyka — Warkowicze, aby wlać w przerzedzone szeregi uzupełnienie, które nadchodziło do Równego i dać chociaż krótki odpoczynek ludziom i koniom.

Zamiar ten pokrywa się poniekąd z nową decyzją dowódcy frontu, który też chce przenieść głębiej rejon koncentracji konnej armji.

O godzinie 1.00, 15. września dowódca konnej armji otrzymuje następującą dyrektywę z dowództwa frontu (Nr. 0043/Op.):

> „Dowódca 12. armji — natychmiast zmienić na odcinku 44-ej dywizji strzelców oddziały 6. i 11. dywizji kawalerji.
>
> Dowódca konnej armji — natychmiast skierować 4. i 14. dywizję kawalerji do rejonu Równego, tam również skierować i zluzowane 6. i 11. dywizję kawalerji.
>
> W tym rejonie doprowadzić armję do porządku i w jaknajkrótszym czasie przygotować się do działań zaczepnych".

---

[1]) Klujew. — 1-ja Konnaja Armja na polskom frontie w 1920 g.

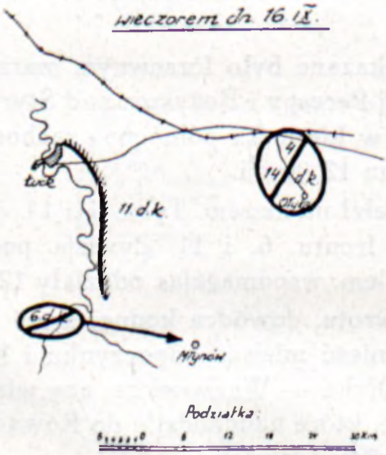
Zgodnie z tym rozkazem. 15 września 6. i 11. dywizja kawalerji zostają zluzowane przez oddziały 44. dywizji strzelców, poczem armja konna rozpoczyna marsz do rejonu koncentracji.

Celem opóźnienia uporczywego pościgu oddziałów polskich, aby dać możność odejść i skoncentrować się konnej armji 12. armja otrzymuje zadanie zatrzymać przeciwnika na linji rzek Stochód — Styr i częściowo Ikwa; dalej na południe 14. armja ma obsadzić górny brzeg Styru, lewe skrzydło opierając o Dniestr.

Konna armja otrzymała jednocześnie nowe zadanie: po wlaniu w szeregi uzupełnień, pobić i odrzucić nieprzyjaciela, któryby się wdarł w lukę między 12. i 14. armją i posuwał w ogólnym kierunku Dubno — Równe.

Szkic 2.

Położenie 1. Konnej Armji Budiennego wieczorem dn. 16.IX.



„Ukończywszy wieczorem dnia 16. września swoją koncentrację konna armja zajmowała 4. i 14. dywizją kawalerji rejon Ołyki, mając 11. dywizję kawalerji na przeprawach na Styrze w rejonie Łucka i dalej na południe. 6. dywizja kawalerji posuwała się do rejonu Młynowa (szkic 2).

Cały dzień 16. września, upłynął w uporczywych walkach na linji rzeki Styru, zakończonych posunięciem się oddziałów polskich na wschód w styczności z strażami tylnemi armji konnej.

Działająca obok 12. armja (44. i 24. dywizje strzelców) wycofywała się stale, często nawet bez specjalnego nacisku ze strony polskiej.

W nocy 16.IX. nieprzyjaciel, piechotą i kawalerją zajął Łuck i, prowadząc walki z 4. dywizją kawalerji konnej armji, w dalszym ciągu

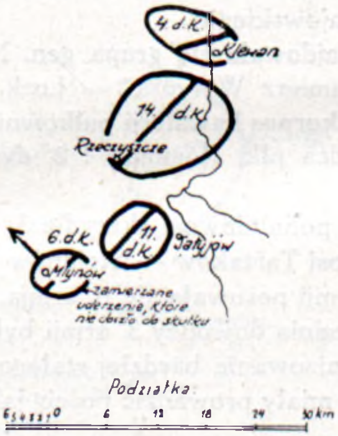
nacierał wzdłuż szosy, idącej do Równego. Cały dzień 17.IX. 4. dywizja kawalerji prowadziła walki z **przeważającemi siłami przeciwnika!!** w rejonie Klewania [1]) i wieczorem zmuszona była odejść do Równego.

Specjalnie ciężkie walki toczyła 14. dywizja kawalerji, działająca na rzece Stuble, na południe od 4. dywizji kawalerji (10 km. na południe od Klewania) z **dwoma dywizjami piechoty!!** nieprzyjaciela [2]); w rejonie wsi Rzeczyszcze 3. brygada 14. dywizji kawalerji prawie w całości zginęła, tracąc wszystkich swoich dowódców i komisarzy [3]).

Szkic 3.

Rejony walk dywizji Budiennego

w dniu 16 popoł. i 17.IX



Nie mniej uporczywe walki toczyła 11. dywizja kawalerji, działająca na południe od 14. dywizji, w rejonie na zachód od Satyjowa.

Dla współdziałania z 4., 14. i 11. dywizją kawalerji dowódca armji rozkazał 6. dywizji uderzyć w kierunku od Młynowa na Łuck, dla działania na skrzydło i tyły nieprzyjaciela [4]).

Te ciągłe walki nie pozwoliły konnej armji uporządkować się i wcielić nadeszłe uzupełnienia" [5]).

---

[1]) Walczyła jedynie z jedną niepełną 8. brygadą kawalerji.

[2]) Żadnej polskiej piechoty w tym czasie w tym rejonie nie było.

[3]) I to też nie jest prawdą, brygada ta bowiem w całości prawie poddała się naszej 2. dywizji kawalerji płk. Orlicz - Dreszera.

[4]) Jednak ta ostatnia akcja nie miała już miejsca wobec odwrotu 4. i 14. dywizji z linji Stubły.

[5]) Klujew. 1-ja konnaja armja na polskom frontie 1920 g.

Zbyt blisko frontu wybrany rejon koncentracji konnej armji, nie dawał bezpieczeństwa w czasie. Należało, wykorzystując ruchliwość armji, cofnąć ją dość znacznie w tył, ubezpieczyć się przestrzenią ryzykując zepchnięcie w lasy, leżące na północ od Łucka, a nawet częściowe pobicie 12. armji, czego zresztą i tak uniknąć się nie dało.

Tak przedstawiały się ogólnie działania Rosjan w okresie poprzedzającym bitwę pod Klewaniem (szkic 3).

Działania 3. armji polskiej.

Przeciwko 12., 1. konnej i częściowo 14. armji rosyjskich, działała nasza 3. armja, która po pomyślnej akcji w kierunku Lublina, przeszła do pościgu.

Ugrupowanie jej było następujące (szkic 4).

a) — na lewem północnem skrzydle działała po osi Kowel — Rożyszcze grupa gen. Krajowskiego;

b) — w centrum znajdowała się grupa gen. Nowotnego, posuwająca się po osi Włodzimierz Wołyński — Łuck, mająca na swojem południowem skrzydle korpus kawalerji pułkownika Rómmla, w składzie 1. dywizji (dowódca płk. Rómmel) i 2. dywizji (dowódca płk. Orlicz - Dreszer);

c) — na prawem — południowem skrzydle 3. armji działała grupa gen. Żeligowskiego po osi Tartaków — Stojanów — Beresteczko.

Na południe od 3. armji posuwała się 6. armja.

Ogólną myślą przewodnią dowódcy 3. armji było, nie pozwolić nieprzyjacielowi na zorganizowanie bardziej stałego oporu.

W tym celu oddziały miały prowadzić pościg jak najszybciej i z największą energją.

Dowódca 3. armji liczył się przedewszystkiem z możliwością wykorzystania przez nieprzyjaciela linji rzek Bugu, Styru, Stubły,, a dalej Uścia, Horynia, Słuczy, dla powstrzymania naszego pościgu. Dawałoby im to możność uporządkowania i przegrupowania swoich oddziałów.

Należało do tego nie dopuścić, nie dozwalając jednocześnie, aby główne siły rosyjskie zdołały wycofać się na Równe. Trzeba było je odciąć i zepchnąć na lasy i błota, leżące na północ od szosy Łuck—Równe.

Tak wyglądał w ogólnych zarysach plan działania dowódcy 3. armji.

Dnia 14. września wydaje on następujący rozkaz (L. 26807/III):

„I. — Według przechwyconego rozkazu Nr. 1037 12. armji sowieckiej, linja Bugu miała być za wszelką cenę i pod osobistą odpowiedzialnością dowódców dywizji utrzymaną.

Tem się tłumaczy zaciętość oporu przeciwnika. Nieprzyjaciel jest na całym odcinku 3. armji w odwrocie, w wielu miejscach w panicznej ucieczce.

Szkic 4

Położenie 3. Armji Polskiej w początkach września



7. i 25. dyw. sow. zostały doszczętnie rozbite.

Gros sił nieprzyjaciela cofa się na Łuck, przyczem armja konna, za wyjątkiem 14. dyw. jazdy, jest użytą dla osłony ruchu odwrotowego.

II. — Gen. Żeligowski, przełamawszy silny opór nieprzyjaciela, sforsował Bug pod Sokalem i Konotopem i posuwa się obecnie swoją grupą w kierunku na Drużkopol — Stojanów.

Grupa gen. Nowotnego zbyt długo dała się zatrzymać cofającemu się nieprzyjacielowi. Ruch korpusu jazdy narazie zmarnowany. Włodzimierz Wołyński został o 4 godziny zapóźno zajęty. Frontowe i zbyt ostrożne posuwanie się naprzód w chwili, kiedy raz skonstatowano odwrót nieprzyjaciela, niestosowanie manewrów, nie prowadzi absolutnie do celu i kończy się szkodliwem spychaniem nieprzyjaciela, przy stosunkowo dużych stratach własnych. Oczekuję od tej grupy zmiany metody walki.

Na odcinku grupy gen. Krajowskiego, dzięki sprężystemu kierownictwu, odniesiono pełny sukces.

Grupa aut pancernych i zwykłych pod dowództwem oficera sztabu 3. armji, majora Bochenka w brawurowym ataku zajęła Kowel pod wieczór dnia 12-go.

Oddziały 18. dywizji piechoty po silnych walkach wkroczyły do Kowla w godzinach rannych dnia 13-go. Zdobycz ogólna: do 3.000 jeńców, 12 armat, 2 pociągi pancerne, 3 dobre aeroplany, 4 parowozy, 300 wozów kolejowych, większa ilość k. m. i składy materjału wojennego."

W dalszym ciągu wydaje dowódca armji następujące zarządzenia:

„a) — Grupa gen. Żeligowskiego kontynuuje swój pochód do rejonu Druszkopola, zabezpieczając się silnie przy pomocy jazdy i pociągów pancernych, które równocześnie odchodzą do Sokala, rozmieszczając je na skrzydłach.

Bazę materjalną tej grupy oprzeć o linję Bełz — Sokal. Kwat. Armji zabezpiecza dowóz do Bełza.

b) — Gen. Nowotny, zabezpieczywszy ewentualnie ruchy własnej jazdy przy pomocy oddziału piechoty, starać się będzie bezwarunkowo rzucić korpus jazdy ruchem oskrzydlającym na Łuck. W razie gdyby, nieścisłe zresztą, wiadomości o przesuwaniu się armji konnej Budiennego w kierunku południowo-wschodnim okazały się prawdziwemi, zadaniem własnej jazdy będzie ściganie nieprzyjacielskiej armji konnej.

Generał Nowotny zamelduje czy i w jaki sposób zorganizowano detachement pościgowe, w podległych mu dywizjach piechoty.

Dowództwu 9. dyw. piech. zwracam uwagę, że podlega ono dowództwu armji przez dowództwo grupy.

c) — Gen. Krajowski zabezpieczy silnie Kowel, oraz skieruje całą grupę gen. Bałachowicza na Kamień Koszyrski. Wykorzy-

stując zaś grupę majora Bochenka, dąży jak najforsowniej do silnego uderzenia od północy na Łuck. Jak najśpieszniejsze zajęcie tego miasta przez dyw. piech. i grupę aut pancernych zdecyduje o pełnem własnem zwycięstwie."

Cały ten rozkaz wskazuje na potrzebę jak najenergiczniejszego działania, podkreśla konieczność pościgu wyprzedzającego, celem wyjścia na tyły nieprzyjaciela.

Uderzają nas w tym rozkazie zarzuty, stawiane korpusowi kawalerji. Wytyka mu się, że działa zbyt powolnie.

Było to spowodowanem przydzieleniem korpusu jazdy, tej jedynej wielkiej masy kawalerji, jaką spotykamy po naszej stronie w wojnie 1920 r. do grupy operacyjnej, wtenczas gdy powinien był on stanowić narzędzie w rękach dowódcy armji i działać na korzyść jeżeli nie frontu, to w każdym razie armji, a nie grupy operacyjnej. Przydział ten wpłynął znacznie na opóźnienie ruchu naszej kawalerji. Jednocześnie korpus, będąc w składzie grupy gen. Nowotnego, miał określane zadania przez armję co wywoływało niepotrzebne komplikacje.

Ze wszystkich rozkazów 3. armji widać, że chodziło przedewszystkiem, aby korpus kawalerji nie dozwolił wycofać się konnej armji.

Biorąc pod uwagę szybkość poruszeń kawalerji nieprzyjaciela i ciągłą zmienność położenia przy odwrocie, należało pozostawić więcej swobody dowódcy korpusu, dając mu ogólne jasne zadanie.

Dopiero później, gdy zaczęto zdawać sobie sprawę, że nieprzyjaciel wymyka się określano dla kawalerji przedmioty coraz to głębiej leżące, dając zadania coraz bardziej samodzielne.

W ten sposób uniezależniano działanie korpusu od grupy gen. Nowotnego.

Następnie dowódca 3. armji wydaje dalszy rozkaz operacyjny [1]) a mianowicie:

„I. — 12. armja bolszewicka i armja konna w odwrocie na Łuck.

Bolszewicy mają jakoby zamiar zorganizować obronę linji Styru.

Według zeznań konfidentów i według wywiadów lotniczych— nieprzyjaciel transportuje kolejami wycofaną piechotę i kawalerję z Łucka do Dubna i Równego.

Wiadomości o wycofaniu się jazdy Budiennego w kierunku południowym na Poryck — nie sprawdzają się.

---

[1]) Nr 144 L. 26901/III.

II. — a) Gen. Żeligowski dnia 14. b. m. był w akcji na Tartaków — Perespę.

b) Gen. Nowotny opanował, po odrzuceniu tylnych straży nieprzyjaciela, dnia 14.IX. wieczorem Zaturce — Szelków i rusza w dniu dzisiejszym na Łuck.

Jazda maszeruje najkrótszemi drogami na Łuck; ścisłych meldunków brak.

c) Grupa gen. Krajowskiego przykryła 7-mą dyw. piech. Kowel i posunęła 18. dyw. piech. wzdłuż osi Kowel — Łuck, zajmując dnia 14. b. m. po boju Wólkę Lubitowską.

III. — Wobec stwierdzonego wycofywania się nieprzyjaciela na Łuck i częściowo przez Łuck na południe, zamiarem moim jest szybko, możliwie wielkiemi siłami uderzyć na Łuck, rozbić koncentrującego się tam nieprzyjaciela, poczem przegrupować się do odparcia ewentualnych ataków z południa, względnie uwolnić możliwie wielką grupę ofensywną dla uderzenia na nieprzyjaciela w kierunku południowym i w ten sposób zlikwidować jego zaczepne zamiary na nasze prawe skrzydło.

IV. — W myśl powyższego zarządzam:

a) Gen. Żeligowski uzależni swą dalszą akcję od zachowania się nieprzyjaciela na swem prawem skrzydle. W każdym razie należy, rozbijając nieprzyjaciela przed swym frontem i intensywnie patrolując do lewego skrzydła 6. Armji, utrzymać w swym ręku rejon Sokal — Drużkopol — Beresteczko — Dubno.

b) Gen. Nowotny możliwie szybko zaatakuje Łuck 9. dyw. od zachodu, 13. dyw. obchodząc od południa.

Jazdę należy skierować, w razie gdyby nie nadążyła do akcji pod Łuckiem, najkrótszą drogą do rejonu Młynów — Murawica z zadaniem zajęcia w tym rejonie skrzyżowania dróg, przecięcia dalszej linji odwrotu nieprzyjaciela i zagrożenia Dubnu od północy.

W razie wycofania się nieprzyjaciela na Równe — dalszym celem jazdy jest Równe.

c) — Gen. Krajowski . . . . . . 18. dyw., osłaniając jej lewe skrzydło jazdą, uderzyć na Różyszcze, opanować ten węzeł i ścigając nieprzyjaciela na Kiwerce, zagrozić Łuck od północy.

Możliwie silną grupą z samochodami panc. i silną artylerją uderzyć na Łuck wzdłuż szosy Kowel — Łuck od północy.

d) — Termin ataku na Łuck dnia 16. b. m."

W rozkazie tym widzimy dwie zasadnicze myśli.

Pierwsza myśl główna, jak najszybsze opanowanie Łucka, aby nie dać możności nieprzyjacielowi zorganizować się na Styrze. Do akcji tej użyte są wszelkie rozporządzalne siły. Natarcie prowadzone jest koncentrycznie.

Druga myśl, jest to troska o prawe skrzydło, o rejon Młynów — Dubno, skąd dowódca armji, spodziewa się przeciwnatarcia rosyjskiego. Słusznie, ponieważ z tego rejonu miała nacierać 6. dywizja kawalerji Budiennego po osi szosa Młynów — Łuck.

Tego samego dnia, to jest 15 września wychodzi o godzinie 18.00 nowy rozkaz 3. armji, który uzupełnia częściowo poprzednie zarządzenia.

Stwierdziwszy, że 12. armja i konna armja wycofują się na wschód głównemi siłami swojemi przez Łuck, dowódca 3. armji zarządza jeszcze tego samego dnia t. j. 15.IX. posunięcie się gen. Żeligowskiego możliwie szybko wzdłuż swojej osi działania, celem zajęcia Beresteczka i w dalszym ciągu skutecznej osłony prawej flanki armji wtenczas gdy gen. Nowotny natychmiast zajmie piechotą podstawę wyjściową do ataku na Łuck, rozpoczynając go dnia 15. b. m. o godz. 24.00.

„Jednocześnie korpus jazdy winien bezwzględnie przerwać się przez skutecznie go wiążące silne straże tylne nieprzyjaciela, celem przekroczenia rankiem dnia 16. b. m. rzeki Styru między Łuckiem, a Dubnem i możliwie szybkiego przerwania mu drogi mniej więcej w rejonie Ołyka — Klewań.

W razie niemożliwości przerwania się, należy głównemi siłami, nieprzyjaciela wyminąć od południa, pozostawiając jedynie słabe siły dla wiązania tylnych straży przeciwnika".

„Grupa gen. Krajowskiego osłoni się częścią sił 18. dyw. piech. w rejonie Nawóz — Gruziatycz, resztą sił tej dywizji, możliwie szybko, uderzy przez Rożyszcze — Kiwerce — Police, pomagając Gr. poc. panc., Gr. samochodowej mjr. Bochenka.

Należy w myśl poprzednich rozkazów uderzyć na Łuck od północy, rezerwy zatrzymać w Rożyszczach ....'

Z rozkazu tego widać, że zmieniono zadanie dla korpusu kawalerji, który jest nareszcie kierowany głębiej w rejon Ołyki — Klewania, celem przecięcia odwrotu nieprzyjacielowi, cofającemu się z Łucka.

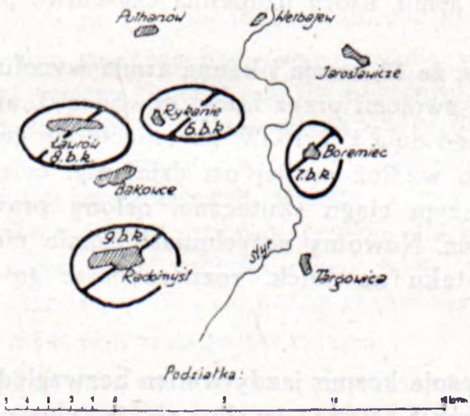
Wykonać to zadanie udało się jednak tylko częściowo. Ruch ten był już spóźniony, gdyż konna armja zdążyła odejść za Stubłę.

Tak wyglądały, w ogólnych zarysach, działania 3. armji w pierwszej połowie września.

Działania Korpusu Kawalerji.

Dnia 15 września wieczorem korpus kawalerji znajdował się w następującem ugrupowaniu (szkic 5):

Szkic 5
Położenie Korpusu Kawalerji
wieczorem dn. 15. IX.



7. brygadzie kawalerji udało się pochwycić most na Styrze w Boremcu, dla zabezpieczenia którego zorganizowała ona przedmoście na wschodnim brzegu Styru, reszta Korpusu nocowała na brzegu zachodnim.

Na skutek rozkazu armji, nakazującego posunięcie korpusu na Ołykę — Klewań, przeprawił się on dnia 16 września rano przez most na Styrze pod Boremcem i posunął się:

1. dywizją przez Ostrożec na Ołykę,
2. dywizją na południe od 1. dywizji, przez Pianie na Dołnoszyje—Radachówkę.

Jako ubezpieczenie boczne 2. dywizja wysłała jeden pułk na Moszków.

Wieczorem dnia 16 września, po walkach z oddziałami 14. i 4. dywizji Budiennego, 1. dywizja osiągnęła miasto Ołykę, a w ciągu nocy i stację kolejową, przecinając w ten sposób szosę Łuck — Równe, stanowiącą oś odwrotu nieprzyjaciela wycofującego się z Łucka na wschód.

2. dywizja kawalerji, po pomyślnych walkach z oddziałami Budiennego, zatrzymała się na nocleg w rejonie Dołhoszyje — Suchowce.

Na dzień 17 września dowódca korpusu wydał następujący rozkaz operacyjny:

Dowództwo 1. dyw. j. 17.9.1920 r. godz. 1.00
L. 1709/1. op.

Rozkaz operacyjny.

1. — W rejonie Ołyki 1. dyw. j. napotkała 14. dyw. Budiennego, która została wyrzucona na północ i zachód.

2. — Oddziały 1. dyw. j. kontynuują w ciągu nocy akcję, dążąc do przecięcia toru kolejowego i szosy Łuck — Równe. Ołyka obsadzona. Od 2. d. j. niema noclegowych meldunków. Uwzględniając przemęczenie oddziałów oraz niejasną sytuację nieprzyjaciela rozkazuję na dzień dzisiejszy:

A) — Oddziały mają — o ile sytuacja na to zezwoli — odpoczywać i porządkować się.

Do godz. 8 — brygady 1. d. j. przyjmą następujące ugrupowanie:

7. Br. Jazdy dwoma pułkami obsadzi Ołykę, jednym pułkiem Czemierzyn.

6. Br. J. zamknie przyczółkiem mostowym Łuck — Ołyka [1], ubezpieczy nadal rejon Ołyki od płdn. i płdn.-wschodu.

6. Br. J.: po przybyciu 7. Br. J. do Ołyki — 14. p. uł. powraca do brygady. Zadanie 6. Br. J. pozostaje niezmienione.

2. d. j. jedną brygadą obsadza przejścia przez Stubłę między torem kolejowym, a Radachówką — drugą brygadą D-two Dywizji ugrupuje w dowolnym rejonie.

3. — Wywiady:

6. Br. J. wyśle 17.9. rano silniejszy wywiad w kierunku Łucka dla sprawdzenia czy szosa Łuck — Stawok [2] jest wolną od nieprzyjaciela.

7. Br. J. wyśle analogiczny wywiad w kierunku Pokaszczewa. Zadaniem 7. Br. J. będzie równocześnie wyświetlić szczegółowo rejon Dołgoszew — Koryty — Pianie.

2. d. j. skieruje swe wywiady w kierunku Równego i w kierunku południowym.

Dowództwo Korpusu Jazdy — Ołyka".

Z tego rozkazu widać, że na skutek niejasnego położenia, dowódca postanowił zatrzymać korpus w rejonie Ołyka — Klewań, w ten spo-

[1] Niejasne, prawdopodobnie chodzi tu o szosę. (Przyp. autora).
[2] Łuck — Równe. (Przyp. autora).

sób, że 1. dywizja będzie przygotowana do powstrzymania nieprzyjaciela, cofającego się od strony Łucka (rozpoznanie na zachód), 2. dywizja pochwyci przejścia przez Stubłę w kierunku wschodnim, aby zapewnić korpusowi swobodę ruchów w kierunku Równego, dla wykonywania dalszego pościgu.

Dywizja ta ma wysłać rozpoznanie na wschód i południowy-wschód.

Na skutek tych zarządzeń dowódca 2. dywizji wydał następujący rozkaz:

Dowództwo 2. Dyw. Jazdy. 17/IX.1920 r. g. 5.30.
L. 1709/Op.

„......Dla 8-ej brygady nakazuję: jednym pułkiem przejść na Klewań, przeprowadzając bardzo silne wywiady na Równe. Resztę brygady skoncentrować w rejonie Suchowce — Radachówka z silnemi wywiadami, celem stwierdzenia, czy rzeka Stubła jest obsadzona.

Wywiad wysłać o godz. 6-ej.

9. Bryg. Jazdy pośle o godz. 6-ej jeden pułk do Humienninki z silnemi wywiadami do szosy Dubno — Równe. Reszta brygady ma być skoncentrowana w rej. Dołhoszyje — Pietuszków, z wywiadami w kierunku południowym. Dla pułków zarządzą Brygady o godz. 6-ej pogotowie marszowe."

Z powyższego wynika, że dowódca 2. dywizji postanowił:

a) — wysłać silne rozpoznania na północ - wschód i południowy - wschód;
b) — resztę dywizji trzymać w ręku w dwóch zgrupowaniach.

Na skutek wyjaśnionego położenia przez oddziały rozpoznawcze, główne siły były użyte na północ i wschód. To znaczy w kierunku Klewania i Równego.

Z kolei dowódca 8. brygady kawalerji, wykonywując powierzone zadanie, wysłał 2. pułk ułanów z Radachówki do Klewania z zadaniem obsadzenia tej miejscowości.

Dowództwo brygady i 115. pułk ułanów przesunęły się do Radachówki, 108. pułk ułanów i 8. d. a. k. do Suchowiec.

W tym czasie, to jest rankiem dnia 17 września, do dowódcy 2. dywizji kawalerji nadchodzi rozkaz od dowódcy korpusu następującej treści:

Dow. 1. Dyw. J. 17.9.1920 r.
L. 1079/3. op.

Do Dtwa 2. D. J.

„Taraszczańska br., zasilona trzema pancernemi pociągami stara się przedrzeć na szosie Łuck — Równe. 2. D. J. musi natychmiast b. energicznie uderzyć na Klewań, przeciąć tam tor kolejowy i stając frontem na zachód wyłapywać, względnie powstrzymywać nieprzyjaciela, któryby zdołał się przerwać pod Stawkami.

Pancerki są koło lasu Romaszkowszczyzna."

Widać z tego, że dowódca korpusu, nie chcąc dozwolić, aby nieprzyjaciel przedarł się na wschód, wprowadza w grę swój drugi rzut, to jest 2. dywizję kawalerji. Chce stworzyć z niej zaporę na Stuble w rejonie Klewania.

Na skutek tego ostatniego rozkazu korpusu, dowódca 2. dywizji kieruje całą 8. brygadę na Klewań, 9. brygadę zaś przesuwa do rejonu Radachówki.

Jak wyglądał marsz 8. brygady w kierunku Klewania?

Nocujący w Radachówce 2. pułk ułanów, ruszył około godziny 6.00 na Klewań, drogą idącą wzdłuż Stubły.

Po dojściu do Starego Żukowa, zastał tę wieś zajętą przez nieprzyjaciela. Rozwija się wobec tego do natarcia i po krótkiej walce opanowuje ją, jednak przejść na wschodni brzeg, ani posuwać się dalej drogą wzdłuż Stubły (na zachodnim brzegu) nie może, ponieważ nieprzyjaciel zniszczył mosty i obsadził wschodni, panujący brzeg rzeki, trzymając pod ogniem drogę marszu Stary Żuków — Hołyszów — Klewań.

Wobec tego, dowódca brygady przekonawszy się, że nie można wykorzystać najkrótszej drogi do Klewania, postanawia posuwać główne siły brygady bardziej na zachód, w ten sposób, aby były ukryte od wglądu ze wschodniego brzegu Stubły.

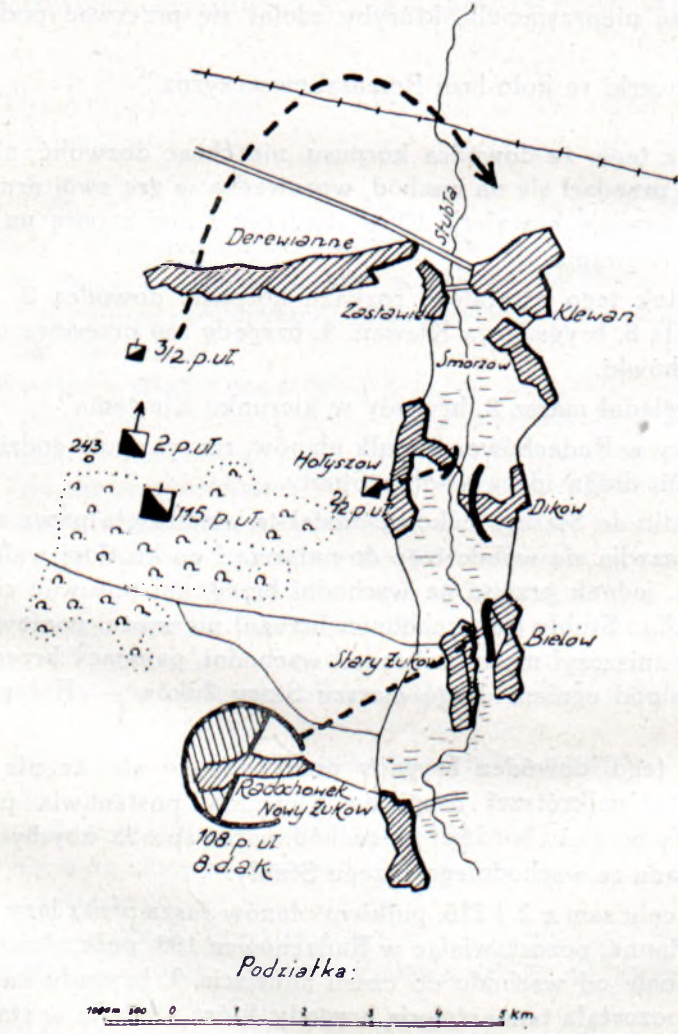
W tym celu sam z 2. i 115. pułkiem ułanów rusza przez lasy i c. 243 na Derewianne, pozostawiając w Radachówce 108. pułk ułanów, jako ubezpieczenie od wschodu do czasu nadejścia 9. brygady kawalerji. Również pozostała tam artylerja brygady, która nie była w stanie posuwać się na Klewań, ze względu na przemęczenie koni i błotniste drogi.

W czasie marszu z 2. pułku ułanów zostały wysłane dwa szwadrony:

Szwadron 2. do Hołyszowa, jako ubezpieczenie ruchu brygady od wschodu i szwadron 3. z zadaniem uszkodzenia toru kolejowego i rozpoznania rejonu, leżącego na północ od Klewania (szkic 6):

Szkic 6.

Marsz 8. Bryg. Kawalerji do Klewania



„W tak zmniejszonym składzie doszła 8-ma brygada jazdy do Klewania od zachodu o godz. 14.30" [1]).

[1]) Raport bojowy d-cy 8. br. kaw. do d-cy korpusu.

Wysłany poprzednio patrol, idąc szosą od strony Łucka, stwierdził, że most na szosie przez Stubłę jest podminowany, jednak nieprzyjaciela w pobliżu niema. Wobec tego wysłani pionierzy rozbroili ładunki.

Pomimo tego most był nie do użycia, ponieważ pale były podpiłowane.

Pozostawał do wykorzystania drugi most, jakkolwiek dziurawy, jednak z pewnemi ostrożnościami można było przez niego przejść.

Most ten znajdował się na końcu długiej i wąskiej grobli, łączącej wieś Zastawie z Klewaniem.

Dowódca brygady, zdając sobie sprawę:

> „......., że oddział, który wejdzie w tych warunkach do Klewania, może być niechybnie odcięty przez zamknięcie mostu i grobli ogniem zaporowym, zdecydował się jednak miasto zająć. 4-ty szwadron 2. pułku ułanów pod rtm. Żelisławskim dostał rozkaz maszerowania do miasta groblą, co też wykonał bez przeszkód, wchodząc do miasta od zamku o godz. 15.30" [1]).

Tak wyglądały wypadki, poprzedzające bitwę pod Klewaniem.

Teren, w którym została stoczona bitwa.

Klewań leży częściowo w dolinie Stubły, częściowo (wschodni jego skraj) na wzgórzach, panujących nad rzeką.

Przez miasteczko przebiega szosa Łuck — Równe, tworząc główną szeroką ulicę.

W pośrodku Klewania znajduje się niewielki rynek, od którego szosa podnosi się dość ostro w górę. Na wschodnim skraju miasteczka, już na wzgórzach, znajduje się cmentarz, leżący na południe i duży park, leżący na północ od szosy. Z punktów tych odkrywa się dość daleki wgląd w kierunku Równego.

Teren na wschód od Klewania przedstawia falisty, odkryty korytarz, o szerokości około 2—4 kilometrów, ograniczonej od północy i południa lasami.

Lasy te były dla 8. brygady niebezpieczne, znajdując się bowiem na przedpolu Klewania, mogły służyć za ukrycie dla nieprzyjaciela.

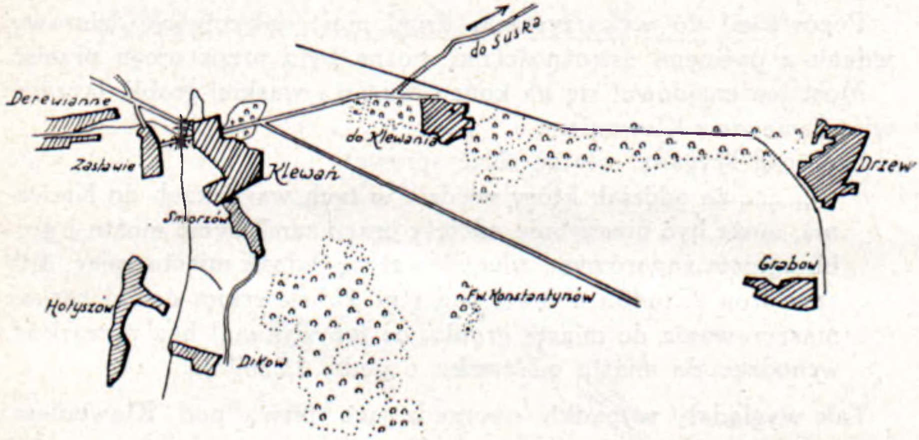
Rzeka Stubła dla oddziałów konnych poza mostami jest nie do przejścia. Dwa mosty, łączące Klewań z brzegiem zachodnim, specjalnie grobla, która się ciągnie od wsi Zastawie do miasta, były pod obserwacją ze wsi Smorzewa, jak również z lasów i wzgórz, leżących na południowy wschód od Klewania.

---

[1]) Raport bojowy dowódcy 8. br. kaw. do dowódcy korpusu.

Nieprzyjaciel, któryby się znajdował w tych punktach, mógłby razić ogniem oddziały posuwające się po grobli. (szkic 7).

Szkic 7. Teren.



Przebieg bitwy.

Jak już poprzednio wspomniałem, do miasta wszedł pierwszym 4. szwadron 2. pułku ułanów pod dowództwem rtm. Żelisławskiego. Szwadron ten spieszył się i pozostawiwszy konie w ukryciu ruszył naprzód wąską, krętą i błotnistą uliczką, biegnącą wąwozem, w którym „zaledwie dwa konie obok siebie iść mogły do miasta"[1]).

W ten sposób szwadron przeszedł Klewań i zatrzymał się na wzgórzach u wschodniego wylotu miasta przy szosie, idącej do Równego, obsadzając cmentarz. „Skąd nieprzyjaciel, słabo się ostrzeliwując z karabinów i 3-ch taczanek, cofnął się do pobliskich lasów.

Dowództwo brygady, nie chcąc narazić w razie kontrataku na pewną zgubę wysuniętego za rzekę szwadronu, niezwłocznie wkroczyło do miasta z obydwoma pułkami tą samą drogą, pozostawiając tabory za rzeką"[2]).

Wobec tego w miasteczku znalazły się 2. (bez dwóch szwadronów) i 115. pułk ułanów. 2. pułk ułanów stanął w rynku, 115. pułk ułanów zaś — w bocznych uliczkach, biegnących od rynku do kościoła. Dzię-

[1]) Raport bojowy dowódcy 8. br. kaw. do dowódcy korpusu.
[2]) Raport bojowy dowódcy 8. br. kaw. do dowódcy korpusu.

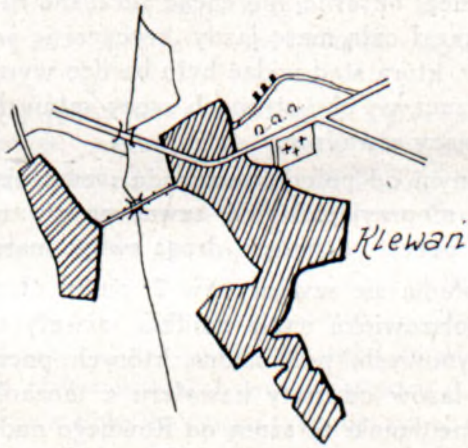
ki temu, pułki były osłonięte od obserwacji nieprzyjacielskiej domami miasteczka.

Była godzina 16.30. „W tym czasie z północnej strony nadciągnął 3. szwadron 2. pułku ułanów pod ppor. Bułhakiem, wysłany naprzód z Radachówki z zadaniem uszkodzenia toru kolejowego i obejścia Klewania od północy przez Nowy Staw" [1]).

Dowódca brygady, celem rozpoznania przedpola i odepchnięcia nieprzyjaciela od rzeki wysyła dwa szwadrony 2. pułku ułanów (3. i 4.) w kierunku na Grabów i Równe.

Wobec tego na rynku z 2. pułkiem ułanów pozostaje już tylko szwadron 1. i techniczny.

Szkic 8.



Dla rozpoznania zaś w kierunku Suska, gdzie jakoby, według zeznań ludności, miały się wycofać duże siły kawalerji rosyjskiej, zostaje wysłany patrol ze 115. pułku ułanów pod dowództwem podchorążego Starczyńskiego.

Jednak „zaledwie wysłane szwadrony wysunęły się z za cmentarza w kierunku szosy rówieńskiej, dostały się pod tak intensywny i celny ogień artylerji nieprzyjacielskiej, że musiały zatrzymać się na miejscu" [2]).

Bitwa rozpoczęła się. O działaniu 3. szwadronu 2. pułku ułanów, wysłanego na przedpole, czytamy w historji tego pułku:

„Droga na Równe leżała w korytarzu o falistym terenie, ograniczonym z północy wysokim i gęstym lasem; strona północna, jako znaj-

[1]) Raport bojowy dowódcy 8. br. kaw. do dowódcy korpusu.
[2]) Raport bojowy dowódcy 8. br. kaw. do dowódcy korpusu.

dująca się w widłach Horynia i Stubły zdawała się wolną od nieprzyjaciela, należało więc zwrócić całą uwagę na lasy południowe, tem bardziej, że na ich skrajach ciągle kręciły się oddziały kawalerji, siłę których postanowił dowódca szwadronu ppor. Bułhak wybadać.

Gdy tylko szwadron wyszedł z miasta i znalazł się na małem wzniesieniu został wnet ostrzelanym z taczanek, znajdujących się za górką, w stronie południowo-wschodniej, musiał więc skręcić z szosy w lewo i posuwać się dalej brzegiem lasu, mając jednak ciągle baczenie w stronę południową.

Posunąwszy się tak 3 km. na wschód napotkał stojący na szosie patrol podchor. Chudzyńskiego, który zameldował, że o jakie ½ km. dalej tuż za występem lasu auto pancerne i jakiś oddział kawalerji, siły którego nie mógł określić, nie chcąc zdradzać tu swej obecności, jednocześnie wskazał całą masę jazdy, kręcącej ię w rejonie folwarku Konstantynów, którą stąd widać było bardzo wyraźnie. W trakcie tego ujrzano pędzącą po obu stronach szosy sotnię kozacką, skierowującą się na stojący szwadron.

Będąc zagrożonym od południo-zachodu i znajdując się na skrzydle sił głównych nieprzyjacielskich, szwadron nie mógł przyjąć natarcia, zawrócił i począł odchodzić, drogą swego marszu na Klewań."

Z chwilą wycofania się szwadronów 2. pułku ułanów „o godzinie 18.45 artylerja bolszewicka nagle umilkła, ozwały się gęste strzały karabinów maszynowych, pod osłoną których poczęły wysypywać się z pobliskich lasów oddziały kawalerji z taczankami; w tej też chwili nadszedł meldunek, że szosą od Równego nadjeżdża pancerka bolszewicka." [1]).

Co to był za nieprzyjaciel i skąd się wziął?

Rosjanie dążyli do zahamowania za wszelką cenę naszego pościgu, chcieli również przez niewielki bodaj sukces podnieść ducha swoich oddziałów.

Wykorzystując więc odosobnienie naszej 8. brygady kawalerji, dowódca 4. dywizji Budiennego postanowił przepuścić ją przez Stubłę, a następnie pod osłoną lasów gwałtownie uderzyć na Klewań i w ten sposób nie dając możności rozwinąć się 8. brygadzie, zepchnąć ją na rzekę, co przy bardzo ciężkich warunkach przeprawy (jedna długa, wąska grobla, która była pod flankowym ogniem ze Smorzowa), mogło się zakończyć zupełną jej klęską.

Jak zareagował na to dowódca 8. brygady kawalerji?

---

[1]) Raport bojowy dowódcy 8. br. kaw. do dowódcy korpusu.

Rozkazuje on natychmiast spieszyć swoje oddziały, będące w mieście i wysunąć się na wschodni skraj Klewania, aby w ten sposób powstrzymać posuwanie się przeciwnika.

O akcji tej czytamy w jego raporcie:

„Jeszcze pułki nie zdążyły wykonać rozkazu dowódcy brygady i stanąć w pieszym szyku, gdy całe miasto zalane zostało ogniem k. m. pancerki, która wjechała w ulicę szosową; jednocześnie ogień karabinowy i artyleryjski zatrzymał w miejscu koniowodnych, którzy mieli rozkaz odprowadzenia koni za rzekę: przejście przez groblę było odcięte.

Dwa szwadrony 2. pułku ułanów, wysunięte przed miasto, gwałtowną szarżą wielkich mas kawalerji zostały zepchnięte w miasto (3. szwadron ppor. Bułhaka), częściowo odrzucone w kierunku Smorzowa (4. szwadron rtm. Żelisławskiego)."

W historji 2. pułku ułanów o tem natarciu rosyjskiem czytamy co następuje:

„Nieprzyjaciel, wysunąwszy przed siebie gęstą i długą ławę, z wielką ilością taczanek, począł ze wszystkich stron w zwartych kolumnach zbliżać się do miasta. Zawiązała się teraz wielka walka: na lewem skrzydle piesza, na prawem konna w rezultacie której natarcie nieprzyjacielskie zostało powstrzymane, a kozacy, wysunąwszy wszystkie swoje taczanki, stanęli o 300 m przed naszą linją.

Teraz z naszej strony próbowano natrzeć na nieprzyjacielskie szeregi, lecz ogień masowy taczanek również i te zamiary udaremniał. W czasie takich potyczek został ranny dowódca 3. szwadronu, który wyjechał przed swą linję dla zorjentowania się w tej nowej sytuacji.

Po niejakim czasie zauważono pędzący po szosie automobil pancerny, który dojechawszy do cmentarza począł ostrzeliwać znajdujący się tam 4. szwadron, zmuszając go do wycofania się za domki miasta, a następnie skierowujący się do miasta i pociągający za sobą stojącą dotąd ławę."

Widzimy, że położenie 8. brygady stało się bardzo poważne, jeszcze chwila, a może zamienić się w panikę, co pociągnęłoby za sobą klęskę.

Gdyby Rosjanom udało się pochwycić wschodni skraj Klewania, byliby w stanie bezpośrednio wesprzeć działanie samochodu pancernego, oddziały polskie byłyby pozbawione możności rozwinięcia się znajdowałyby się w dole, podczas gdy nieprzyjaciel trzymałby w swym ręku wzgórza panujące nad Stubłą.

Powagę chwili ocenił dowódca brygady. Według słów jego raportu: „Niebezpieczeństwo sytuacji doszło do najwyższego napięcia" [1]).

[1]) Raport bojowy dowódcy 8. br. kaw. do dowódcy korpusu.

Należało, za wszelką cenę, pociągnąć oddziały naprzód, aby wyszły na wschodni, panujący skraj miasta.

Pozatem trzeba było zatrzymać samochód pancerny, aby nie mógł wjechać głębiej do miasta, między koniowodnych, gdyż to mogło pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki.

Na widownię występuje tutaj osobiście dowódca brygady. Jego energja i szybkość działania odniosą skutek.

Podrywa on 115. pułk ułanów i bokami obok szosy, aby uniknąć ognia samochodu pancernego, prowadzi oddziały na wschodni skraj miasteczka. Obsadza park na górze, leżący z lewej, północnej strony szosy.

Następnie rusza z częścią 115. pułku ułanów do natarcia na samochód pancerny.

O akcji tej czytamy: „W takich warunkach 115. pułk ułanów, zgrupowany przy kościele, wysypał się w tyraljerkę w parku na górze z lewej (północnej) strony szosy i ruszył do ataku na pancerkę z dowódcą brygady ppłk. Skotnickim na czele, porywającym za sobą także ppor. Bułhaka (3 szw. 2. pułku ułanów), który zepchnięty poprzednio do wąwozu, zdołał opanować szwadron i poprowadzić go do świetnej kontrszarży, przechylając w następstwie szalę zwycięstwa na lewem skrzydle brygady".

Najgroźniejsze niebezpieczeństwo było więc chwilowo zażegnane.

115. pułk ułanów obsadził wschodnie wyloty Klewania, leżące na wzgórzach, panujących nad doliną Stubły.

Tymczasem w mieście na ulicy szosowej pozostał jeszcze 1. szwadron 2. pułku ułanów. Dowódca jego zrozumiał, że należy za wszelką cenę zamknąć drogę nieprzyjacielskiemu samochodowi pancernemu, a następnie zmusić go do wycofania się.

O działaniu tem czytamy w historji 2. pułku ułanów:

„Zaalarmowany dowódca 1. szw. por. Byliński natychmiast zebrał spieszonych ułanów i podążył z nimi ku wylotowi ulicy, gdzie o kilkaset kroków za jej zakrętem stał już automobil, przykrywający swym ogniem posuwanie się kozaków w uliczki miasta, bronione teraz słabo przez wycofujące się 3. i 4. szwadrony. Ogłuszający trzask karabinów maszynowych, odbijający się ostro o ściany domów, wywierał przygniatające wrażenie, jednak ta szczupła garstka zrozumiała, że tylko ich obrona może powstrzymać nieprzyjaciela i dać możność uporządkowania wycofujących się naszych oddziałów, a głównie zaprowadzenie porządku wśród stłoczonych wozów i koniowodnych w ciasnej, w wąwozie leżącej, uliczce prowadzącej na południowy most, będący już pod ogniem artylerji. Obrona przedsta-

wiała się teraz, jako walka poszczególnych grup, rozsypanych po obu stronach ulicy, a ukrytych poza domami lub leżących w rowach, pozbawionych komendy. Podając osobisty przykład, dowódca 1. szwadronu, z grupką przy nim znajdujących się ułanów, wyciągnął z podwórka grubą i długą belkę i, mimo rażącego ognia, zdołał przeciągnąć ją wpoprzek szosy, zamykając tym sposobem dalszą drogę automobilowi nieprzyjacielskiemu."

Ruch naprzód rosyjskiego samochodu pancernego był zahamowany, a nawet, pod wpływem obchodzących bokami grup spieszonych ułanów, samochód pancerny rozpoczął wycofywać się.

„Tymczasem pancerka, nie czekając na zbliżenie atakujących cofnęła się pośpiesznie wraz z samochodem osobowym, uzbrojonym w k. m., który stał w pewnem oddaleniu za pancerką" [1]).

Jednak w tym czasie, kiedy 1. szwadron 2. pułku ułanów zajęty był walką z samochodem pancernym, nad brygadą, a właściwie nad jej tyłami zawisło nowe niebezpieczeństwo.

Rosjanie, spędzając słabe ubezpieczenie, wdarli się do miasta od południa przez wieś Smorzów.

Na szczęście przy koniowodnych znajdował się jeszcze dowódca 115. pułku ułanów (który przyśpieszał wyruszenie oddziałów do walki) i rzucił przeciw temu nowemu nieprzyjacielowi wszystko co miał pod ręką, to jest adjutanta pułku z kilkoma ułanami i jednym karabinem maszynowym.

Oddział ten powstrzymał przeciwnika, a nawet swoim ogniem zmusił go do cofnięcia się.

W historji 115. pułku ułanów o tym epizodzie czytamy:

„Na specjalne podkreślenie zasługuje zachowanie się pporucznika Dembińskiego i st. ułana Stanisława Niedziałka, którzy, z jednym karabinem maszynowym, uniemożliwili nieprzyjacielowi przedostanie się na tyły pułku i odcięcie mu drogi odwrotu."

Z chwilą, kiedy samochód pancerny rozpoczął odwrót, oddziały podrywają się i posuwają się naprzód, obsadzając pod bardzo silnym ogniem cmentarz przy szosie, który wedle słów dowódcy brygady „stał się odtąd kluczem pozycji".

Ugrupowanie 115. pułku ułanów, po jego wyjściu na wschodni skraj miasteczka, było następujące:

2. i 1. szwadron obsadziły park (na północ od szosy), 3. szwadron— cmentarz, 4. zaś szwadron zajął pozycję między 1. i 3. szwadronem (według historji 115. pułku ułanów).

---

[1]) Raport bojowy dowódcy 8. br. kaw. do dowódcy korpusu.

O godzinie 19. rozpoczął się nowy „główny atak kawalerji bolszewickiej, która, jak okiem sięgnąć, od lasku przy szosie, aż do lasku smorzowskiego, nacierała w zwartym szyku“ [1]).

Jednak natarcie to nie miało już powodzenia.

Moment zaskoczenia minął. Brygada już zdołała obsadzić dogodne stanowiska, jakiemi były wschodnie i południowo-wschodnie wyloty miasteczka.

Natarcie załamuje się w ogniu oddziałów. Z chwilą zaś rozpoczęcia ognia przez ciężkie karabiny maszynowe, Rosjanie zaczęli odwrót i to odwrót szybki i bezładny.

Była godzina 19,40. Bitwa skończyła się zwycięstwem 8. brygady kawalerji.

W tym czasie, kiedy 8. brygada toczyła walkę pod Klewaniem, 9. brygada przeszła przez Stubłę w Starym Żukowie i została skierowana na Równe. Jej czołowy pułk w nocy zajmuje tę miejscowość.

Zakończenie.

Bitwa pod Klewaniem była bitwą typowo improwizowaną, jeżeli chodzi o 8. brygadę kawalerji.

Rosjanie mieli w swoim ręku wszystkie szanse:

a) — zaskoczenie,

b) — przewagę liczebną,

c) — sprzyjający teren.

Zaskoczenie — ponieważ armja rosyjska była w odwrocie, a oddziały polskie od wielu dni ścigały neprzyjaciela, samo więc nastawienie psychiczne sprzyjało tej akcji, ponieważ wprowadzało czynnik niespodzianki ze strony Rosjan.

Przewaga — liczebna była znaczna, gdyż z jednej strony brała udział 8. brygada, zmniejszona o 108. pułk ułanów, 2. szwadron 2 pułku ułanów i w dodatku bez artylerji. Z przeciwnej zaś strony do akcji wprowadzona była 4. dywizja Budiennego z dużą ilością c.k.m., artylerji i co najważniejsze, jak na ówczesne stosunki, z samochodem pancernym.

Teren — również sprzyjał przeciwnikowi. Lasy, które ciągnęły się na północ i południe od szosy rówieńskiej, podchodziły bardzo blisko do miasta, ukrywały więc siły nieprzyjaciela i służyły za dogodną podstawę wyjściową do natarcia.

Nawet gdyby w porę stwierdzono w lasach tych obecność Rosjan, ławo mogli się pod ich osłoną ugrupować i szybko przejść do natarcia.

---

[1]) Raport bojowy dowódcy 8. br. kaw. do dowódcy korpusu.

Niewielka odległość tych lasów od miasteczka skracała czas trwania natarcia.

Wszystkie prawie atuty były wobec tego w ręku Rosjan, dlaczego bitwy nie wygrali?

W każdej walce kawalerji, a przedewszystkiem w walce improwizowanej, na pierwszy plan wysuwają się:

a) — osoba dowódcy,

b) — duch oddziałów.

W takiej bitwie, jaka miała miejsce pod Klewaniem (oczywiście od chwili wejścia brygady do miasta i pojawienia się kozaków), dowódca niema czasu na długie rozważania.

Kilka minut nieraz decyduje o klęsce lub powodzeniu, szybkość nabiera wielkiego znaczenia.

W Klewaniu dowódca brygady nie waha się ani chwili, sam staje na czele oddziałów i prowadzi je naprzód, by pochwycić park i cmentarz, których posiadanie decydowało o powodzeniu.

Jeżeli chodzi o ducha oddziałów, to byliśmy w lepszem położeniu, niż przeciwnik.

Od szeregu dni bowiem, nieprzyjaciel był bity i w odwrocie.

Przeciwnie, oddziały 8. brygady prowadziły zwycięski pościg.

Nie mogło to pozostać bez śladu na stanie moralnym wojsk walczących. Nasi ułani, z każdym dniem, nabierali więcej zaufania we własne siły, naodwrót, nieprzyjaciel tracił je.

Namacalnym dowodem tego, było poddawanie się całych oddziałów rosyjskich.

Pomimo zaskoczenia, oddziały 8. brygady wytrzymały natarcie, gdyż ich stan moralny był lepszy niż nieprzyjaciela.

Należy zwrócić jeszcze uwagę, na działanie w tej bitwie samochodu pancernego.

Widzieliśmy ile zamieszanie wprowadził on w oddziałach.

Każdy meldunek podkreśla jego pojawienie się. W historjach pułkowych całe stronice poświęcone są opisom walk z tym samochodem pancernym. Wyobraźmy sobie, coby się mogło stać, gdyby zamiast jednego wozu pancernego, więcej ich użyto do tej akcji.

Głównym powodem zamieszania, jakie chwilowo wprowadził samochód pancerny, był brak środków dla skutecznego zwalczania go i słaba znajomość tej broni przez oddziały.

Chcąc więc, aby na przyszłość kawalerja nie znalazła się w podobnem położeniu trzeba:

a) — poza przydziałem własnych samochodów pancernych, wyposażyć oddziały w lekkie środki obrony przeciwpancernej (działka, specjalne k.m.);

b) — dążyć do jak najlepszego zgrania kawalerji z samochodami pancernemi. Chodzi o to, aby każdy żołnierz, przez dłuższy czas, współdziałał z niemi, gdyż tylko w ten sposób pozna wady i przestanie się ich bać.

Bitwa pod Klewaniem była przez Rosjan przygotowana. Pomysł jej i konstrukcja były dobre.

Obecnie podkreślana jest stale konieczność wykonywania przeciwnatarć w opóźnianiu.

O to tylko chodzi, aby stworzyć sobie dogodne warunki walki i późniejszego odwrotu.

Wszystko to było pod Klewaniem zastosowane:

a) — wykorzystano odosobnienie 8. brygady;

b) — stworzono dogodne warunki walki, przez przepuszczenie 8. brygady przez Stubłę;

c) — teren był dogodny do natarcia;

d) — osiągnięto zaskoczenie dzięki ukryciu przygotowań;

e) — wybrano szczęśliwie godzinę rozpoczęcia natarcia.

Prawdopodobnie, dzięki zbiegowi okoliczności, czas natarcia wypadł pod wieczór. Gdyby działanie to nie powiodło się, można było pod osłoną zmroku, oderwać się od nieprzyjaciela i uniknąć bezpośrednich przykrych skutków przegranej.

Jest to zasada również wyraźnie podkreślana.

Bitwa pod Klewaniem nie pozostała bez echa. Dzięki powodzeniu, jakie zostało tam osiągnięte, 9. brygada kawalerji, a właściwie jeden jej pułk, nacierając na Równe, miał ułatwione zadanie.

Oddziały rosyjskie, odrzucone z pod Klewania, nie stawiały już w nocy z 17 na 18 września poważniejszego oporu.

Ogólnie biorąc, pomimo wszystkich sprzyjających warunków, Rosjanie bitwę przegrali.

Przegrali ją, bo w grę wchodził i wchodzić będzie zawsze czynnik najważniejszy — siła moralna dowódcy i oddziałów.

Rtm. 11. p. uł. Legj. BOHDAN WIECZORKIEWICZ.

JESZCZE O UŻYCIU C. K. M. W WALCE KAWALERJI

(REPLIKA).

W zeszycie kwietniowym „Przeglądu Kawaleryjskiego" ukazał się artykuł majora Dilleniusa Karola i porucznika Radziukinasa Tadeusza, instruktorów wyszkolenia strzeleckiego C. W. Kaw. pod tytułem „Na marginesie artykułu „Użycie c. k. m. w walce kawalerji".

Od chwili ukazania się mojego artykułu omawiające powyższy temat w Nr. 9/71 zeszytu „Przeglądu Kawaleryjskiego" czekałem niecierpliwie krytyki rzuconych wówczas przezemnie myśli.

Pierwszą odpowiedź na moją pracę dał świeżo i niemal równocześnie wydany Regulamin Kawalerji $\frac{K-1}{1930}$ III z 1931 r., który przewiduje w działaniach zaczepnych (natarcie) c. k. m. „ogólnego działania" — z prawdziwą przyjemnością stwierdziłem, że organizowanie ognia c. k. m. w natarciu jest nie tylko „możliwe", ale nakazane regulaminem.

Za niemały zaszczyt dla siebie uważam dyskusję na łamach naszego czasopisma z tak wybitnymi fachowcami, jakimi są wyżej wymienieni instruktorowie C. W. Kaw., jak również to, że autorzy artykułu „Na marginesie..." dyskusję w tej sprawie uważają za bardzo pożyteczną, pomimo ukazania się cytowanego Reg. Kaw. i wreszcie że uznali moje rozwiązanie użycia c. k. m. pod Dembołęką jako słuszne i celowe.

Pozatem jednak w artykule „Na marginesie..." postawiono mi cały szereg zarzutów.

Krytyka jest rzeczą pożyteczną, już choćby dlatego, że jest formą dyskusji, która w wyniku zawsze dać musi dodatnie rezultaty.

Szereg zarzutów mniejszej wagi pominę, jak np.: czy patrol bojowy w wypadku działania pod Dembołęką wystarczy dla osłony c. k. m., czy też nie, lub kwestję tytułu mojej pracy, gdyż to nie ma większego znaczenia dla omawianego zagadnienia.

Szkice moje są niedokładne i wrysowany nań ogień narzuca szereg zastrzeżeń — słusznie, jeżeli chodziłoby o danie przykładów zorganizowania planu ogniowego w szczegółach. Ponieważ jednak nie stawiałem sobie takiego zadania, a chodziło mi wyłącznie o wykazanie porównawcze, że system dotąd stosowany często nie odpowiada zadaniu — to zgodziłem się na zmniejszenie i wykonanie moich kolorowych szkiców terenu, jak też i oleat, przedstawiających sytuację bojową i plan ognia w formie podanej, gdyż okazało się to koniecznem ze względów technicznych.

Uważałem, że nie jest konieczna szczegółowa analiza ognia c. k. m., a zatem szkice mogą nie uwydatniać tych szczegółów.

Nie zastosowałem schematycznego przedstawienia zagadnienia, gdyż boję się wszelkich schematów, choć przyznaję, że proponowane przez autorów schematyczne przedstawienie użycie c. k. m. w danym konkretnym wypadku byłoby pożyteczne, ale jako dodatek do szkiców — nigdy zaś sam schemat.

Autorzy artykułu „Na marginesie..." podkreślają, że gdyby bataljon piechoty, a nie pułk kawalerji nacierał pod Dembołęką, to szukałby również wyniosłych punktów terenowych, umieszczał na nich omawiane c. k. m. i t. d.

Niewątpliwie — tak!

Zaszło tu jednak nieporozumienie, bo ja o tem, że umieszczanie c. k. m. kawalerji na wyniosłościach nie uważam za błąd, mówię dopiero w rozdziale o obronie, w rozdziale zaś o natarciu wspominam, że inaczej wyglądałby ogień zorganizowany przez c. k. m. piechoty. To zdaje mi się ni ulega żadnej wątpliwości, że dowódca baonu piechoty odmiennie zmonotowałby natarcie, a więc i odmiennie zorganizowałby ogień swych c. k. m.

Podany przezemnie przykład walki obronnej pod m. Mławą spotyka cały szereg zarzutów, a dokładne wyliczenie przypuszczalnych strat przeciwnika doprowadza autorów do wniosku, że obrońca będzie mógł utrzymać się na rz. Mławka 3 — 4 godzin, zamiast wymaganych 10 — 12 godzin.

Rzeczywiście same szkice ognia c. k. m. upoważniają do takiego twierdzenia — treść artykułu — jednak nie.

Postaram się tę sprawę wyjaśnić.

Przedstawiony na szkicach ogień 4-ch drużyn c. k. m. obejmując przestrzeń około 1300 m. jest ogniem „do pola" — uwaga słuszna.

Podałem na szkicu całość ognia, ponieważ uważam że ogień c. k. m. musi w ten, lub inny sposób objąć cały oddział nacierający frontalnie (2 kompanje), to bynajmniej nie miałem na myśli, by wmawiać w czytelników, że cała zakreskowana przestrzeń jest zaporą stromą

4-ch drużyn c. k. m., tak jak sądzę, że autorzy artykułu „Na marginesie...“ nie mieli takiegoż zamiaru zakreślając na szkicu Nr. 4 kwadratem Nr. 2 miejsce „ześrodkowania“ ognia tylko trzech c. k. m. (c. k. m. Nr. 1, 2 i 7) na przestrzeni 250.000 m.[2], ale że w granicach tego pola te c. k. m. w pewnych punktach i czasie będą tworzyć koncentrację ognia. W ten sam sposób wyobrażam sobie tworzenie zapór stromych w takich miejscach, jak: przekopy na torze kolejowym i szosie oraz zbocze fałdy terenowe pomiędzy szosą a c. 162. i t. p., przytem zaznaczam, że manewrowanie ogniem mojego zgrupowania c. k. m. na bezimiennem wzgórzu jest ułatwione o tyle, że ja operuje jednostkami taktycznemi c. k. m., które są blisko siebie i są dowodzone przez drużynowych, całość zaś przez oficera, a nie jednostkami ogniowemi rozrzuconemi w terenie, któremi dowodzą karabinowi.

Myślą przewodnią w moim rozwiązaniu jest manewr ogniowy grupy c. k. m.

Czy nie uwidoczniłem ześrodkowania ognia, a wyciągnąłem taki wniosek? Spójrzmy na szkic Nr. 7, przecież w miejscu gdzie rozwija się natarcie pierwszej kompanji nieprzyjaciela na odcinku około 400 m. ześrodkowuje ogień trzech drużyn c. k. m. A w toku walki dowódca grupy c. k. m. będzie tworzył ześrodkowanie ognia w dowolnych punktach przedpola, czy to kładąc zapory strome, czy to strzelaąc ogniem „do pola“.

Ten zarzut musi odpaść.

Dalej zarzucono, że moje drużyny nie będą mogły wykonać ponad głowami własnego szwadronu ogień w drugiej serji zapór? Dlaczego? Przecież szwadron rozlokował się u podnóża wzgórz mniej więcej na poziomie rzeki, zaś drużyny c. k. m. prawie na szczycie, a różnica wysokości w tem miejscu wynosi około 25 m.

Zmiana stanowisk będzie zatem zbędna — ogień będzie działać.

Ponieważ w artykule „Na marginesie...“ często jest cytowany ten lub ów ustęp regulaminu lub przytoczone są niektóre jego punkty, zatem i ja pozwolę sobie przytoczyć kilka ustępów Reg. Kaw., tego zresztą regulaminu, którego nie znałem pisząc swój artykuł, gdyż nie był jeszcze wydany. Otóż co mówi pkt. 377: „Znamienną cechą walki obronnej pułku jest obrona czynna“.

„Pułk działający samodzielnie z zadaniem obrony ruchowej na szerokim froncie, rozpoznaje nieprzyjaciela i zachowuje silny i ruchliwy odwód, celem wykonania przeciwnatarć“.

„Jeżeli tylko można, obrona pułku, działającego samodzielnie powinna być oparta o przeszkodę naturalną“.

— Otóż ja w swoim artykule daję przykład obrony czynnnej, bo chcę związać i zużyć siły przeciwnika, by mu w odpowiedniem miej-

scu i czasie zadać decydujący cios zorganizowanem „przeciwnatarciem" swego silnego odwodu — mój dowódca c. k. m. będzie wspierać to przeciwnatarcie, manewrując ogniem i sprzętem.

Oto co się stanie, gdy przeciwnik znajdzie się na 1000 m. od stanowisk pułku. Ogień moich c. k. m. nie będzie „hulać samopas", a wprost przeciwnie działać będzie metodycznie, zgodnie z myślą przewodnią dowódcy pułku — a więc celowo.

Daję przykład obrony czynnej, powtarzam, pułku działającego samodzielnie, opierając się o przeszkodę naturalną, bo nie widzę innej możliwości wypełnienia zadania. Łatanie dziur przeciwuderzeniami odwodu w zorganizowanej obronie stałej przez mjr. Dilleniusa i por. Radziukinasa nie przemawia mi do przekonania.

Nie przemawia mi do przekonania również organizacja ognia autorów przedstawiona na szkicach 4 i 5 nie dlatego, że jest zbyt szkolnie potraktowana, a dlatego, że jest w danej sytuacji nierealna.

Nie mam „wstrętu" do zapór płaskich, tylko tych zapór nie chcę stosować w tym rodzaju obrony, lub stosować je tylko „wyjątkowo". Autorzy zaś artykułu „Na marginesie..." dając przykład planu ognia, opartego o zapory płaskie zbyt oderwali się od rzeczywistości i nie są w zgodzie z Reg. Kaw.

Zaraz dowiodę dlaczego:

Własny pułk przybywa do m. Mławka około godz. 7-ej — natarcie nieprzyjaciela rozpoczyna się o godz. 8.30, a więc mamy tylko 1½ godziny na zorganizowanie obrony.

1) Czy przez 1½ godziny dowódca szwadronu c. k. m. będzie mógł zorganizować zapory płaskie i rozstawić sprzęt jak na szkicu 5?

Nie, a dlatego nie, że w tym czasie dowódca szwadronu będzie musiał otrzymać zadanie i zapoznać się z ugrupowaniem pułku, następnie musiałby zbadać możliwość położenia zapór płaskich, szczególnie pod m. Zawada, gdyż są tam krzaki olszyny jak twierdzą z mapy autorzy artykułu „Na marginesie..." (muszę dodać że w rzeczywistości z krzaków tych od czasu wydania mapy rosyjskiej tego terenu wyrosły duże drzewa).

A więc otrzymanie dyspozycji choćby pobieżny przegląd odcinka (3 km. wzdłuż rzeki) i następnie wydanie swoich zarządzeń zajęłoby około ¾ godziny. Pozostaje tylko 45 minut do wykonania wszystkich skomplikowanych czynności z przygotowaniem zapór płaskich, zaczynając od rozesłania sprzętu. To wydaje się niewykonalne, szczególnie w danych warunkach.

2) A dalej — czegóż może się spodziewać dowódca szwadronu c. k. m. tworząc zapory płaskie pod Zawadą? Mojem zdaniem tylko zni-

szczenia c. k. m. Nr. 3, 4 i 5, które umieszczone w dolinie rzeki (wysokość około 135 m.) nie będą mogły dłużej wytrwać na swych stanowiskach, skoro przeciwnik bez przeszkód zajmie c. 162, jej okolicę i las pod Rudą.

Zajmując wzgórza na tak małej odległości od naszych c. k. m. przeciwnik łatwo i szybko je unieszkodliwi.

Autorzy tego projektu przekonają się o tem jeśli przestudjują oryginalny plan 1 : 25.000.

3) Zapory płaskie utworzone przez c. k. m. Nr. 1 i 2 będą w nieporównaniu lepszej sytuacji terenowej, ale czyż są one regulaminowe skoro 2 pojedyńcze c. k. m. muszą pokryć odcinek szerokości 1000 m?

4) Autorzy artykułu „Na marginesie..." na skutek analizy terenu doszli do słusznego wniosku, że trzeba głównie bronić przepraw, a bazując swój plan ognia na zaporach płaskich, dziwnie upośledzili przypuszczalny główny kierunek natarcia nieprzyjaciela, a mianowicie mosty szosowy i kolejowy.

Stało się tak dlatego, że starano się objąć zaporami płaskiemi cały odcinek pułku szerokości około 3000 m.

Pułk kawalerji jest zbyt słaby ogniowo, by to wykonać należycie.

Reg. Kaw. w pkt. 377. przewiduje szerokość odcinka pułku kawalerji w obronie stałej na 1500 — 2000 m.

Taką przestrzeń da się pokryć dostatecznie silnemi zaporami płaskiemi (odliczając nawet część c. k. m. ugrupowanych wgłąb) jeżeli pułk rozporządza nie 8-ma ale 12-ma c. k. m.

Reg. Kaw. pkt. 382. postanawia, że w obronie ruchowej pułk kawalerji może otrzymać odcinek 3 km. i więcej, ale żaden dowódca pułku na 3 km. odcinku nie będzie opierał obrony na zaporach płaskich swoich c. k. m., gdyż tenże punkt regulaminu dokładnie określa na czem polega obrona ruchowa.

Oto są istotne powody dla których musimy odstąpić od zamiaru przeprowadzenia obrony stałej na rz. Mławka, a co zatem idzie odrzucić plan ognia c. k. m. zorganizowany przez autorów artykułu „Na marginesie..." jako nierealny i niezgodny z Reg. Kaw.

Wymienieni autorzy w swoim artykule prawdopodobnie chcieli dać przykład organizacji ognia kawalerji w myśl swego twierdzenia, że doktrynę piechoty należy zachować i tylko dostosować do właściwości naszej broni — ja natomiast usiłuję rozwiązać tę kwestję bardziej po kawaleryjsku licząc się z rzeczywistością boju prowadzonego przez kawalerję.

Reasumując to wszystko stwierdzam, że w przeciągu 1½ godziny obrona nie będzie zorganizowana, jeśli ma się oprzeć o zapory płaskie, ogień c. k. m. nie będzie działać według planu proponowanego,

a więc natarcie przeciwnika będzie miało powodzenie. Na rozciągniętym nadmiernie odcinku pułku powstaną wyrwy, które, trzeba będzie łatać żywą siłą odwodu. To na długo nie wystarczy.

Z kolei ja zapytam: Co się stanie dalej? Niedługo potrwa obrona na rz. Mławka i po kilku godzinach pułk będzie zmuszony odejść na Studzieniec, bo nie będzie w stanie na odcinku 3000 m. i w dodatku bez jednego plutonu c. k. m. zorganizować obrony stałej. Tak więc rozwiązanie zadania zapomocą obrony stałej na rz. Mławka jest nie do przyjęcia w tych warukach, bo podstawa tej koncepcji — ogień — nie będzie przygotowany należycie, tak ze względu na warunki terenowe (pokrycie), zmniejszoną siłę ogniową pułku (tylko 8 c. k. m.), nadmiernie szeroki odcinek (około 3000 m. wzdłuż rzeki); jak też dla braku czasu (około 1½ godziny) i wreszcie prawie pod bezpośrednim naciskiem nieprzyjaciela (własny szwadron walczy pod m. Iłowo).

Pozatem Reg. Kaw. pkt. 381 mówi o obronie stałej pułku działającego samodzielnie: „Dowódca pułku określa dokładny plan ogni dla broni maszynowej i artylerji, dążąc do wytworzenia ciągłej linji ognia".

„Z broni maszynowej należy stosować dalekie ognie".

To podkreślenie konieczności stosowania ogni dalekich według mego zrozumienia, należy traktować w ten sposób, że ogień daleki musi być tak zorganizowany, żeby stanowił poważną przeszkodę dla ruchu nieprzyjaciela w odpowiedniem miejscu i czasie i że cała siła obrony stałej pułku działając samodzielnie nie powinna być zbudowana tylko na systemie ogni bliskich, a spoczywać powinna niejako na trzech filarach: ogień daleki, ogień bliski i przeciwuderzenie, przytem w początkowej fazie boju główny ciężar walki i niemal wyłącznie spadnie na ogień daleki, w następnej zaś na ogień bliski i przeciwuderzenie.

Zatem planu ognia nie można budować z przewagą dla ogni bliskich, jak to uczynili autorzy cytowanego artykułu.

A więc ta część c. k. m., która ma pozostać w ręku dowódcy pułku, zgodnie z cytowanym punktem Reg. Kaw., powinna być przedewszystkiem użyta do tego celu, czyli do ogni dalekich.

Ogólnie można powiedzieć, że c. k. m. ogólnego działania winny być użyte tak, by mogły manewrować ogniem na całej przestrzeni przedpola na odcinku pułku, lub przynajmniej na większej i najważniejszej jego części, przy zastosowaniu ognia pośredniego obserwowanego i bezpośredniego na duże odległości. Zaś c. k. m. przydzielone do punktów oporu, będą w pewnych punktach uzupełniać ogień daleki c. k. m. ogólnego działania.

Rozumie się samo przez się, że taki plan walki ogniowej będzie zmuszał do grupowania c. k. m. na stanowiskach w jednostki dowo-

dzone przez oficerów, a dowódca szwadronu k. m. który będzie kierował ogniem całej grupy c. k. m. ogólnego działania musi mieć połączenie telefoniczne z dowódcą zgrupowania przy którym nie może być osobiście.

To w obronie stałej, powtarzam, pułku działającego samodzielnie.

Taktykę ognia dalekiego należy tembardziej stosować w obronie ruchowej. Wprawdzie Reg. Kaw. pkt. 382 „Walka obronna na szerokim froncie pułku działającego samodzielnie — (obrona ruchowa)" nie wspomina o użyciu c. k. m. zupełnie, to jednak opierając się na przytoczonym wyżej pkt. 377, którego dwa końcowe ustępy precyzują zasadę działania pułku w obronie ruchowej następująco: a) oparcie się o przeszkodę naturalną, b) rozpoznanie (dokonują oddziały wysunięte — placówki opóźniają nieprzyjaciela pkt. 382), a więc rozpoznanie przez walkę, a co zatem idzie zmuszenie przeciwnika do rozwinięcia i wreszcie c) przeciwdziałanie odwodów, a więc natarcie — to możemy powiedzieć, że ogień c. k. m. na bliskie odległości wyjątkowo tylko będzie mógł być zastosowany, a cały ciężar walki spadnie na ogień daleki, przytem manewr sprzętem musi być zawsze przewidziany i łatwy do wykonania, jako wsparcie dla przewidzianego przeciwnatarcia.

Omawiając przykład walki pułku kawalerji działającego samodzielnie pod m. Mławka w warunkach, które zmuszają do rozwiązania zadania zapomocą obrony ruchowej, przedstawiłem porównawczo metodę użycia c. k. m. w tego rodzaju walce nie wdając się w szeczgóły ogniowe.

Chodziło mi o to, by wykazać możliwość organizowania ognia c. k. m., nawet w tak trudnych warunkach, jak w boju pod m. Mławka (prawie że bój spotkaniowy) i uwypuklić przewagę takiego sposobu posługiwania się ogniem nad dotychczas praktykowanym podziałem sprzętu na szwadrony.

Przytem śmiem twierdzić, że w artykule swoim jestem w najzupełniejszej zgodzie z dzisiaj obowiązującym Reg. Kaw., choć nie uważam, że moje rozwiązanie jest idealne.

Autorzy artykułu „Na marginesie..." użyli słowa „doktryna". Doktryna jest to wielkie słowo, które zwykle sprawia wrażenie uczoności, a pod którem, niestety, częstokroć nic się nie kryje. Tak też stało się w tym wypadku.

Mówiąc, że „doktryna i zasady zostaną te same (jak w piechocie) należy je tylko dostosować do właściwości naszej broni", autorzy, jak ja to rozumię, chcieli wykazać, że stanowisko moje jest błędne, zaś stanowisko ich jest słuszne i że w swoim artykule dali przykład „dostosowania" doktryny tej „do właściwości naszej broni".

Otóż muszę kategorycznie stwierdzić, że żadnego „dostosowania" nie dokonali i mogą wywołać wśród młodych czytelników tylko chaos pojęć (nie mówię o oficerach z wojennym doświadczeniem, których rzeczywistość boju zbyt wiele nauczyła).

Zdaniem mojem doktrynę c. k. m. kawalerji można streścić w paru słowach następująco: działania c. k. m. kawalerji zależą całkowicie od charakteru działań samej kawalerji.

Reg. Kaw. pkt. 377. mówi: „w obronie stałej w związku pułk może stworzyć odcinek obrony na obszarze od 1500 — 2000 m. wszerz i 500 — 1000 m. wgłąb; wówczas walczy w szyku pieszym".

A więc podobnie jak baon piechoty. To też w obronie stałej w związku pułk kawalerji może zorganizować ogień swych c. k. m. jak baon piechoty. Będzie to jedyny wypadek.

Pozatem pkt. 377. na samym wstępie mówi, iż „znamienną cechą walki obronnej pułku jest obrona czynna".

Jeśli więc obrona pułku kawalerji ma być „czynna" jeśli mamy jeszcze obronę ruchową, to jest rzeczą zbyt zrozumiałą, że c. k. m. kawalerji nie mogą ograniczać się w takich wypadkach do stosowania sztucznie rozciągniętych sieci zapór płaskich, lecz działać w zbliżeniu do działań zaczepnych. Ich doktryną powinno być: jednolity manewr ogniem i jak najśmielszy manewr sprzętem, a więc — gros w rękach dowódców pułków — co było właśnie myślą przewodnią mojego poprzedniego artykułu.

Rtm. 3. pułku pancernego KAZIMIERZ ROZEN-ZAWADZKI

OBRONA PRZECIWPANCERNA KAWALERJI

(W świetle ostatnich poglądów rosyjskich).

Nasza kawalerja w działaniach wojennych na froncie wschodnim i zachodnim spotka się w przyszłej wojnie z silną i rozbudowaną bronią pancerną przeciwnika. Nie ulega kwestji, że najskuteczniejszym środkiem w zwalczaniu broni pancernej będzie przeciwstawienie własnej. Nasz wschodni sąsiad planowo, z uporem dąży do rozbudowania już dziś bardzo silnej broni pancernej. Z tego powodu korzystnem jest poznać metody oraz środki obrony przeciwpancernej wogóle, a wojska rosyjskiego w szczególności. Tą tylko drogą można będzie własną bronią zwalczać nieprzyjaciela.

Zestawienie tych metod, sposobów i środków obrony przeciwpancernej, chcę omówić poniżej. Przyczem obronę przeciwpancerną rozpatrzę tu pod kątem różnorodnej, a jednak charakterystycznej pracy kawalerji w polu, z uwzględnieniem pór roku.

O r g a n i z a c j a p r a c y. Według większości autorów rosyjskich do dowódcy wyższej jednostki kawalerji oraz do jego sztabu należy wydanie rozkazu wykonania obrony przeciwpancernej. Docentralizacja, rozproszkowanie nielicznych posiadanych środków obrony czynnej, częściowo ubezpieczy mniejsze jednostki, niegwarantuje jednak bezpieczeństwa całości. Na podstawie rozkazu dowódcy, sztab winien opracować plan obrony przeciwpancernej na przyszłym przypuszczalnym terenie działań własnych oddziałów. Szczegółowa analiza terenu wykaże, iż wiele odcinków, jako niedogodnych dla działań ciężkich a nawet lekkich czołgów, odpadnie. Wykorzystanie przeszkód naturalnych przy układaniu tego planu winno być jaknajszerzej zastosowane. O ile wskutek dużej przestrzeni przyszłych działań, kawalerja nie będzie w stanie izolować się od broni pancernej

trzeba zmusić nieprzyjaciela by swe wozy pancerne skierował w rejon niedogodny dla siebie. Osiąga się to przez budowę przeszkód saperskich, zakładanie min na pewnych odcinkach oraz jaknajszerzej stosowaną organizację przeszkód przeciwpancernych. Tylko dokładna analiza terenu, z mapy a przedewszystkiem bezpośrednia, wskaże miejsce oraz sposób urządzenia przeszkód.

A n a l i z a t e r e n u jest więc ważnym czynnikiem obrony przeciwpancernej. W analizie tej zwrócić należy uwagę na miejsca możliwych ześrodkowań broni pancernej przeciwnika, więc: krzaki, rzadki las, zakrycia terenowe, pagórki, dojścia i wyjścia do nich. Trzeba wszystkie przeszkody naturalne wykorzystać, oraz o ile można poszerzyć je i uczynić trudniejszemi do przebycia. Zgóry należy określić, gdzie działania czołgów nieprzyjacielskich będą uniemożliwione. Dokładne przeprowadzenie powyższej analizy określi ewentualne kierunki działań broni pancernej nieprzyjaciela.

R a c h u n e k s i ł y ś r o d k ó w rozdzieli posiadane przez dowódcę środki obrony przeciwpancernej na czynne i bierne. Jako normalne nasycenie czynnych środków przeciwpancernych przyjmują w Rosji 4 — 5 dział na 1 km. Znajomość własności technicznych czołgów przeciwnika jest nieodzownym warunkiem dobrego wykorzystania siły i skuteczności ognia posiadanych dział, działek i c.k.m. przeciwpancernych.

W obronie biernej wzmocnić należy przeszkody naturalne przez budowanie poszerzonych okopów, tworzenie lejów na drogach, wysadzanie mostków, urządzanie wilczych jam i t. p.

Pas obrony przeciwpancernej winien być bardzo głęboki ze względu na szybkość i duży zasięg taktyczny nowoczesnych wozów bojowych.

Własne oddziały broni pancernej, eszelonowane w tylych rzutach, będą przewidziane jako grupy uderzeniowe do ewentualnych kontrnatarć przeciwko czołgom nieprzyjaciela.

P r a c a s z t a b u. Dowódca da w ogólnych zarysach elementy obrony. Na tej podstawie szef sztabu współpracując z dowódcą szwadronu pionierów i dywizjonu artylerji, opracuje przypuszczalnie taki plan obrony przeciwpancernej:

1) podminowanie pól i przejść w punktach...
2) działa, działka, c.k.m. przeciwpancerne w miejscach...
3) szwadron wozów pancernych wykorzystać do ewentualnego przeciwnatarca z punktu... w kierunku...
4, roboty ponierskie według planu robót w miejscach...
5) dotacja min przeciwpancernych...
6) wskazówki obrony przeciwpancernej dla dowódców pułków...

Środki obrony przeciwpancernej można podzielić na czynne i bierne. Do czynnych środków zalicza się: artylerję każdego rodzaju i kalibru, działka przeciwpancerne, własną broń pancerną, c.k.m. większego kalibru i miny. Na pierwszym planie pod względem skuteczności działania stawiają rosjanie działko przeciwczołgowe kalibru 37 — 47 mm., o szybkości początkowej 700 — 800 m. na sekundę, o szybkostrzelności 20 strzałów na jedną minutę.

Siła przebicia tego działka przy kącie 0 na odlgłości 800 m. wynosi 20 mm. pancerz. Dalej do czynnej obrony środków przeciwpancernych zalicza się c.k.m. zwykłe, których pocisk przeciwpancerny przebija pancerz 20 mm. z odległości 600 m., r.k.m., który w tych samych warunkach przebija pancerz 15 mm., miotacze ognia dające płomień na 30 m., wiązka 3 — 5 granatów ręcznych rzucona pod wóz pancerny, zagazowanie pewnych przejść i defile, urządzanie pól minowych, fugasów i t. p., w ostateczności ogień z kbk. stosowany przez doborowych strzelców do szczelin obserwacyjnych pociskami zwykłemi przeciwpancernemi.

Bierne środki obrony przeciwpancernej zmniejszają szybkość lub wogóle zatrzymują pancerne wozy bojowe, a więc: gęsto podszyte lasy, rzeki (dotychczas), błota, bagna, jary o stromych ścianach, strome wzniesienia ponad 45^0, okopy szerokie ponad 2.5 m., rowy, wilcze jamy, barykady i t. p.

Taktyka walki z czołgami wynika ze szczegółowej analizy ich zalet i wad jako broni. Trzeba dążyć do tego, by wykorzystać te wady w obronie, a zmniejszyć zalety. Wadą wozów bojowych jest ich duża zależność od przeszkód naturalnych i sztucznych.

Zmniejszenie szybkości przy zmianach kierunku, wjeżdżaniu na górę, złe warunki obserwacji przedpola przez załogę czołgu, możność otwarcia skutecznego ognia w odległości dopiero 600 m. (!), a przy ruchu pod górę odkrywanie przez wóz bojowy swe słabo opancerzone dno. Jasną jest rzeczą, że moment oddania strzału do czołga w tych właśnie warunkach jest najbardziej korzystny.

Zaletą i siłą wozu bojowego jest pancerz i szybkość — ochrona przed pociskami i odłamkami. Jeśli chce się zniszczyć wóz bojowy, trzeba w niego trafić całym pociskiem, co jest bardzo trudnem, ze względu na szybkobieżność nowoczesnych wozów bojowych. Stworzenie szeregu sztucznych przeszkód w połączeniu z przeszkodami naturalnemi i ostrzelanie ich w momencie zatrzymania lub zwrotu czołga, oto konieczne warunki skutecznego ognia. Broń przeciwpancerna winna być ulokowana w odległości 700 — 800 m. od przeszkody, by uniknąć rażącego ognia czołgów nieprzyjacielskich.

Jako przykład skuteczności prowadzenia ognia z c.k.m. do czołga można podać następujący rachunek. Czołg o profilu 2 m^2 porusza się z szybkością 15 km/godz., co czyni 250 m. na minutę, lub 4 m. na sekundę. Wobec czego profil czołga 2 m^2 będzie widziany przez $\frac{1}{2}$ sekundy. Gdy do tego czołga będzie strzelał c.k.m. przeciwpancerny z szybkością 300 strzałów na minutę (co bierze się za szybkość przeciętną), to na 1 sekundę zdąży oddać 5 strzałów. Jest rzeczą godną zastanowienia, czy w tej $\frac{1}{2}$-sekundzie w której obsługa c.k.m. zobaczy profil czołga i zdąży oddać zaledwie 2 — 3 strzały, będzie choć jeden trafny pocisk? A nie każdy trafny pocisk z c.k.m. zniszczy czołg.

P u n k t c i ę ż k o ś c i i u m i e s z c z e n i e środków obrony przeciwpancernej będzie trudną do zdecydowania kwestją w układaniu planu. Zgrupowanie środków obrony przeciwpancernej w przedniej strefie działań, w centrum własnego ugrupowania lub w rejonie pozycji artylerji ma swoje dobre i złe strony. Obrona przeciwpancerna zorganizowana w przedniej strefie działań będzie niszczyć odrazu ukazujące się czołgi nieprzyjacielskie. Prowadzenie ognia jest ułatwione, gdyż niema obawy i możliwości trafienia we własne oddziały. Ujemną stroną tej organizacji jest to, że przeciwnik odrazu rozpozna rozmieszczenie ogniowych środków przeciwpancernych. W chwilę po rozpoczęciu strzelania ogień, dym zdradzi wszystko i nie pomoże nalepsze, bardzo staranne maskowanie. Czołgi nieprzyjacielskie, podchodzące do przedniej strefy silne, bez strat, przy dobrem współdziałaniu z innemi broniami mogą łatwo zniszczyć ten system obrony.

Obrona przeciwpancerna zorganizowana w centrum własnego ugrupowania ułatwia zwalczenie czołgów przeciwnika, posuwających się w terenie nieznanym, częściowo uszkodzonych po ogniu strefy przedniej, przytem współdziałanie z własnemi wojskami będzie dla czołgów utrudnione. Cechą ujemną będzie fakt, że czołgi znajdując się w centrum ugrupowania szerzą zniszczenie, a prowadzenie ognia do nich jest utrudnione ze względu na oddziały własne.

Umieszczenie środków obrony przeciwpancernej w rejonie artylerji będzie miało te same wady i zalety, z tą różnicą, że czołgi przeciwnika, które doszły już do pozycji artyleryjskiej, będzie bardzo trudno zatrzymać.

Wobec tego, część środków przeciwpancernycr ustawi się w przedniej strefie działań, gros zaś w centrum ugrupowania własnego. Wogóle trzeba niszczyć czołgi nieprzyjaciela od momentu ich ukazania się w przedniej strefie działań, po ewentualnym ich przeniknięciu

w centrum ugrupowania własnego, w rejonie pozycji artylerji a nawet na bliskich tyłach. Tylko głębokie ueszelowanie czynnych środków obrony przeciwpancernej, połączone z dobrze przemyślaną obroną bierną, może dać rezultaty w walce z bronią pancerną przeciwnika.

Po ogólnych rozważaniach nad metodą pracy i organizacji obrony przeciwpancernej, należy zastanowić się kiedy i w jakiej sytuacji kawalerja spotkać się może z nieprzyjacielską bronią pancerną. Najczęściej w marszu, bez względu na to czy będą to marsze ubezpieczone czołowe, odwrotowe, lub boczne. Pozatem rozpoznanie, walka spotkaniowa, zaczepna, w pewnych momentach będą miały też charakter marszu.

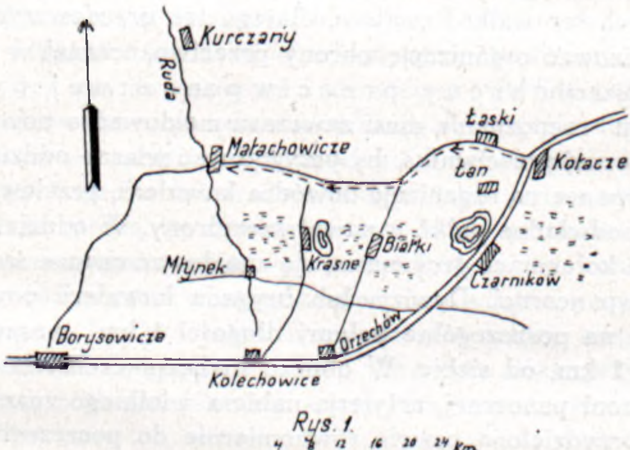
Ramy niniejszego zestawienia nie pozwalają na rozpatrzenie poszczególnych faz walki kawalerji, dlatego też przedewszystkiem należy zanalizować organizację obrony przeciwpancernej w marszu.

W organizacji o b r o n y p r z e c i w p a n c e r n e j p o d c z a s m a r s z u rozpoznanie musi zawczasu meldować o pojawieniu się broni pancernej przeciwnika, by przygotować własne oddziały. Obronę przeciwpancerną organizuje dowódca kawalerji, przelewając część zadań na podwładne pułki, a nawet szwadrony. W oddziałach ubezpieczenia i kolumnach gros muszą się znajdować czynne środki obrony przeciwpancernej. Dywizja lub brygada kawalerji powinna być podzielona na poszczególne kolumy długości 1 km., maszerujące na odległości 1 km. od siebie. W obliczu niebezpieczeństwa nieprzyjacielskiej broni pancernej, artylerja nabiera wielkiego znaczenia. Będzie ona przydzielona prawie równomiernie do poszczególnych kolumn. Kolumny czołowe należy bogato wyposażyć w artylerję. Przestudjowanie osi marszu, analiza terenu i sieci dróg, pod kątem możliwości napadu czołgów przeciwnika, jest rzeczą nieodzowną. Trzeba dać oddziałom rozpoznania szybkie środki łączności: radjo, motocykle, auta i samoloty.

Dla uchwycenia ciaśnin, przepraw, znajdujących się po osi marszu, trzeba wysyłać oddziały wydzielone — podjazdy. Drogi rokadowe i przejścia, dające możność wyjścia czołgom nieprzyjaciela, skrzydła kawalerji własnej, należy zajmować przy pomocy szwadronów wykorzystujących szeroko środki chemiczne, wzmocnienie przeszkód naturalnych przeszkodami sztucznemi, uzbrojonych w c. k. m. i r. k. m. z pociskami przeciwpancernemi. Oddziały te zorganizują szybko przeszkody w odpowiednich miejscach: ciaśninach, przeprawach, mostach, groblach, skrzyżowaniach dróg leśnych, zatrzymując czołgi nieprzyjaciela, a przez ten czas zawiadamiając oddziały własne. Gdy kolumna kawalerji przejdzie przez drogę rokadową, szwadrony te wią-

czą do kolumny głównej, zamienione przez straż tylną lub boczną. Dla zapewnienia obrony przeciwpancernej należy wysuwać ubezpieczenia na odległości do 3 km., z bezwzględnem zachowaniem łączności wzrokowej, gdyż zjawienie się czołgów przeciwnika będzie sygnalizowane ze względu na szybkość tylko przy pomocy rakiet lub dymów. Inne środki zawiodą. By wiedzieć z której strony idą czołgi nieprzyjacielskie, stronę lewą można sygnalizować rakietą białą 1-gwiazdową, stronę prawą rakietą czerwoną 3-gwiazdową i t. p. W oddziale przednim straży przedniej (pochodnaja zastawa) powinny się znajdować działa i działka przeciwpancerne.

Sztab dywizji lub brygady kawalerji winien zawczasu opracować plan działań przeciw czołgom nieprzyjacielskim oraz organizację alar-



Rys. 1.

mu: Broń Pancerna! Na to hasło siły żywe kawalerji powinny zająć przedmioty terenowe, dające ukrycie lub maskę: wsie, lasy, i t. p. Artylerja na drodze, ogniem wprost winna ostrzelać pancerne wozy bojowe. Po zwalczeniu ataku czołgów, kawalerja posuwa się w dalszym ciągu naprzód, gotowa do odparcia nowego ataku. Poniższy przykład charakteryzuje obronę przeciwpancerną w marszu. (rysunek 1).

P r z y k ł a d t a k t y c z n y.

5. dyw. kaw. ma za zadanie 16 czerwca do godz. 20. wyjść z rejonu Laski — Łan — Kołacze do m. Małachowicze dla zajęcia przeprawy na rzeczce Ruda. Na północ w rej. Kurczany posuwa się 15. dyw. piech. Na południe maszeruje w kierunku na m. Młynek 6. bryg. kaw. Według wiadomości od lotnika 30 km. na zachód od stacji Borysowicze o godz. 20. dnia 15 czerwca wyładowywała się broń pancerna nieprzyjaciela.

W walkach poprzednich czołgi przeciwnika śmiało atakowały własną kawalerję. Sztab 5. dyw. kaw. organizując swój marsz, musi zanalizować sieć dróg i teren dla organizacji obrony przeciwpancernej. Musi określić ewentualne kierunki ataków czołgów nieprzyjacielskich. Będą to Borysowicze — Małachowicze, Borysowicze — Kolechowice — Krasne, Borysowicze — Małachowicze, Borysowicze — Orzechów — Czernichów.

Nakazanem jest uchwycenie przeprawy w m. Małachowicze. 6 bryg. kaw. na południu nie ubezpieczy lewego skrzydła 5. dyw. kaw. od broni pancernej nieprzyjaciela. Dlatego też w nocy wysyła się do m. Małachowicze oddział wydzielony. Dla ubezpieczenia lewego skrzydła trzeba zająć defile Czernichów — Białki — Krasne. Do tych więc rejonów przed wymarszem 5. dyw. kaw. trzeba rzucić oddziały wyposażone w środki chemiczne, gazowe, pionierów, c. k. m. i r. k. m. Dla celów łączności trzeba tym oddziałom dać: rado i motocykle, oraz stworzyć W. S. M. Oddziały te stworzą przeszkody na drogach i ulicach wsi. Służba trwać będzie do czasu zajęcia przez 5. dyw. kaw. przeprawy Małachowicze.

W ten sposób wyglądałby ogólnie plan obrony przeciwpancernej w marszu dający możność, o tyle o ile spokojnego posuwania się a w razie napotkania czołgów nieprzyjaciela możność przeprowadzenia przeciwnatarcia.

O b r o n a p r z e c i w p a n c e r n a w m i e j s c u będzie stosowana przez kawalerję mającą za zadanie obronę stałą, a tak samo i podczas postoju ubezpieczonego. Przed przystąpieniem do organizacji obrony przeciwpancernej w miejscu, trzeba znowuż poznać techniczne warunki czołgów nieprzyjaciela, zanalizować teren pod kątem szerokiego wykorzystania przeszkód naturalnych. Przeszkody drutowe przed własnemi okopami w miejscach możliwych dla przerwania przez czołgi winny być pod obstrzałem artylerji własnej. Pionierzy mający za zadanie budowanie przeszkód technicznych winni być oznajomieni z długością gąsienic i ich urozstawieniem czołgów nieprzyjacielskich, wysokością i światłem czołga, zdolnością pokonywania pochyłości i t. p. System obronny należy dostosować do tej kategorji przeszkód jak błota, bagna nie do przejścia, rzeki i rzeczki, głębokie na tyle, by woda zalała system zapalania i karburacji, gęste podszyte lasy, strome stoki i t. p. Przeszkody sztuczne jak rowy odkryte i zamaskowane, wilcze doły szerokości większej o 50% od długości gąsienic, głębokości większej od wysokości czołga i ścianami stromemi ponad 45° budują pionierzy.

Rowy na mokrych łąkach szerokości 4-ch metrów głębokości 0,5 m. są trudne do przebycia, gdyż szybko zapełniaja się wodą gruntową

i czołg w nich buksuje. Wyrąbanie lasu dla oczyszczenia przedpola, z pozostawieniem pni wysokości większej od światła czołga, daje dobre rezultaty. W rzadkich lasach należy przywiązywać drewna na wysokości umieszczenia c. k. m. w czołgu. W miejscowościach zamieszkałych należy budować przeszkody: Zwoje drutu spiralnego Bruno nie zatrzymujące czołgów, ale zatrzymujące postępującą za czołgami piechotę, dają dobre rezultaty. Należy niszczyć i palić mosty. Przeszkody z szyn lub polan ustawionych skośnie do ruchu czołgów, zalewanie błot nizin, pokrywanie powłoką lodową przeciwstoków zimą, oto wytyczne dla prac pionierów. Wszystkie wyżej podane przeszkody należy wzmacniać minami samoczynnemi i fugasami.

Druga kategorja przeszkód ma za cel niszczenie lub uszkadzanie czołgów. Niszczyć mosty trzeba więc w momencie przechodzenia przez nie czołgów. Robić leje przy pomocy min w ciaśninach, defile, błotach i nizinach, zakładać miny samoczynne lub elektryczne na polach. Wszystkie wyżej wymienione przeszkody są urządzane pod kierownictwem szwadronu pionierów dywizji lub brygady i sekcji pionierów pułków, przyczem w zależności od terenu, czasu i sytuacji są rozłożone w przedniej strefie działań, w centrum ugrupowania lub na pozycjach artylerji. Użycie środków obrony przeciwpancernej w obronie stałej, jak dział przeciwczołgowych, dział artylerji towarzyszącej, baterji bezpośredniego wsparcia oraz c. k. m. z pociskami przeciwpancernemi przebijającemi pancerz w odległości 500 m. wskazuje tablica Nr. 1.

TABLICA Nr 1

Środki	Odległości	
	Ogień do czołgów ruchomych	Ogień do czołgów w miejscu
Oddzielne działka art. pułk. (kinżalnyje orudja)	do 500 m.	do 750 m.
Oddzielne działa większego kalibru art. tow. (kinżalnyje orudja)	do 1000 m.	do 1500 m.
Ześrodkowany ogień art. tow. i bezpośrednie wsparcia	do 1 — 4 km.	od 1.5—do największych odległ. strzelanie korygowane przez lotnictwo

Organizacja systemu obrony przeciwpancernej przez artylerję zależy od miejsca, gdzie znajdują się czołgi nieprzyjaciela jako cele artylerji, patrz tablica Nr. 2.

TABLICA Nr 2

Czołgi jako cele	Odległ. ognia art.	Sposób org.	Wykonawcy
Czołgi na pozycjach wyczekiwania 3 — 8 km. od przedniej strefy działań	4 — 9 km.	Ogień ześrodkowany bat. i dyonu daleki napad ogniowy	Art. bezp. wsparcia, ogóln. działania, lotnik artylerji.
Czołgi w marszu z pozycji wyczekiwania do pozycji wyjściowej, 3 km. od przedniej strefy, i na pozycjach wyjściowych	1 — 4 km.	D-tto	Art. tow. bezpośredn. wsparcia, i ogólnego działania.
Czołgi atakują przednią strefę, ruch na szerokim froncie, 1 — 2 linje po 20 czołgów na 1 km. linji, szybkość 20 km. na godz.	300 m. — 1.5 km.	a) zapora ogniowa do czołgów w przedniej strefie. Na 1 bat. w ogniu wprost szer. 100 m., w ogniu skośnym szer. 300 m. b) ogień dział wydz. na 1 km. frontu 5 dział.	Działka p/panc., art. tow., bezpośredn. wsparcia i ogóln. działania.
Czołgi w centrum ugrupowania obronnego.	100 m. — 1 km.	a) ogień bezpośredni przewidz. bat. art. i dział wydz. b) samoobrona bat. przeciw czołgom. c) baterje pozorowane dla zmylenia czołgów.	

Mówiąc o organizacji obrony przeciwpancernej w obronie stałej, podkreślić należy, że środki ogniowe, jak c. k. m., działka i działa ustawia się wyłącznie w łączności z przeszkodami przeciwpancernemi, biorąc pod uwagę szerokość przeszkód i rodzaj środków ogniowych. Dla poszczególnych środków ogniowych musi być określona odległość strzału.

Np. strzelając do czołga działkiem 37 mm. odległość strzału określa się nie rozrzutem, a siłą przebicia pocisku. Ogień baterji 75 mm. określa się rozrzutem pocisków, a nie siłą przebicia. Pocisk działka 37 mm. w odległości ponad 400 m. nie przebije pancerza, a rozrzut baterji

75 mm. ponad 1000 m. jest tak duży, że prawdopodobieństwo trafienia sprowadza się do zera.

Spieszona kawalerja, wobec ataku masy czołgów, winna przedewszystkiem zwrócić uwagę na zatrzymanie piechoty nieprzyjacielskiej, idącej za czołgami. Wobec tego nie należy w żadnym wypadku zmieniać, a tembardziej porzucać pozycji (!). Cała broń ogniowa będąca w posiadaniu kawalerji a więc: artylerja, działka przeciwpancerne, c. k. m., r. k. m. i kbk. musi ogniem zatrzymać czołgi. Uda się to jedynie w tym wypadku i tylko wtedy, gdy nikt z kawalerzystów nie zmieni i nie porzuci swego miejsca (!), a wykorzysta swe środki ogniowe do walki z bronią pancerną przeciwnika.

Lotnictwo przydzielone dywizji lub brygady kawalerji winno wyszukać czołgi na pozycjach wyczekiwania, wyjścia lub wykryć poruszenia czołgów. Korygowanie ognia artylerji skierowanego do czołgów będzie zadaniem tegoż lotnictwa. Możliwem jest zastosowanie przez lotnictwo szturmowe kawalerji bombardowania czołgów nieprzyjaciela.

Jeśli chodzi o p o s t ó j u b e z p i e c z o n y kawalerji, organizacja obrony przeciwpancernej będzie podobna jak w obronie stałej. System obronny w tym wypadku będzie dużo słabszy z braku czasu i małej możliwości spotkania się z bronią pancerną nieprzyjaciela.

W w a l k a c h o p ó ź n i a j ą c y c h kawalerja spotykać się będzie ze związkami motoryzowanemi (moto - miech - czasti). Oddziały zmotoryzowane przewożone na specjalnych samochodach transportowych, będą posiadały w swym składzie oddziały c. k. m., piechoty i artylerji. Rozpoznanie i ubezpieczenie wykonają samochody pancerne, szybkobieżne czołgi i motocykle.

Związek motoryzowany ma duże zalety: szybkość poruszeń, daje mu możność zaskoczenia uderzenia przeciwnika na skrzydła i tyły. Uderzenia te dzięki dużej sile ogniowej mogą zdezorganizować a nawet kompletnie zniszczyć oddziały nieprzyjaciela.

Jednak wady związku motoryzowanego występują równie wyraziście: np. długość kompanji piechoty pieszo wynosi 100 m., a na samochodach 600 m. Bok więc takiej długiej kolumny jest bardzo czuły na niespodziewane uderzenie. Rozwinięcie do boju autokolumny trwa również długo. Autokolumna nie może szybko ukryć się przed napadem lotniczym. Zdolność rozpoznania dokładnego jest dla związku motoryzowanego bardzo nikła, a dowodzenie i utrzymanie łączności bardzo utrudnione. Trudno w odniesieniu do związku motoryzowanego mówić o stałej obronie lub uporczywem i metodycznem natarciu. Zależność od dróg i mostów jest bardzo duża.

Ta krótka analiza wskazuje, że walkę ze związkiem motoryzowanym trzeba przyjąć na bezdrożu, w kompleksach leśnych i t. p. Trzeba wykorzystać drogi zakryte do natarcia, gdzie swobodne działanie czołgów jest uniemożliwione. Na drogach otwartych trzeba organizować lotną obronę przeciwpancerną o dużym wyposażeniu w działa, i działka przeciwpancerne.

Wobec tego kawalerja cofać się będzie przed bronią pancerną skokami od jednej przeszkody naturalnej do drugiej. Ponieważ żywa siła jest najbardziej wrażliwa na natarcie czołgów, trzeba ją chronić, w lasach i miejscowościach zamieszkałych. Tym zagadnieniom obrony przeciwpancernej wojenna prasa rosyjska poświęca wiele miejsca. Trzeba mieć na uwadze, że za czołgami nieprzyjaciela zjawi się kawalerja i piechota, którą trzeba zwalczać żywemi siłami. Nie można więc puszczać czołgów na tyły własne. Dlatego też trzeba zająć dominujące zakryte punkty terenu, które będą stanowić reduty obronne dla kawalerji. Artylerja ostrzela z tych redut otwarte wycinki terenu. Dalekie rozpoznanie da zawczasu wiadomości o broni pancernej przeciwnika. Te oddziały rozpoznania bogato wyposażone w c. k. m. przeciwpancerne urządzają zasadzki na autokolumny zasypując je ogniem bocznym. O ile czołgi nie będą wrażliwe na ten ogień, to transporty piechoty i artylerji na samochodach poniosą wskutek tego ognia duże straty. Rezultat — dezorganizacja, demoralizacja, a nawet zatrzymanie związku motoryzowanego.

Broń pancerną należy odciąć od autokolumny robiąc barykady z drzewa, wozów, kamieni i t. p. Barykady będą jak zwykle ostrzelane z boku, by zatrzymać obsługę w czołgach, a piechocie nie dać zejść z samochodów. Trzeba napadać na tyły autokolumny wykorzystując zakrycia, niszczyć maszyny, porządek marszu i t. p.

W boju ze związkiem motoryzowanym trzeba nietylko ochraniać swoje skrzydła i boki, ale przy pierwszej okazji uderzyć w bok lub na tył przeciwnika. Najłatwiej zwalczyć związek zmotoryzowany jeszcze przed jego rozwinięciem.

Najkorzystniej dla kawalerji w walce opóźniającej będzie bronić się przed czołgami w miejscowościach zamieszkałych, robiąc tam specjalne zasadzki (Zasada). Miejscowości te muszą odpowiadać następującym warunkom.

1) przez zamieszkałą miejscowość musi przechodzić jak największa ilość dróg, gdyż od tego zależy prawdopodobny tam ruch czołgów.

2) Zabudowania winny pozwolić ukryć zasadzki i ułatwić odwrót.

3) Jak największa ilość budynków dających ochronę przed pociskami — kamień i cegła.

4) Naturalne przeszkody: bagniste strumienie, błota, niepozwalające na obejście miejscowości.

ć) Drogi prowadzące do miejscowości winny posiadać rowy przydrożne, utrudniające lub uniemożliwiające maszynom wejście w teren.

6) Koniecznym warunkiem udania się zasadzki jest przychylny stosunek ludności do wojska.

Dane powyższe otrzyma dowódca kawalerji na podstawie uprzedniego dokładnego rozpoznania miejscowości. Wybierając miejsce zasadzki, trzeba dać oddziałom ją wykonywującym możność ukrycia się od obserwacji powietrznej i ziemnej nieprzyjaciela, szybkiego wyjścia z zasadzki, możność współdziałania ze sobą poszczególnych grup, możność maksymalnego wykorzystania ognia całej broni posiadanej, możność szybkiego odwrotu w razie niepowodzenia zasadzki, oraz zachowania łączności wzrokowej i sygnałowej między poszczególnemi oddziałami a ośrodkami zasadzki.

Siła i skład zasadzki zależy od warunków taktycznych terenu i sił przeciwnika. Ogólnie będzie to siła od plutonu do szwadronu z c. k. m. W skład tego oddziału będą wchodzić: grenadjerzy, pionierzy, wyszkoleni w niszczeniach i wysadzaniu, sekcja łączności, i paru dobrych kierowców oraz artylerzystów do ewentualnego wykorzystania zdobytych maszyn i dział. Przydział działek przeciwpancernych będzie bardzo pożądany, a tembardziej pluton lekkich szybkobieżnych czołgów. W naszych warunkach będzie to typowy szwadron o zadaniu specjalnem.

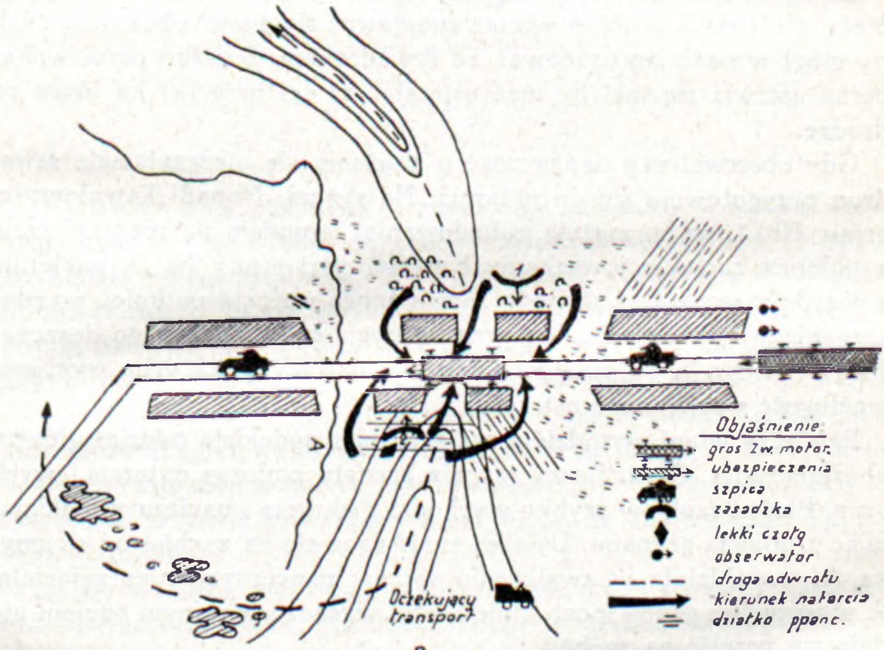
Charakter działań takiego szwadronu winien zaznaczać się szybkością, zaskoczeniem i natychmiastowem wykorzystaniem wszystkich posiadanych środków ogniowych. Trzeba podzielić szwadron na część napadającą na zmotoryzowaną piechotę, i na wozy pancerne. Oddziały mające walczyć z wozami pancernemi, muszą posiadać granaty ręczne i broń przeciwpancerną.

Szwadron w zasadzce trzeba podzielić na dwie do czterech grup. Grupy te powinny napaść jednocześnie z dwóch stron, (patrz rys. 2, 3, 4). Ponieważ związek motoryzowany będzie posiadał z tyłu i przodu maszyny bojowe, grupy mające z nim walczyć powinny się znajdować na skrajach ugrupowania. Pozostałe grupy mające za zadanie walkę z motoryzowaną piechotą powinny się znajdować w środku. Grupy mające poszczególne zadania powinny być odpowiednio uzbrojone.

Najodpowiedniejszym momentem pozostawienia zasadzki będzie po wycofaniu się ostatniego rzutu wojsk własnych. Rejon wyznaczony na zasadzkę winien być zajęty wcześniej od przejścia ostatnich cofających się własnych oddziałów. Dzięki temu wyznaczony szwadron bę-

dzie miał możność i czas dobrego zorganizowania zasadzki. W wypadku nieoczekiwanego odwrotu można odstąpić od tej zasady, lecz będzie to ostateczność. Do zasadzki trzeba wyznaczać oddziały świeże i wypoczęte, silne moralnie i politycznie (!).

Położenie zasadzki, będzie uzależnione od wielkości zamieszkałych miejscowości, systemu ulic i dróg. Może być rozrzucone w kilku punktach lub zebrane w jednym miejscu. Gdy zasadzka znajduje się w jednym miejscu szwadron zajmie pozycję z jednej strony drogi. Gdy zasadzka będzie w kilku punktach szwadron zajmie miejsce z obu stron drogi.



Rys. 2.

Natarcie szwadron wykona na oddziały rozpoznawcze nieprzyjaciela, na kolumnę sił głównych lub na oddziały ubezpieczenia, co zależy od sił i położenia grup szwadronu w zasadzce.

W walkach tych może być parę charakterystycznych wypadków.

W y p a d e k 1. (Rys. 2). To napad na oddziały ubezpieczające związek motoryzowany. Napad ma za cel zatrzymać szybki ruch nieprzyjaciela, by dać możność oderwania się własnym oddziałom. W tym celu należy szwadron podzielić na dwie grupy. Ulokować je między rzeczką A. i bagienkiem, — przecinającem miejscowość. Trzeba napaść na oddział ubezpieczenia przeciwnika w tym momencie,

gdy wejdzie w to miejsce, gdzie znajduje się zasadzka. Na północ od drogi ulokuje się grupa Nr. 1. na południe grupa Nr. 2. Kawalerzyści ukryci za zabudowaniami, w sadach i ogrodach. Koniowodni pod ręką. Grenadjerzy na odległości rzutu granatem 40 m. od drogi. Pionierzy mający zniszczyć most na rzeczce A. i bagienku w zabudowaniach tak blisko, by na umówiony sygnał: Napad! zdążyli wysadzić mosty jednocześnie z wyruszeniem natarcia. Obserwatorów wyznacza dowódca szwadronów lub każda grupa dla siebie, na wschodnim skraju miejscowości, na odległości umożliwiającej łączność wzrokową i dającej czas zameldowania wiadomości o zjawieniu się nieprzyjaciela.

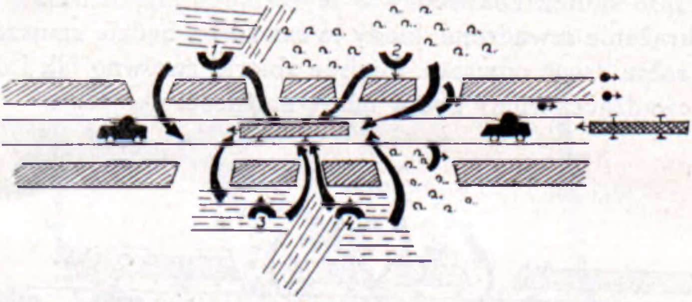
Ubezpieczenie własnych oddziałów jest konieczne. Pluton szybkobieżnych lekkich czołgów winien znajdować się gdzieś obok drogi, tak by mógł w natarciu pracować ze szwadronem. Działko przeciwpancerne ustawia się tak, by móc ostrzelać czołgi przeciwnika idące po drodze.

Gdy obserwatorzy dadzą znać o zbliżaniu się nieprzyjaciela szwadron przygotowuje się do natarcia. Na sygnał: Napad! kawalerzyści grupy Nr. 1. wykorzystują zabudowania, napadają na nieprzyjaciela z północy zachodu i wschodu. Kawalerzyści grupy Nr. 2. nacierają z południa, wschodu i zachodu. Grupy mogą walczyć po kolei, po zdezorganizowaniu przeciwnika przez grupę Nr. 1., niszczy go doszczętnie grupa Nr. 2. Ta kolejność działań poszczególnych grup wyklucza możliwość wzajemnego ostrzelania się.

Pionierzy winni wysadzić most A. zanim podejdzie oddział główny ubezpieczenia. Grenadjerzy rzucają granaty podczas natarcia swych grup. Pluton czołgów szybko wychodzi z ukrycia i naciera współdziałając z obiema grupami. Działko znajdujące się na zachód od strumyka A. współdziała w zwalczaniu wozów pancernych nieprzyjaciela. A w wypadku gdyby most A nie został wysadzony celnym ogniem nie daje mu przejść na zachód.

W y p a d e k 2. (Rys. 3)—wskazuje miejscowość, której brak jest przeszkód naturalnych, ułatwiających obronę i zasadzkę. Szwadron przeprowadza natarcie z czterech punktów, z jednoczesnem wydzieleniem drużyn c. k. m. dla ubezpieczenia własnego ze wschodu. (W pierwszym wypadku bagienko i zniszczony most ubezpieczał szwadron). Natarcie rozpoczyna grupa Nr. 2., potem 4, 3, 1. lub też wszystkie grupy jednocześnie, okrążając i niszcząc przeciwnika na miejscu. Grenadjerzy działają jednocześnie ze swemi grupami. Pionierzy niszczą drogę wybuchami min, robiąc leje. Leje, najdalej od siebie położone, winny znajdować się na odległości równającej się oddziałowi, na który szwadron chce natrzeć i zniszczyć. Drużyny c. k. m. mające zadanie ubezpieczenia szwadronu od wschodu, oraz niedopuszczenia

pomocy z kolumny głównej związku motoryzowanego, są ulokowane po dwóch stronach drogi, tak by miały dobre pole ostrzału. Pluton czołgów napada na tył oddziału przedniego ubezpieczenia.



Rys 5

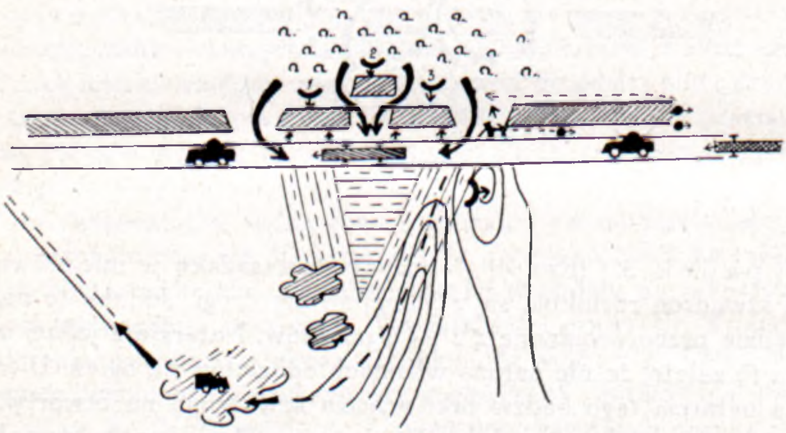
W y p a d e k 3. (Rys. 4) — rozpatruje zasadzkę w miejscowości, gdzie szwadron rozlokuje się z jednej strony drogi. Jednak to natarcie będzie przeprowadzone z 2 — 3 punktów. Natarcie z jednej strony ma tę zaletę, że nie naraża własnych oddziałów na ogień. Ujemną stroną natarcia tego będzie fakt wyjścia szwadronu na otwarty bez zakryć teren, niedogodny do wykorzystania dla odwrotu po akcji. Jednocześnie nieprzyjaciel atakowany z jednej strony łatwiej możeześrodkować ogień na to jednostronne natarcie, by go unieszkodliwić.

Przy urządzaniu zasadzek należy zawczasu przygotować objekty do zniszczeń, urządzić przeszkody i barykady, ze znajdującego się pod ręką materjału.

Gdyby wskutek złej obserwacji związek motoryzowany przeszedł niespostrzeżenie obok zasadzki, należy poczekać na podejście sił głównych związku motoryzowanego przeciwnika lub ubezpieczenia tylnego. W wypadku, gdy związek motoryzowany idzie paroma drogami, należy odpowiednio do dróg i miejscowości dostosować poszczególne zasadzki. Oddział, mający za zadanie natarcie na siły główne związku motoryzowanego, musi być odpowiednio silny.

Szwadron w zasadzce będzie zawsze słabszy liczebnie od związku motoryzowanego nieprzyjaciela, z tego też względu natarcie szwadronu winno być krótkie, gwałtowne. Kolumnę przeciwnika trzeba starać się zatrzymać, zmusić ją do rozwinięcia i zadać możliwie duże straty w ludziach i maszynach. Po wykonaniu natarcia należy natychmiast zarządzić odwrót. Drogi odwrotu muszą być zawczasu rozpoznane, przyczem trzeba wybrać możliwie krótkie, dobrze zamaskowane drzewami, zabudowaniami.

Moment odwrotu wyznacza dla zasadzki dowódca szwadronu. Podaje się hasło odwrotu znakiem lub sygnałem. Ponieważ niektóre grupy, a nawet poszczególni kawalerzyści mogą być rozproszeni w terenie, należy zawczasu wyznaczyć miejsce zbiórki. Zarządzenie to będzie miało skutek zbawienny w wypadkach nieudania się zasadzki, lub okrążenia szwadronu, kiedy to szwadron będzie zmuszony wywalczyć sobie drogę odwrotu. Miejsce zbiórki zarówno jak i drogi do niego prowadzące, winny być w miarę możności ukryte.



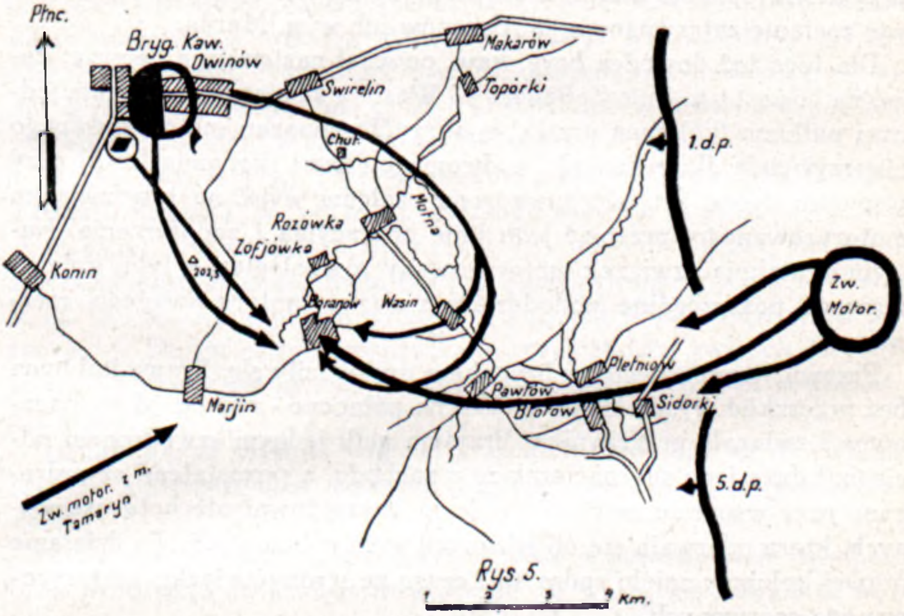
Rys. 4

O wiele trudniejsze będzie zadanie, gdy kolumna niprzyjacielska będzie się składać wyłącznie z pancernych wozów bojowych. Zwalczenie pancerza, motoru i ognia będzie pracą trudną dla kawalerji. Na autokolumnę związku motoryzowanego trzeba napadać! Przed bojowemi wozami pancernymi trzeba umieć się bronić. I tu pierwszym i koniecznym warunkiem obrony będzie rozpoznanie, ubezpieczenie i przekazywanie wiadomości — co da dowódcy możność uniknięcia zaskoczenia. Dowódca kawalerji musi znać i umieć stosować zgóry przewidziane szyki rozwinięcia się oddziałów własnych dla skutecznej obrony przeciwpancernej.

Są to jednak półśrodki i jedyną skuteczną obroną przeciwpancerną będzie przeciwstawienie własnej broni pancernej.

Obrona przeciwpancerna kawalerji na szerokim froncie — będzie składać się z poszczególnych różnorodnych działań i momentów, przedstawionych ogólnikowo w niniejszem zestawieniu. Trzeba jeszcze rozpatrzeć szerzej charakter walk obronnych kawalerji z bronią pancerną nieprzyjaciela w kompleksach leśnych. (patrz rys. 5).

P r z y k ł a d t a k t y c z n y. Na odcinku korpusu czerwonych, na styku 1. i 5. dyw. piech. utworzyła się przerwa, którą nieprzyjaciel wyrzucił silny związek motoryzowany. Jednocześnie niebiescy dla przeciwdziałania zebrali 1. dywizję strzelców ze związkiem motoryzowanym w m. Tamaryn, brygadę kawalerji w m. Owinów. Dane roz-



Rys. 5.

poznania ustaliły, że związek motoryzowany czerwonych porusza się przez Błotów na m. Pawłów. Wobec tego niebieska dywizja strzelców mająca za zadanie zniszczenie związku motoryzowanego nieprzyjaciela rzuciła swą broń pancerną w kierunku na m. Marjin — Baranów.

Bryg. kaw. niebieska wzmocniona szwadronem czołgów, plutonem samochodów pancernych i zmotoryzowana baterją 75 mm. ruszyła dwoma kolumnami z m. Owinów z zadaniem odcięcia związku motoryzowanego czerwonych od jego linji operacyjnej i bazy zaopatrzenia. Pułk kawalerji 1. z baterją, plutonem pionierów, sekcją chemiczną ruszył kłusem leśną drogą przez wzgórze 202, 3 i dalej na m. Baranów.

Dwa pozostałe pułki kawalerji, dyon artylerji, szwadron pionierów, pluton chemiczny, szwadron łączności ze sztabem Bryg. kaw. maszeruje drogą leśną przez Swirelin — Wasin. Szwadron czołgów otrzymał rozkaz maszerowania drogą lewej kolumny i zatrzymania się w m. Rozówka. Spotkanie z nieprzyjacielem przewidywano w rej. Wasin — Pawłów — Baranów.

Ze względu na ruchliwość broni pancernej wyrzuconej na spotkanie związku motoryzowanego czerwonych w przewidywaniu, iż związek motoryzowany będzie się posuwał na południo - zachód, odrzucając oddziały strzelców niebieskich, cofających się pod przykryciem lasu— dowódca bryg. kaw. wywnioskował, że związek motoryzowany nieprzyjaciela pomimo swej ruchliwości, supremacji ogniowej i szturmowej zostanie zatrzymany w m. Baranów lub w m. Marjin.

Dla tego też dowódca bryg. kaw. powziął następującą decyzje: zająć na godz. 11-tą linje Zofjówka — Wasin z zamiarem uderzenia jednym pułkiem (kolumna prawa) w skrzydło związku motoryzowanego nieprzyjaciela dla związania, a dwoma pułkami (kolumna lewa) przy wsparciu dyonu artylerji szwadronu czołgów wyjść na tyły związku motoryzowanego, przeciąć jego linję operacyjną i zaopatrzenia. Następnie atakując związek motoryzowany równolegle i z tyłu, kolejno niszczyć poszczególne pododdziały związku motoryzowanego czerwonych.

Przewidywania dowódcy bryg. kaw. sprawdziły się. Prawa kolumna bez przeszkód wyszła na skraj lasu na północno - zachód od m. Baranónw i związała przeciwnika. Przytem pułk jednym szwadronem odciągnął duże jego siły nacierające z zachodu, a pozostałemi szwadronami przy wsparciu artylerji i c. k. m. zaszarżował piechotę czerwonych, która oderwała się od własnych wozów bojowych. To działanie prawej kolumny zajęło sporo sił i czasu ze strony związku motoryzowanego czerwonych.

Tymczasem straż przednia lewej kolumny natknęła się w Rozówce na dwie kompanje czerwonych z plutonem artylerji i czołgów. Uważając te oddziały za nieruchomą straż przednią czerwonych, dowódca bryg. kaw. nie chciał wdawać się z nimi w walkę a szybko leśnemi drogami przemaszerować na Wasin. Wobec czego jeden pułk uderzył na nieprzyjaciela w m. Rozówka, a drugi maszerował w schodach w lewo w kierunku na m. Wasin.

Zanim pułk kawalerji z baterją, doszedł do skraju lasu przed m. Wasin, zaobserwowano ruch wozów bojowych i transportowych czerwonych, tworzących tumany kurzu na drodze Pawłów — Baranów, bryg. kaw. zajęła Wasin dzięki baterji, która szybko zajęła pozycję, odprzodkowała działa, i celnym ogniem wprost ostrzelała maszyny przeciwnika idące na Baranów. W ten sposób zostały odcięte drogi odwrotu czerwonych, a bryg. kaw. ruszyła na południo-zachód.

Na południe od drogi Pawłów — Wasin rzucony na drogę z m. Baranów, jako straż tylna związku motoryzowanego, pluton czołgów, został ostrzelany ogniem wprost artylerją i c. k. m. Pionierzy i sekcja chemiczna szybko zbudowali barykady i zagazowali drogę w lesie

między m. Pawłów — Baranów. Barykady ostrzeliwał pozostawiony specjalnie w tym celu pluton kawalerji. Tem samem związek motoryzowany został odcięty od swej bazy.

Bryg. kaw. w składzie dwóch pułków i artylerji rzuciła się lasem naprzód na m. Baranów odcinając nieprzyjacielowi maszyny transportowe i wozy pancerne poruszające się z trudnością po zepsutej drodze. Związek motoryzowany zabezpieczył swój odwrót trzema wozami uzbrojonemi w armatki. Jednak kawalerja wykorzystując las nacierała w dalszym ciągu. Pułk 2. nacierał lasem na południowo-wschodni skraj m. Baranów. Pułk 3. idąc w schodach w lewo na cypel lasu pół km na południo-zachód od m. Baranów.

W ten sposób bryg. kaw. stopniowo zwalczając związek motoryzowany okrążyła ze wschodu, południo-zachodu i północo-zachodu dużą grupę czerwonych w m. Baranów. Przed decydującem natarciem ześrodkowano na przestrzeni półtora kilometra ogień 6 armat i 48 c. k. m. W tym czasie pluton pionierów urządzał w lesie między m. Baranów — Marjin ostatnią przeszkodę rozdzielającą związek motoryzowany czerwonych na dwie oddzielne, niemogące ze sobą współdziałać grupy.

Jakież można wysnuć wnioski z działań kawalerji w warunkach leśnych przytoczonych powyżej przeciw związkowi motoryzowanemu?

Kawalerja w kompleksach leśnych może z powodzeniem zwalczać broń pancerną i związki motoryzowane. W walce tej, kawalerja winna wykorzystać swą ruchliwość i zdolność manewru. Ze względu na słabość tyłów związków motoryzowanych, duże uzależnienie pracy od zapasów paliwa, smarów i warsztatów znajdujących się w tyle lub stamtąd dowożonych — kawalerja winna uderzać na te tyły i przecinać komunikację.

Trzeba wykorzystać trudności pracy związków motoryzowanych w lasach. Wciągnąć nieprzyjaciela w zawczasu zorganizowane przez pionierów kompleksy leśne, a po rozpoznaniu głównych sił związku motoryzowanego, bez wdawania się w walkę, szybko budować z tyłu przeszkody i zagazowywać przejścia (chim — probka). Potem działając oskrzydlająco, kawalerja winna stopniowo przy wsparciu c. k. m. i artylerji niszczyć związek motoryzowany.

W walce tej pionierzy będą mieli dużo do zrobienia, zakładając fugasy, budując barykady, a temsamem uniemożliwiając ruch związku motoryzowanego. Według zgóry obmyślonego planu silne podjazdy kawalerji z pionierami, urządzając zasadzki, budując barykady, niszcząc drogi, po zatrzymaniu ogniem kbk., r. k. m., c. k. m., granatów i artylerji, rozbijają kolejno oddziały związku motoryzowanego.

W powyżej podanym przykładzie nie zostały przez dowódcę brygady wykorzystane pożary lasu w miejscach posuwania się związku motoryzowanego przeciwnika. Przy urządzaniu pożaru, należy wziąć pod uwagę kierunek wiatru i zabezpieczyć resztę kompleksów leśnych od rozszerzenia się ognia.

Tak wyglądają w ogólnych zarysach poglądy naszego czerwonego wschodniego sąsiada na zagadnienia obrony przeciwpancernej. Rosyjscy autorzy wojskowi sami twierdzą, iż zagadnienia obrony przeciwpancernej są obecnie u nich zaledwie w sferze studjów. Pocieszają się zaś tem, że nie inaczej jest i w „burżuazyjnych" armjach. Jednak Rosjanie twierdzą, iż jest rzeczą niezmiernie ważną z tych praktyczno-teoretycznych doświadczeń, wysnuć jaknajprędzej wnioski konkretne, co do metod i sposobów obrony przeciwpancernej. Zainteresowane są w tej kwestji wszystkie bronie a przedewszystkiem kawalerja, która najwięcej z silnikiem i pancerzem będzie miała do czynienia.

Rozwiązanie tego problemu jest więc możliwe tylko przy ogólnej współpracy i wymianie myśli dowódców wszystkich stopni, rodzajów broni. Ostatnie zaś i decydujące swe słowo wypowie wojna!

Ppłk. dypl. DUNIN-ŻUCHOWSKI, Szef Wydziału Studjów Dep. Kaw.

JESZCZE O SYSTEMIE WYSZKOLENIA W PUŁKU KAWALERJI

Artykuł mój o organizacji wyszkolenia w pułku[1]) doczekał się odpowiedzi w postaci artykułu płk. dypl. Rostworowskiego pod tytułem „Konserwatyzm w walce z rzeczywistością" [2]).

W artykule tym płk. dypl. Rostworowski, z nieco nieoczekiwanem zacięciem polemistycznem zwalcza moje wywody o wadach wyszkolenia starego rocznika w osobnych szwadronach. Drugą część mego artykułu — o pułkowych szkołach podoficerskich — pozostawia (narazie przynajmniej) bez odpowiedzi — zachęcając natomiast innych autorów — dowódców do zabrania głosu.

Przekonywanie kogoś, kto ma jasny i wyrobiony sąd — jest rzeczą bezcelową — to też nie mam ani pretensyj ani chęci polemizowania — wolę nawet unikać słowa „polemika", które zawiera pewien pierwiastek podrażnienia i zaciętości. Natomiast w spokojnie i rzeczowo prowadzonej dyskusji i wymianie argumentów — niektóre strony zagadnienia, pierwotnie słabiej uwypuklone — postaram się wyświetlić i silniej starając się podkreślić, sprostować względnie uzupełnić niektóre moje niekompletne lub nieudolnie zredagowane twierdzenia.

Przedewszystkiem więc zgadzam się w zupełności, że ułatwianie pracy jest zaletą każdego systemu. Właśnie pod hasłem u p r o s z c z e n i a pracy, a nie jej komplikacji — pisałem swój artykuł. Tylko, że jak zaznaczyłem na stronie 229:

1) pułk — zwłaszcza pułk kawalerji, poza szkoleniem b e z p o ś r e d n i m ma inne jeszcze obowiązki i potrzeby,

2) pewne rzeczy są dobre d o r a ź n i e — ale szkodliwe w s k u t k a c h d a l s z y c h[3]).

---

[1]) „U progu nowego roku szkolnego" Nr. 10/72 („Przegl. Kaw." 1931).

[2]) Nr. 5—6 (79/80) Przegl. Kaw. 1932.

[3]) Te trzy podkreślenia dodałem obecnie (przyp. autora).

Obecnie chcę z większym naciskiem to uzasadnić. Niewątpliwie, że o ile chodzi o okres wyszkolenia zimowy — a ściślej biorąc pierwszych 3 — 4 miesięcy korzyści jednolitego wyszkolenia i jednolitego całkowicie składu jakościowego elewów są znaczne. Nic więc dziwnego, że w chwalebnych próbach poszukiwania lepszych wyników i lepszych metod — zastosowano, tytułem próby, metody specjalizacji.

Tylko, że właśnie tu, a nie gdzieindziej, „życie", mówiąc słowami pułkownika Rostworowskiego, „nie wytrzymało szarej teorji" i po 4-ch latach eksperymentu powrócono do tak lekceważonego „owsa" [1]. I słusznie!

Bo na życie pułku składają się jeszcze inne czynniki i momenty, poza kwestją sposobu szkolenia w ciągu 3 miesięcy zimowych.

I znowu, rozpatrując po kolei kontr-argumenty pułkownika Rostworowskiego — nie widzę, co może obalić znaczenie moralnej spójni pododdziałów, uzyskiwanej w czasie pokojowego szkolenia lub równowartości pogotowia asystencyjnego, lub istoty pracy i szkolenia starszego rocznika. Natomiast tak ważny moment, jak uproszczenie (a więc i przyspieszenie) mobilizacji — chyba to nie jest „szarą teorją"? — zupełnie jest pominięty. Nie wchodząc w szczegółowe porównanie zalet i wad obu systemów pod kątem widzenia mobilizacyjnym — stwierdzić mogę, że system, ograniczający do minimum przesunięcia stanu czynnego, z pododdziału do pododdziałów w chwili wchłaniania przez pułk rezerwistów i koni — niewątpliwie upraszcza i przyśpiesza czynności mobilizacyjne. Nawiasem mówiąc, dotyczy to również systemu t. zw. „szkolnych" szwadronów.

Teraz co do strony moralnej i t. zw. patrjotyzmów (lub jak tego chce płk. Rostworowski „szowinizmów") szwadronowych. Naturalnie, że nie mogłem twierdzić, by można wyruszyć na wojnę tylko z ludźmi swego szwadronu. Jasną rzeczą jest, że szwadron wyruszający na wojnę w roku dajmy na to 1942 będzie inny aniżeli był w 1932 — zmieni się znacznie skład podoficerów i oficerów, zmieni się dowódca szwadronu. Dodam — niewątpliwie będzie inny i dowódca pułku. Na to wpłynie — poza naturalnym ruchem ludności — i system mobilizacji. Pozostawiając również i tu w zawieszeniu kwestję, czy i w dziedzinie mobilizacji kawalerji — tak znacznie już uproszczonej, — nie da się zastosować dalszych uproszczeń w kierunku większego poszanowania tradycji pułkowej — nie mogę nie zauważyć, że, konsekwentnie idąc drogą rozumowania płk. Rostworowskie-

[1]) Patrz mój artykuł w Nr. 10/72 „Przegl. Kaw.".

go, dojść możemy do negacji patrjotyzmu (czy też „szowinizmu"?) pułkowego; bo pocóż wychowywać szeregowca w kulcie dla swego pułku (co w zastosowaniu do poziomu szeregowca będzie zawsze nosiło charakter uproszczonej ekskluzywności — na temat „nasz pułk jest najlepszy") jeżeli na wojnę pułk wyruszy z ludźmi" z dziesięciu innych pułków"?!

A więc może wychowywać odrazu i bezpośrednio tylko, jako świadomych kawalerzystów, względnie nawet wojskowych? Czy nie jest to teorją, a zdrowy patrjotyzm (niech będzie nawet „szowinizm") pododdziałowy, wzmocniony przez ogólny patrjotyzm pułku — praktyką? Również teorją jest myśl zastąpienia patrjotyzmu szwadronowego przez patrjotyzm promocji. Przykład Wyższej Szkoły Wojennej jest w tym wypadku mało przekonywającym.

Zresztą w szkole podoficerskej — bo to można tylko do niej zastosować — patrjotyzm promocji może i powinien iść w parze z patrjotyzmem szwadronowym, o ile szkoła będzie zorganizowana na zasadach podanych przezemnie to znaczy będzie pododdziałem etatowym, specjalnym i czasowym, do którego szwadrony będą wysyłać kandydatów na podoficerów, którzy będą pozostawać w przynależności ewidencyjnej swego szwadronu.

Mówiąc o znaczeniu patrjotyzmu szwadronowego, miałem na myśli nie tylko wojnę — lecz, i przedewszystkiem, znaczenie tego patrjotyzmu już w czasie szkolenia pokojowego. Słuszność ma płk. Rostworowski, że jeden dzień wojny zastąpi, pod względem zżycia się szwadronu dwa lata pokojowe. Jest to środek nieco za kosztowny, coprawda, ale skuteczny.

Ale w czasie pokojowego szkolenia, czyż czynnik rywalizacji pododdziałowej nie jest potężną dwignią w wyszkoleniu?

Jakże można sobie wyobrazić zawody międzyszwadronowe między szwadronem starszego rocznika, wyborowym szwadronem szkolnym i dwoma szwadronami rekruckiemi? Czyż warunki są równe? A teraz, wyobraźmy sobie, że jakikolwiek szwadron uzyskuje mistrzostwo (a więc buńczuk ewent. sznury i t. p.) w zawodach w lipcu — po to, by po paru dniach — ci co zwyciężyli — mieli przejść do innych szwadronów, zwyciężonych, a więc pozbawionych prawa odznak, natomiast pod buńczukiem mistrzowskiego szwadronu paradować będą ci, co właśnie warunków nie wykonali. Czy jest w tem sens wychowawczy?

Jeżeli zaś przeprowadzimy je (zawody) w okresie po reorganizacji szwadronów — odpada czynnik słusznej ambicji kadry szkolącej — bo zwycięstwo zdobywać będą ludzie przez kogo innego szkoleni.

A przecież zawody międzyoddziałowe nie są wymysłem scholastyków i biurkowych teoretyków.

Nie twierdziłem, że system „stary" żadnych zmian przydziału wewnątrz pułku nie powoduje — bo trudno przecież przeoczyć istnienie w pułku drużyny dowódcy i szwadronu zapasowego. Nie są to jednak pododdziały szkolące w pełnym tego słowa znaczeniu, i przydzieleni do nich (na stałe lub czasowo) pozostają zawsze w pewnej łączności — chociażby moralnej i uczuciowej — ze swemi pododdziałami macierzystemi. Tak zresztą, jak służba w biurach lub sztabach nie zabija w starych oficerach pułku uczucia do swego pułku macierzystego — odwrotnie zaś — przenoszenia do innego pułku na rzeczywistą służbę powoduje często pewną kolizję uczuć, u ludzi istotnie swój pułk miłujących.

U ludzi inteligentnych — te kolizje są osłabione przez zrozumienie potrzeb całości — u ludzi o prostej strukturze umysłu — kolizje te mogą wywołać obniżenie wydajności pracy, a nawet zniechęcenie i zobojętnienie. Dla dobra służby trzeba wykorzystywać nawet słabostki, a przynajmniej z niemi się liczyć. Inaczej wpadamy właśnie w teoretyzowanie.

Drugi punkt wywodów pułkownika Rostworowskiego dotyczy t. zw. „pogotowia asystencyjnego".

Nie przywiązywałem do tego w swoim artykule zbyt wielkiego znaczenia, jednak wobec poruszenia tej kwestji, powrócę również i do niej. Nie chcąc tej dziedziny szczegółowo badać i uzasadniać, sądzę jednak, że szwadron asystencyjny, przewidziany regulaminem służby wwnętrznej, nie może być wystawiony jedynie przez szwadron starszego rocznika. Formowania szwadronu da się nie mniej dogodnie uskutecznić przez połączenie plutonów starszego rocznika, sformowanych w szwadronach zwykłych.

Dotyczy to okresu, kiedy rocznik młodszy nie jest jeszcze odpowiednio wyszkolonym.

Chciałbym jeszcze raz wyjaśnić kwestję doszkalania starszego rocznika w szwadronach mieszanych. Niewątpliwie, że uwaga dowódcy szwadronu będzie skierowana na rekrutów, ale jest to kwestja wymogów i odpowiedzialności. Dowódca, który wie, że będzie kontrolowany, przeglądany i oceniany jednakowo za młodszy i za starszy rocznik, położy odpowiedni nacisk na szkolenie starszego rocznika.

Jest to utrudnionem, jeżeli będziemy nadal tkwić w mniemaniu o jakiejś rzekomej różnicy zakresu wiedzy obu roczników. Powta-

rzam — starszy rocznik albo robi lepiej od rekruta, wówczas świeci mu przykładem, albo robi jednakowo, względnie gorzej — wówczas należy go szkolić od początku. Lecz i w 1-ym i 2-im wypadku można go szkolić razem z rekrutami, bo 2-gi rok w pułku jest dalszem powtarzaniem (a więc doskonaleniem).

Natomiast płk. Rostworowski pisze:

„Dla pięciu, czy ośmiu — jak twierdzę plątających się po szwadronie (poza funkcyjnymi i sekcyjnymi) ułanów starszego rocznika, czterech dowódców szwadronów nie będzie wyznaczało czterech oficerów, a choćby podoficerów do oddzielnych wykładów lub strzelań". Zgadzam się w zupełności — i dodam — „i słusznie!". Do jakich wykładów, do jakich strzelań?

Że myśl o specjalnym wyższym kursie nauk dla starszego rocznika wciąż nurtuje autora, świadczą dalsze słowa: — „Pozostaje więc konieczność uznania ułanów starszego rocznika, jak to czyni autor, za powtórnych rekrutów. Takimi jednak oni nie mogą być, bo muszą chodzić na warty i do innych robót. Są więc trochę starszym rocznikiem i trochę rekrutami, pewne części wyszkolenia powtórzą sobie, inne im uciekną (? !) [1], ale strzelań II. klasy napewno nie przerobią".

Chciałbym wiedzieć, jakie części wyszkolenia mogą „uciec" ułanowi starszego rocznika z tego powodu, że on 2 — 3 razy tygodniowo pójdzie na wartę? Czyż wyszkolenie pojedyńczego szeregowca w 1-ym podokresie (bo o ten głównie chodzi) zawiera rzeczy, któreby nie były powtarzane następnie, w rodzaju jakiegoś wykładu na wyższej uczelni lub pracy laboratoryjnej? Jeżeli chodzi o całkiem słabych ułanów starszego rocznika (odstałych z powodu chorób i t. p.) to i tak należy ich traktować jako rekrutów.

Że, poza dodatnim wpływem starszego rocznika, trzeba się liczyć z wpływem ujemnych elementów — nie da się zaprzeczyć, ale dziewiczej nieświadomości rekrutów nie uchowają szwadrony rekruckie. Od czego są funkcyjni, ordynansi, wreszcie spółdzielnia?

Oto garść dodatkowych argumentów co do celowości szwadronów starszego rocznika, które mi się nasunęły po przeczytaniu artykułu płk. Rostworowskiego. Przyłączam się do jego apelu skierowanego do dowódców szwadronów, zwłaszcza szkolnych, by też zechcieli zabrać głos w sprawie organizacji wyszkolenia podoficerów służby czynnej w pułku, biorąc pod uwagę nie tylko wygody dowódcy szkoły, jako

[1]) Wykrzyknik i pytajnik — przyp. autora niniejszego artykułu.

takiej, lecz i cały kompleks zagadnień związanych z ustrojem, życiem i potrzebami pułku jak podczas pokoju tak i na wypadek mobilizacji[1]).

---

[1]) W obecnym mym artykule postarałem się odpowiedzieć ściśle rzeczowo na wywody płk. dypl. Rostworowskiego. Uważam, że dla czytelnika przedstawia istotną wartość tylko dyskusja oparta na rzeczowych i treściwych argumentach, obojętnym natomiast jest sąd subjektywny autorów o doświadczeniu i walorach osobistych jak swoich tak i oponentów. Dzieląc się w artykule „U progu nowego roku szkolnego" z czytelnikami „Przeglądu" moimi rozważaniami na temat organizacji wyszkolenia w pułku, obrałem artykuł płk. dypl. Rostworowskiego p. t. „Jesienna reorganizacja pułku kawalerji" oraz artykuł płk. dypl. Machalskiego p. t. „Naukowa organizacja pracy" za podstawę do dyskusji, powodowany — między innemi, jak to wówczas zaznaczyłem — szacunkiem do stanowiska i powagi autorów.

Szczegółowe dane o przebiegu służby i uzyskanem doświadczeniu przytoczone przez płk. dypl. Rostworowskiego w jego ostatnim artykule jeszcze raz potwierdzają, że dobrze uczyniłem, biorąc jego właśnie artykuł za wykładnie systemu specjalizacji szwadronów. Co do mej skromnej osoby, to mimo, wszystko, sądzę, że nie trzeba być ani genjuszem, ani zbyt zarozumiałym człowiekiem, by po 3-ch latach szkolenia według dwóch odmiennych systemów — wyrobić sobie jakie — takie zdanie o zaletach i wadach każdego. Niestety, nie mogłem czekać jeszcze kilku lat, by moje rozważania na ten temat na łamach „Przeglądu Kawaleryjskiego" umieścić, bo temat napewno straciłby na aktualności. Zresztą w tej mej „zarozumiałości" — otuchy dodaje mi fakt (nie licząc wyrazów aprobaty ze strony wielu równorzędnych i starszych kolegów), że wydana w międzyczasie „Instrukcja Wyszkolenia Kawalerji" zaniechała „życiowego" systemu specjalnych szwadronów starszego rocznika — i to bynajmniej nie ze względu na stany liczebne starszego rocznika. A chyba autorów (bezpośrednich i pośrednich) tej instrukcji trudno traktować jako wyznawców „szarych teoryj"?!

Na zakończenie muszę stwierdzić, że jestem również mile połechtany, gdyż według określenia płk. dypl. Rostworowskiego jestem „młodym konserwatystą".

Ale cóż — nie jestem ani jednym ani drugim! Nie jestem konserwatystą — bo swoje poglądy staram się opierać nie na utartych formułkach i etykietach, lecz na bezstronnym studjum każdego konkretnego zagadnienia pod kątem widzenia jego celowości.

Nie jestem też (niestety!!) młodym — ani wiekiem, ani służbą—bo już przeszło 20 lat uprawiam rzemiosło kawalerzysty.

KRONIKA KAWALERJI PAŃSTW OBCYCH

KAWALERJA WSPÓŁCZESNYCH ARMIJ EUROPEJSKICH. [1])

Wstęp.

Prawie 14 lat dzieli nas od zakończenia wojny światowej i 11 lat od zakończenia ostatniej wojny na terenie Europy (wojna polsko-rosyjska). Nie od rzeczy więc będzie zrobić mały przegląd kawaleryj poszczególnych armij europejskich i zastanowić się, jak dalece wojna światowa i jej doświadczenia wpłynęły w różnych państwach na rozwój lub też upadek naszej broni. Rozważania te będą tem ciekawsze, że od zakończenia wojny motoryzacja we wszystkich prawie armjach zrobiła duże postępy, i że szereg „rzeczoznawców" od dłuższego czasu już wygłasza zdania, że kawalerja wobec motoru połączonego z pancerzem i gąsienicą musi zniknąć z nowoczesnego pola bitwy.

W 1914 roku, u progu wojny światowej, wszystkie państwa europejskie posiadały stosunkowo liczną kawalerję, która jednakże ani organizacją swą ani też uzbrojeniem i taktyką nie dotrzymała kroku rozwojowi innych rodzajów broni i udoskonaleniu broni palnej. Poza tem, jak to jednogłośnie wszyscy wybitniejsi historycy stwierdzają, użyto tej kawalerji źle i w większości zmarnowano ją już w pierwszym miesiącu wojny (Austrja, Francja). Następująca potem długoletnia wojna pozycyjna oraz duże zapotrzebowanie koni w artylerji doprowadziły szczególnie po stronie państw centralnych do zupełnego spieszenia kawalerji samodzielnej, po stronie koalicji zaś ograniczyły bardzo możności użycia jej.

Mało mamy przykładów użycia kawalerji z powodzeniem. Tam jednak, gdzie było masowe użycie kawalerji dało ono dobre zawsze wy-

---

[1]) Źródła. Societe des Nations: Annuaire Militaire 1932 (Geneve 1932). K. L. von Oertzen: „Rüstüng und Abrüstung" — Berlin 1929 i 1931. Artykuły i notatki w prasie wojskowej polskiej i obcej.

niki. (Niemiecki zagon na Mołodeczno w 1915 r., korpus Schmettow w Rumunji w 1916 r. i angielski korpus w Palestynie w 1918 r.). Naogół jednak wojna światowa dostarczyła nam przykładów negatywnych, jak nie należy używać kawalerji i jak nie powinna kawalerja działać. Z powyższego wielu wysnuło wniosek, że kawalerja się przeżyła i w nowoczesnych armjach jest zbędną. Poważnym argumentem słuszności tej tezy było pojawienie się czołgów w ostatnim okresie wojny światowej i wrażenie jakie one wywołały. To też one i rola lotnictwa w dalekiem rozpoznaniu miały ostatecznie przypieczętować losy pięknej kawalerji. Takie poglądy zapanowały w chwili zakończenia wojny światowej. Miało się stać jednak inaczej.

Najbliższe dwa starcia zbrojne po wojnie światowej, wojna polsko-rosyjska 1918 — 1920 i wojna turecko - grecka 1921 — 1922 doprowadzają do improwizacji kawalerji na niewidzianą dotąd skalę. Po raz pierwszy, spotykamy w armji europejskiej „armję konną", działającą samodzielnie i z powodzeniem. Armja ta przestaje być niebezpieczną dopiero wówczas, gdy przeciwstawia się jej również kawalerję zorganizowaną w wielkie jednostki, prowadzoną celowo i energicznie. Czem wytłumaczyć tak nagły zwrot? Wówczas historycy wojskowi, studjujący operacje wojny światowej, starają się wyjaśnić zagadkę błędami popełnionemi w czasie pokoju (organizacja, wyszkolenie, taktyka) i w czasie wojny (użycie kawalerji i dowodzenie nią), oraz brakiem odpowiednich dowódców. Niemcy, którzy pierwsi spieszyli swą kawalerję w czasie wojny i którzy dziś ograniczeni są traktatem wersalskim, bodaj najwięcej ze wszystkich państw zajmują się zagadnieniami organizacji, uzbrojenia i taktyki kawalerji, (prace generałów: Brandt, v. Poseck, v. Borries i t. d.). Doceniają oni w zupełności rolę kawalerji w przyszłej wojnie i starają się organizację jej dostosować do przewidzianych zadań. I w innych państwach nastąpiła stopniowa zmiana poglądów na korzyść kawalerji i pomimo szybkiego rozwoju motoru i broni pancernej w większości państw kawalerja znaczenie swe zachowała. Walka pomiędzy koniem z jednej i opancerzonym motorem z drugiej strony nie jest dotychczas zakończoną, pomimo to jednak nastąpiła w armjach europejskich pewna stabilizacja, organizacji kawalerji, która pozwoli nam zastanowić się nad tem, jak dalece kawalerja ucierpiała na skutek motoryzacji i jaką ilość kawalerji posiadają poszczególne armje.

Opracowana przeze mnie tabela, którą przytaczam dalej, uwzględnia wyłącznie formacje konne, nie uwzględnia zaś formacyj cyklistów, samochodów pancernych i innych, wchodzących wprawdzie w organizacyjny skład pułków i wielkich jednostek kawalerji, nie posługujących się jednak koniem jako środkiem lokomocji. Kierowałem się bo-

wiem poglądem, że formacje te nie są kawalerją i że w wielu armjach nie wchodzą one w czasie pokoju w skład organizacyjny kawalerji i że w razie uwzględnienia ich możnaby wysunąć z tabeli błędne wnioski. Siłą rzeczy znajdzie się w tej tabeli wiele drobnych nieścisłości, które nie powinny jednak zaważyć na obrazie całości. Dla wyjaśnienia dodam, że wszystkie szwadrony zapasowe i szwadrony kawalerji dywizyjnej, istniejące w czasie pokoju, wliczone są do rubryki „szwadrony linjowe". Dodatkowe objaśnienia dotyczące poszczególnych państw, podają w uwagach do tabeli i przy omówieniu organizacji kawalerji. Dla porównania umieściłem w końcu tabeli kawalerje najważniejszych armij Ameryki i Azji, Stanów Zjednoczonych i Japonji.

Zestawienie jednostek kawalerji w poszczególnych armjach.

(Patrz tabela na str. 160 i 161).

Uwagi do tabeli:

R o s j a: posiada 4 korpusy kawalerji po 2—3 dywizje każdy, oraz 3 dywizje nie wchodzące w skład korpusów i 9 samodzielnych brygad. Dywizja kawalerji składa się z 3 dwupułkowych brygad. W dywizjach regularnych jedna z brygad oraz pułki w skład jej wchodzące są skadrowane; pułki te posiadają tylko szwadron zapasowy. W skład dywizji wchodzą poza tem samodzielny szwadron c. k. m., szwadron techniczny, 2 dyony artylerji konnej, dyon samochodów pancernych, wojska łączności i służby. Samodzielna brygada składa się z 3 pułków, szwadronu technicznego, dyonu artylerji konnej, szwadronu samochodów pancernych, wojska łączności i służb. Istnieją tylko samodzielne brygady regularne. Pułk kawalerji składa się z dowództwa z plutonem łączności, 4 szwadronów linjowych i szwadronu c. k. m. (16 c. k. m. na taczankach). Kawalerja dywizyjna składa się z 1 samodzielnego szwadronu na każdą dywizję piechoty. Szwadrony te zależnie od rodzaju dywizji, są regularne lub terytorjalne (27 regul., 42 teryt.). Dwie dywizje posiadają jako kawalerję dywizyjną samodzielny pułk.

F r a n c j a: posiada 5 dywizyj kawalerji każda w składzie 2 dwupułkowych brygad i 1 baonu strzelców przewożonych (dragons portés) na samochodach terenowych. Poza tem w skład dywizji wchodzą pułk artylerji (2 d. a. k. i 1 d. a. motorowej 105 m/m) i dyon samochodów pancernych (2 szwadrony). Poza związkiem dywizyjnym istnieją 2 dwupułkowe brygady kawalerji kolonjalnej (brigades de cavalerie indigène) i 5 pułków samodzielnych przeznaczonych do formowania kawalerji dywizyjnej. Pułk kawalerji składa się z dowództwa ze szwa-

Państwo	dywizyj	sam. brygad	brygad	pułków	sam. dyonów	szwadronów	szw. c.k.m.	szw. techn.	oficerów	szeregowych	koni	% w ogólnym stanie liczebnym armji	Ustrój wojska	Ilość miesięcy służby czynnej	U W A G I
	OGÓLNA ILOŚĆ														
Rosja Sowiecka	9 / 3	9 / 0	25 / 5	76 / 22		289 / 130	71 / 24	15 / 4					p. ob. wojsk. wojsko kadr. i milicja	24 / 11	w liczniku podane formacje regularne, w mianowniku terytorjalne.
Polska	1	12	3	40		220 [1]	40	10	1.200	39.200	34.000	17	p. ob. wojsk. wojsko kadr.	25	[1]) w tej liczbie 40 szw. zap. i 20 szw. K.O.P.
Francja Europ.	5	2	10	29		116	29		1.900	47.000		8	p. ob. wojsk. wojsko kadr.	12	
„ kolonje		5		15		60	15						częściowy ob. wojsk. wojsko kadrowe	24—60	
Rumunja	3	1	9	21 [1]		121 [2]	21						p. ob. wojsk. wojsko kadr.	24	[1]) w tem 1 p. gwardji [2]) 13 p. po 5 szw. i szw. c.k.m., 8 p. po 7 szw. i szw. c.k.m.
Niemcy	3			18		97 [1]	18		595	15.396	17.609	16	ochotn. wojsko zawodowe	144	[1]) w tej liczbie 18 szw. szk. i 7 szw. kaw. dywizyjnej
Turcja	5			24		72	24						p. ob. wojsk. wojsko kadr.	24	
Anglja		2 / 2		15 / 16		30 / ?	15 / ?	1 / ?	372 / ?	7.774 / ?	4.543 / ?	63 / ?	ochotn. wojsko zawod. i milicja	72 / 48	w liczniku wojsko regularne, w mianowniku terytorjalne.
Szwajcarja		3		6	6	60	12						p. ob. wojsk. wojsk. milicja	6	
Italja	2		2	12 [1]		48	12		531	15.513			p. ob. wojsk. wojsko kadr.	18	[1]) w tej liczbie 6 p. kaw. dyw.
Czechosłowacja		3		10		40	20		427	7.560	6.220	9	p. ob. wojsk. wojsko kadr.	18	
Jugosławja	2	1 [1]	4	10 [1]		38 [1]	10						p. ob. wojsk. wojsko kadrowe	18	[1]) bryg. kaw. gwardji w składzie 2 pułk. po 3 szw. i szw. c. k. m.

Hiszpanja	1	3		9	36	9						p. ob. wojsk. wojsko kadr.	12	
Portugalja		2		4 / 5	20 / 20							p. ob. wojsk. wojsko kadr. i milicja	15 / ?	w liczniku wojsko regul. w mianowniku terytorjalne
Belgja	2			6	30 [1])	12						p. ob. wojsk. wojsko kadr.	13	[1]) w tej liczbie 6 szw. szkolnych.
Grecja		2		4	16	8						p. ob. wojsk. wojsko kadr.	18	
Węgry		2		4	15 [1])	8		148	2.402	2.684	7	ochotn. wojsko zawodowe	144	[1]) w tej liczbie 7 szw. kawalerji dywizyjnej.
Szwecja				4	13	4		112	1.078	2.210	13	p. ob. wojsk. wojsko kadr.	7	
Bułgarja				3	12	3		72	1.453		5	ochotn. wojsko zawodowe	144	
Litwa		1		2	11 [1])	2	2					p. ob. wojsk. wojsko kadr.	18	[1]) w tem 2 szw. szkolne i szw. kaw. dyw.
Norwegja				3	9	3						p. ob. wojsk. milicja	3	
Finlandja		1		2	10	2						p. ob. wojsk. wojsko kadr.	17	
Holandja		1		2	10							p. ob. wojsk. wojsko kadr.	16	
Danja				3	9 [1])							p. ob. wojsk. wojsko kadr.	14	[1]) w tem 3 szw. rezerwowe.
Łotwa				1	4	1	1					p. ob. wojsk. wojsko kadr.	15	
Estonja				1	4	1	1					p. ob. wojsk. wojsko kadr.	12	
Austrja					6							ochotn. wojsko zawodowe	144	
St. Zj. Am. Półn.	3 / 4		6 / 8	18 / 20	36 / 40	18 / 20	3 / ?	609 / 744	7.794 / 11.462			ochotn. wojsko zawodowe i milicja	36 / 36	w l cznik podane wojska regul., w mianowniku gwardja narodowa.
Japonja		4		25 [1])	66	4						p. ob. wojsk. wojsko kadr.	24	[1]) 8 p. kaw. samodz. i 17 p. kaw. dyw.

dronem sztabowym i 2 dyonów dwuszwadronowych. W skład szwadronu sztabowego (eskadron hors rang) wchodzi również szwadron c. k. m. Kawalerja kolonjalna składa się z 5 brygad samodzielnych 2—3 pułkowych i z samodzielnych pułków. Organizacja pułku podobna jest do pułku w metropolji, jednak ilość szwadronów linjowych jest zmienna.

Rumunja: posiada 3 dywizje i 1 samodzielną brygadę. Dywizja składa się z 3 dwupułkowych brygad (2 brygady Rossiori, 1 brygada Calarassi), dyonu artylerji konnej i szwadronu cyklistów. Samodzielna brygada składa się z pułku gwardji i 2 pułków Calarassi, z dyonu artylerji konnej i kompanji cyklistów. Samochodów pancernych kawalerja rumuńska nie posiada. Istnieją 2 typy pułków:

a) pułki Rossiori (12) i gwardji posiadają dowództwo z drużyną i plutonem łączności, 4 szwadrony linjowe, szwadron c. k. m. i szwadron zapasowy,
b) pułki Calarassi (8), będące rodzajem kawalerji terytorjalnej, posiadają dowództwo z drużyną i plutonem łączności, 6 szwadronów linjowych, szwadron c. k. m. i szwadron zapasowy. Szwadrony 5-y i 6-y przeznaczone są jako kawalerja dywizyjna. Pułki są skadrowane i wypełniają swe stany w czasie ćwiczeń okresowych.

Niemcy: posiadają 3 dywizje sześciopułkowe bez podziału na brygady. Każda dywizja posiada dyon artylerji konnej i formacje łączności, pionierów i służb. Pułk składa się z dowództwa z drużyną i plutonem łączności, 4 szwadronów linjowych, szwadronu szkolnego (5-y) i plutonu c. k. m. — 7 pułków posiada 6-y szwadron będący kawalerją dywizyjną [1]).

Turcja: posiada 5 dywizyj kawalerji, każda w składzie 3 pułków kawalerji i dyonu artylerji konnej. 9 pułków jest samodzielnych i one wchodzą w skład 9 korpusów jako kawalerja korpusowa. Pułk składa się z dowództwa z drużyną i plutonem łączności, 3 szwadronów linjowych i szwadronu c. k. m.

Anglja: Uwzględniłem tylko wojsko metropolji, z którego 3 pułki stacjonują w Egipcie i Sudanie. Nie wziąłem pod uwagę dominjów i Indyj ze względu na dużą ich niezależność od metropolji i zupełnie odrębną organizację wojska. Organizacja wielkich jednostek kawalerji w związku z będącą w pełnym rozwoju motoryzacją jest płynną. Istniejące 2 brygady mają raczej charakter jednostek doświadczal-

---

[1]) Jest to oficjalna organizacja narzucona traktatem wersalskim. Odnośnie nieoficjalnej organizacji patrz Przegl. Kaw. Nr. 7—8/1931. Kronika kawalerji państw obcych.

nych. Pułki regularne składają się z dowództwa z drużyną i plutonem łączności, z 2 szwadronów linjowych i szwadronu c. k. m. Ponieważ nie udało mi się stwierdzić organizacji pułków terytorjalnych, przyjąłem dla nich, celem zaszeregowania Anglji do tabeli pod względem ilości posiadanej kawalerji, organizację podobną do pułków regularnych.

Szwajcarja: posiada 3 samodzielne brygady dwupułkowe, stanowiące zawiązki dla stworzenia na wypadek mobilizacji dywizyj lekkich przez przydzielenie piechoty, cyklistów, artylerji i służb. W czasie pokoju brygady te poza pułkami kawalerji żadnych oddziałów nie posiadają. Pułk składa się z dowództwa z drużyną i plutonem łączności, 3 szwadronów linjowych i szwadronu c. k. m. Oprócz tego istnieje 6 samodzielnych dyonów, każdy w składzie 2 szwadronów linjowych, będących kawalerją dywizyjną oraz 30 szwadronów dragonów i 6 szwadronów c. k. m. drugiej linji.

Italja: posiada 2 dywizje lekkie (corpo celere) składające się z 1 trzypułkowej brygady i 1 trzybaonowego pułku cyklistów (Bersaglieri) i dyonu artylerji konnej. Poza tem istnieje 6 pułków samodzielnych przeznaczonych jako kawalerja dywizyjna. Pułk składa się z dowództwa z drużyną i plutonem łączności, 4 szwadronów linjowych i szwadronu c. k. m.

Czechosłowacja: posiada 3 brygady kawalerji w składzie 3 — 4 pułków i 1 szwadronu cyklistów. Brygady te nie posiadają organicznej artylerji i otrzymują ją doraźnie na okres ćwiczeń. Organizacji brygad nie można uważać za stałą i jest ona raczej prowizoryczna. Istnieje 1 szwadron samochodów pancernych. Pułk składa się z dowództwa z drużyną i plutonem łączności, 2 dyonów w składzie 2 szwadronów i szwadronu c. k. m. każdy.

Jugosławja: posiada 2 dywizje i 1 brygadę gwardji. Dywizja składa się z 2 brygad dwupułkowych, baonu cyklistów, dyonu artylerji konnej, formacyj łączności, pionierów i służb. Brygada gwardji, w składzie 2 pułków, wchodzi w skład mieszanej dywizji gwardji. Pułk składa się z dowództwa z drużyną i plutonem łączności, 4 szwadronów linjowych i szwadronu c. k. m.

Hiszpanja: posiada po ostatnio przeprowadzonej w 1931 roku reorganizacji i redukcji wojska 1 dywizję w składzie 3 trzypułkowych brygad, 1 baonu strzelców, 1 pułku artylerji konnej (2 dyony) i 1 dyonu samochodów pancernych (2 szwadrony). — Pułk składa się z dowództwa z drużyną i plutonem łączności, z 4 szwadronów linjowych i szwadronu broni automatycznej.

Portugalja: posiada 2 dwupułkowe brygady kawalerji, z których każda ma szwadron samochodów pancernych, baon cyklistów

i dyon artylerji konnej. Pułki składają się z dowództwa z drużyną i plutonem łączności, 4 szwadronów linjowych i szwadronu zapasowego. Poza 4 pułkami regularnemi istnieje 5 pułków terytorjalnych, tworzących ośrodki wyszkolenia i mobilizacyjne. Pułk terytorjalny różni się od regularnego tem, że posiada zamiast 4 tylko 3 szwadrony linjowe.

B e l g j a: posiada korpus kawalerji o 2 dywizjach. Każda dywizja składa się z 3 pułków kawalerji, 1 pułku cyklistów (2 baony), 1 dyonu artylerji konnej i 1 dyonu samochodów pancernych. Pułk składa się z dowództwa z drużyną i plutonem łączności, 4 szwadronów linjowych, 2 szwadronów c. k. m. i szwadronu szkolnego.

G r e c j a: posiada 2 dwupułkowe brygady kawalerji. Pułk składa się z dowództwa z drużyną i plutonem łączności i 2 dyonów, z których każdy posiada 2 szwadrony linjowe i 1 szwadron c. k. m.

W ę g r y: posiadają 2 samodzielne brygady kawalerji, każda w składzie 2 pułków. Istnieje 1 dyon artylerji o 2 baterjach konnych i 1 baterji motorowej, przeznaczony dla brygad kawalerji. Pułk składa się z dowództwa z drużyną i plutonem łączności i 2 dyonów, z których każdy ma 1 szwadron linjowy i 1 szwadron c. k. m. Poza tem istnieje 7 samodzielnych szwadronów kawalerji dywizyjnej .

S z w e c j a: posiada 4 pułki kawalerji, wchodzące po jednym w skład 4 dywizyj piechoty jako kawalerja dywizyjna. Pułk składa się z dowództwa z drużyną i plutonem łączności, 3 szwadronów linjowych, 1 szwadronu c. k. m., 1 plutonu samochodów pancernych i 1 szwadronu cyklistów. Poza tem istnieje szwadron samodzielny, który wchodzi w skład załogi twierdzy Boden.

B u ł g a r j a: posiada 3 samodzielne pułki kawalerji, każdy w składzie dowództwa z drużyną i plutonem łączności, 4 szwadronów i szwadronu c. k. m. Każdy pułk posiada również kadrę zapasową, obciążającą etaty szwadronów.

L i t w a: posiada 1 dwupułkową brygadę kawalerji. Pułk składa się z dowództwa z drużyną i plutonem łączności, 4 szwadronów linjowych, 1 szwadronu c. k. m., 1 szwadronu technicznego i 1 szwadronu szkolnego. Istnieje poza tem 1 szwadron kawalerji dywizyjnej. Szwadron samochodów pancernych wchodzi w skład oddziału pancernego w Kownie. Artylerji konnej Litwa nie posiada.

N o r w e g j a: posiada 3 pułki kawalerji wchodzące po jednym w skład dywizyj piechoty jako kawalerja dywizyjna. Pułk składa się z dowództwa z drużyną i plutonem łączności, 3 szwadronów linjowych i szwadronu c. k. m.

F i n l a n d j a: posiada 1 samodzielną brygadę dwupułkową. Każdy pułk składa się z dowództwa z drużyną i plutonem łączności, 4 szwa-

dronów linjowych, 1 szwadronu c. k. m., i 1 szwadronu remontów (zapasowego). Artylerji konnej i samochodów pancernych Finlandja nie posiada.

Holandja: posiada 1 samodzielną brygadę lekką w składzie 2 pułków kawalerji, 1 pułku cyklistów (5 kompanij) i 1 dyonu artylerji konnej (2 baterje). Pułk składa się z dowództwa z drużyną i plutonem łączności 4 szwadronów linjowych i 1 szwadronu rezerwowego (zapasowego).

Samochodów pancernych Holandja nie posiada.

Danja: posiada 3 pułki kawalerji, wchodzące po jednym w skład dywizyj piechoty jako kawalerja dywizyjna. Każdy pułk składa się z dowództwa z drużyną i plutonem łączności, 2 szwadronów linjowych i 1 szwadronu rezerwowego (zapasowego).

Łotwa i Estonja: posiadają 1 samodzielny pułk kawalerji w składzie dowództwa z plutonem łączności, 4 szwadronów linjowych, 1 szwadronu c. k. m. i 1 szwadronu technicznego.

Austrja: posiada 6 samodzielnych szwadronów kawalerji (4 plutony i 1 pluton c. k. m.), wchodzące w skład brygad mieszanych jako kawalerja dywizyjna.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej: posiadają 3 dywizje kawalerji regularnej i 4 dywizje kawalerji gwardji narodowej (terytorjalne). Dywizja regularna składa się z 2 brygad dwupułkowych, 1 szwadronu samochodów pancernych, 1 pułku artylerji konnej (2 dyony = 6 bateryj), 1 szwadronu pionierów, 1 szwadronu łączności, 1 kompanji czołgów, 4 kolumn taborowych, 1 szwadronu taborów i 2 kompanij samochodów. 5 pułków kawalerji jest poza związkiem dywizyjnym i są one samodzielne. Pułk składa się z dowództwa z drużyną i plutonem łączności, 2 szwadronów linjowych, i szwadronu c. k. m. Poza tem istnieje jeden pułk kawalerji dywizyjnej na wyspach Filipińskich (dywizja Filipińska) w składzie dowództwa z drużyną, 6 szwadronów linjowych i 3 szwadronów c. k. m. Część jednostek jest skadrowana.

Dywizja gwardji narodowej posiada dwie brygady dwupułkowe oraz inne bronie i służby podobnie do dywizji regularnej. 4 pułki terytorjalne są samodzielne. Skład pułku gwardji narodowej odpowiada pułkowi regularnemu.

Japonja: posiada 4 samodzielne brygady kawalerji, składające się każda z 2 pułków kawalerji i 1 samodzielnego szwadronu c. k. m. Poza tem 17 pułków kawalerji wchodzi jako kawalerja dywizyjna w skład dywizyj piechoty. Pułk kawalerji samodzielnej posiada dowództwo z drużyną i 4 szwadrony linjowe, pułk kawalerji dywizyjnej

zaś posiada dowództwo z drużyną i 2 szwadrony linjowe. Charakterystyczny jest brak c. k. m. w pułkach. Istnieje jeden samodzielny dyon artylerji konnej o 2 baterjach.

Ustrój wojska.

Armje, wszystkich państw umieszczonych w tabeli, podzielić można pod względem zasadniczego ustroju i organizacji na następujące grupy:

I. Armje oparte o powszechny obowiązek wojskowy:

a) wojsko kadrowe: wszystkie państwa niewymienione poniżej w innych grupach,

b) milicja: Szwajcarja, Norwegja,

c) system mieszany — wojsko kadrowe i milicja: Rosja, Portugalja.

II. Armje oparte o zaciąg ochotniczy:

a) wojsko zawodowe: Niemcy, Węgry, Bułgarja, Austrja,

b) milicja z zaciągiem ochotniczym,

c) system mieszany, wojsko zawodowe i milicja z zaciągiem ochotniczym: Anglja, St. Zjedn. Am. Płnc.

Do I grupy należą wszystkie armje za wyjątkiem armij byłej grupy państw centralnych z czasu wojny światowej, którem powszechny obowiązek wojskowy został zabroniony traktatami, oraz Anglji i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ostatnie dwa państwa dzięki uprzywilejowanemu położeniu geograficznemu nie są narażone na zaatakowanie ich od strony lądu i w związku z tem mogą ograniczyć się do ustroju opartego o zaciąg ochotniczy. Pomimo to jednak tak Anglja jak i Stany Zjednoczone w czasie wojny światowej zmuszone były do wprowadzenia na czas wojny powszechnego obowiązku wojskowego. Charakterystyczne jest posiadanie przez wszystkie prawie państwa grupy I wojsk kadrowych. Wyjątek stanowią Szwajcarja i Norwegja, posiadające armje milicyjne, oraz Rosja i Portugalja, posiadające wojsko kadrowe i formacje terytorjalne oparte o system milicyjny. Podczas gdy Szwajcarja, Norwegja i Portugalja, będące państwami o niewielkich aspiracjach politycznych, mało zagrożone przez sąsiadów i posiadające trudno dostępne granice (góry, wybrzeża), wprowadziły system milicyjny celem zmniejszenia wydatków na obronę państwa i celem ulżenia ludności męskiej, nie odrywając jej na dłuższy okres od warsztatów pracy, Rosja wprowadziła częściowo system milicyjny w swych formacjach terytorjalnych celem przeszkolenia olbrzymich rezerw tego kraju, co w wojsku kadrowem z dwuletnią służbą wojskową byłoby wprost niemożliwe. Pewną odmianę systemu milicyjnego znajdujemy w kawalerji rumuńskiej, której część

(8 p. calarasi) posiada organizację zbliżoną do przedwojennych kozaków w Rosji. Służą w niej sami ochotnicy z własnemi końmi i własnem umundurowaniem, którzy wzamian za to korzystają z ulg w formie skrócenia służby czynnej.

Widzimy więc, że wszystkie państwa, których armje zaliczono do grupy I, dążą do wyszkolenia jak największej ilości rezerw i do zrealizowania hasła narodu pod bronią, posługując się przytem tak wojskiem kadrowem jak i milicją. Państwa ograniczone traktatami, posiadające wojska zawodowe, dążą z Niemcami na czele do uwolnienia się od niewygodnych ograniczeń i niedługo zapewne będziemy świadkami przejścia w tych państwach do powszechnego obowiązku wojskowego z armją kadrową lub milicją.

Z pośród trzech zasadniczych ustrojów (wojsko kadrowe, milicja, wojsko zawodowe) dla kawalerji bezsprzecznie najlepszy jest ustrój wojska kadrowego. Zapewnia on dostateczne pogotowie wojenne kawalerji (przy odpowiednich stanach liczebnych ludzi i koni) oraz dostateczną ilość wyszkolonych rezerw. Wojsko zawodowe zapewnia wprawdzie kawalerji największe pogotowie wojenne, jednak utrudnia wyszkolenie dostatecznej ilości rezerw i jest bardzo kosztowne. To też tak bogate państwa jak Anglja i Stany Zjednoczone uciekają się do milicji (gwardja narodowa lub wojska terytorjalne) o zaciągu ochotniczym. Najtańszy i najekonomiczniejszy jest system milicyjny, opóźnia jednak bardzo pogotowie wojenne kawalerji. Na system ten w kawalerji pozwolić mogą sobie tylko państwa o rozwiniętej hodowli koni i nienarażone na nagłą inwazję nieprzyjacielską, lub też państwa posiadające poza tem silną armję kadrową lub zawodową, która osłoni granice do chwili ukończenia mobilizacji.

Nadmienić też muszę znaczenie rozwoju przysposobienia wojskowego (p. w.) dla ustroju sił zbrojnych. W szeregu państw wprowadzony został powszechny obowiązek p. w. młodzieży (np. Italja, Rosja), umożliwiający nietylko lepsze wyszkolenie w szeregach lecz również skrócenie czasokresu służby czynnej a tem samem zwiększenie kontyngentu rekruta i wyszkolonych rezerw. W niektórych państwach p. w. specjalizuje się i spotykamy tam p. w. konne (Niemcy, Rosja, Szwajcarja), oddające kawalerji duże usługi.

Organizacja kawalerji.

Organizacja pokojowa częściowo tylko pozwala nam na odtworzenie przypuszczalnej organizacji wojennej kawalerji danej armji. Możemy jednak przy dokładnej analizie wyciągnąć pewne wnioski zasadnicze.

1. Wielkie jednostki kawalerji. — Stwierdzić muszę tu wykorzystanie doświadczeń wojennych w wielu armjach, objawiające się w grupowaniu kawalerji w wielkie jednostki. Nie mówiąc o Niemcach, którym narzucono traktatem formy organizacyjne, przytoczę tylko Rosję i Belgję. Widzimy w obu armjach korpusy kawalerji w składzie 2 — 3 dywizyj, których nie spotykaliśmy od wojny 1830/31 roku do wojny światowej. Prym wodzi tu Belgja, która całą posiadaną kawalerję (2 dywizje) złączyła w korpus kawalerji. W ten sposób zapewne armje te chcą zapobiec rozdrobnieniu kawalerji w czasie wojny i zachować ją jedynie dla zadań i celów rzeczywiście operacyjnych i rozstrzygających. Szereg innych armij (Francja, Rumunja, Niemcy, Turcja, Hiszpanja, Italja, Jugosławja) posiada jako największą pokojową jednostkę dywizje kawalerji. Pozostałe armje mające zresztą nieliczną kawalerję, posiadają jako największą jednostkę brygady kawalerji lub też samodzielne pułki. Brak w tych armjach wyższej formy organizacyjnej (dywizja) spowodowany jest często niesprzyjającym terenem (Szwajcarja, Grecja, Portugalja), przeznaczeniem całej kawalerji dla dywizyj piechoty (Szwecja, Bułgarja, Norwegja, Danja) lub też małą ilością kawalerji (Węgry, Litwa, Finlandja, Holandja i t. d.). Wyjątek stanowią tu Polska i Czechosłowacja. Polska, stojąca pod względem ilości kawalerji na drugiem mijscu wśród armij europejskich, przyjęła w obecnej organizacji pokojowej dla 85% kawalerji typ brygady samodzielnej jako najwyższą formę organizacyjną i pozostawiła tylko 15% kawalerji w związku dywizyjnym. Czechosłowacja zaś zgrupowała posiadane 10 pułków w 3 brygadach, które prawdopodobnie, sądząc po zupełnym braku artylerji konnej, częściowo dostarczą dywizjom piechoty kawalerji dywizyjnej, częściowo zaś wejdą w skład związków mieszanych na wzór włoskich dywizyj szybkich. Najczęściej spotykaną formą organizacyjną wielkich jednostek kawalerji w większych armjach jest dywizja. Wskazuje to na zrozumienie warunków, zapewniających kawalerji samodzielnej powodzenie w jej zadaniach.

2. Pułki. — Ilość szwadronów wchodzących w skład pułku zależy przedewszystkiem od przyjętego systemu mobilizacji i szkolenia. Niektóre armje zredukowały ilość szwadronów w czasie pokoju do 2 szwadronów linjowych i 1 szwadronu c. k. m. (Anglja i St. Zjedn.) zwiększając ich stany liczbowe, inne zaś zachowały 4 szwadrony linjowe i 1 — 2 szwadrony c. k. m. o niższych stanach. Nie wpłynie to oczywiście na ilość szwadronów posiadanych w czasie wojny. Zauważymy jednak, że niektóre armje, posiadają podział pułków na dyony. Są one w rękach dowódcy pułku dyspozycyjnem dowództwem dla objęcia trudnych zgrupowań w czasie działań. Prawie wszystkie

armje zgrupowały ciężką broń maszynową w oddzielnym szwadronie. Wyjątek stanowią Portugalja, Holandja i Danja. W kawalerji japońskiej pułk nie posiada c. k. m. i dopiero brygada kawalerji posiada szwadron c. k. m.

Pomimo licznych prób i projektów nie wprowadzono dotychczas oficjalnie do organizacji pułku ani broni towarzyszącej ani też plutonów artylerji towarzyszącej. Przeważnie znikły też w pułkach szwadrony techniczne. Tak więc pułk kawalerji dysponuje dotychczas wyłącznie bronią ręczną i maszynową. Jedynie w Szwecji pułk posiada samochody pancerne i cyklistów. Większość armij posiada typ pułku kawalerji o 4 szwadronach linjowych i 1 szwadronie c. k. m.

3. Kawalerja dywizyjna.—W wielu armjach nie spotykamy w czasie pokoju jednostek kawalerji, przeznaczonych dla dywizyj piechoty. Dywizje te otrzymują kawalerję dywizyjną dopiero w chwili mobilizacji czy to jako formacje rezerwowe, czy też jako szwadrony wydzielone z poszczególnych pułków kawalerji i wzmocnione innemi jednostkami (cykliści, samochody pancerne i t. d.). Część armij zaś posiada już w czasie pokoju kawalerję dywizyjną lub korpusową.

Do nich należą:

Niemcy i Rosja, posiadające 1 szwadron na dywizję piechoty.

Węgry i Austrja, posiadające 1 szwadron na mieszaną brygadę.

Szwajcarja, posiadająca 1 dyon (2 szwadrony) na dywizję piechoty.

Szwecja, Norwegja, Danja, Japonja, posiadające 1 pułk na dywizję piechoty.

Turcja posiadająca 1 pułk na korpus o 2 dywizjach.

W innych armjach kawalerja dywizyjna istnieje wprawdzie w czasie pokoju, wchodzi jednak dopiero w czasie manewrów lub na wypadek mobilizacji w skład dywizyj piechoty. I tak w Rumunji 5-y i 6-y szwadron pułków Callarasi przeznaczony jest jako kawalerja korpusowa, zaś w Italji 6 pułków, w Francji 5 pułków, w mniejszych armjach cała kawalerja przeznaczona jest jako kawalerja dywizyjna (Bułgarja, Łotwa, Estonja i t. d.).

Nie ulega kwestji, że istnienie kawalerji dywizyjnej już w czasie pokoju jest bardzo pożądane. Doprowadza to jednak w państwach, posiadających kawalerję samodzielną, do dalszego rozdrobnienia jej. Należy też przypuszczać, że łatwiej będzie wystawić w chwili mobilizacji kawalerję dywizyjną i stopniowo wciągnąć ją do trudów wojennych, aniżeli stworzyć formacje rezerwowe kawalerji samodzielnej, której większość zadań przypada na okres mobilizacji i koncentracji, a więc na pierwsze dnie wojny.

4. Stany liczebne. — Niestety w nielicznych tylko armjach udało mi się stwierdzić stany liczebne kawalerji, które zresztą wykazują

wiele nieścisłości. Oparłem się w tem wyłącznie na książce płk. Oertzena „Rüstung und Abrüstung". Ciekawy zdaniem mojem jest stosunek procentowy stanów liczebnych kawalerji do ogólnego stanu liczebnego danej armji. Tam gdzie się dało to ustalić procent ten waha się od 17% (Polska) do 5% (Bułgarja).

Ciekawsze jednak będzie porównanie stanu obecnego ze stanem przedwojennym z 1914 r. (przed wybuchem wojny). Przytoczę dane dotyczące tylko kilka najważniejszych armij.

Rosja posiadała w 1914 r. razem z pułkami kozaków I-ej linji 104 pułków kawalerji na 74 dywizyj piechoty, podczas gdy dziś posiada 98 (z tego 22 terytorjalne) pułków kawalerji na 71 dywizyj, nie licząc 69 szwadronów kawalerji dywizyjnej.

Niemcy posiadały w 1914 r. 110 pułków kawalerji na 50 dywizyj piechoty, dziś posiadają ich 18 na 7 dywizyj piechoty.

Francja posiadała w 1914 r. 82 pułków kawalerji na 44 dywizyj piechoty, dziś posiada ich w metropolji 29 na 26 dywizyj piechoty.

Belgja posiadała w 1914 r. 4 pułki kawalerji na 6 dywizyj piechoty, dziś posiada ich 6 na 6 dywizyj piechoty.

Anglja posiadała w metropolji w 1914 r. 15 pułków kawalerji na 6 dywizyj piechoty, dziś posiada ich 31 (16 terytorjalnych) na 19 dywizyj piechoty (14 terytorjalnych).

Widać z powyższego, że ogólny stosunek liczbowy kawalerji do reszty armji pogorszył się od 1914 r. tylko we Francji i w Anglji, w pozostałych armjach zaś wykazuje poprawę na korzyść kawalerji. Jest to najlepsza i najskuteczniejsza odpowiedź wszystkim tym, którzy kawalerję uważają za broń przestarzałą, nie nadającą się do nowoczesnej wojny.

Wyszkolenie i czas służby czynnej.

Omawiając zagadnienie wyszkolenia ograniczyć się muszę z konieczności do omówienia systemu i czasu trwania służby czynnej i ewentualnych ćwiczeń rezerwy.

1. Wojsko kadrowe. — Służba czynna w kawalerji waha się od 7 (Szwecja) do 25 (Polska) miesięcy. Rozbieżność czasokresu służby czynnej najlepiej ilustruje rozpiętość stawianych wymagań. Większość państw położonych na wschodzie (Rosja, Polska, Rumunja, Turcja) zaprowadziła — 24 miesięczną służbę w kawalerji, państwa położone w centrum i na południu Europy (Czechosłowacja, Jugosławja, Włochy) wprowadziły 18 miesięczną służbę, pozostałe państwa zaś 12 — 17 miesięczną. Poniżej 12 miesięcy zeszła tylko Szwecja. Poza

służbą czynną, dającą szeregowym podstawowe wyszkolenie, we wszystkich prawie armjach kadrowych przewidziane są ćwiczenia rezerwy 2 — 8 tygodniowe, które jednak w rzeczywistości bardzo rzadko mają miejsce. Powodem tego jest przeważnie ogólnie przeżywany kryzys gospodarczy.

2. Wojsko milicyjne (terytorjalne). — Wyszkolenie rozłożone jest na kilka lat i składa się z wyszkolenia podstawowego (szkoła rekruta) i szeregu ćwiczeń uzupełniających.

W państwach o powszechnym obowiązku wojskowym wyszkolenie podstawowe trwa 90 dni w pierwszym roku służby, ćwiczenia uzupełniające zaś trwają w Szwajcarji w następnych 9 latach corocznie 13 dni, w Rosji przez następne 4 lata corocznie 60 dni, w Norwegji zaś przez następne 2 lata corocznie po 24 dni.

W rumuńskich pułkach Calarassi wyszkolenie w pierwszych 2 latach służby wynosi corocznie 6 miesięcy, w następnych 2 latach zmienną ilość tygodni.

Odmienny system wyszkolenia spotykamy w Anglji i Stanach Zjednoczonych, gdzie służba w milicji (gwardji narodowej) jest ochotnicza. Kontrakty podpisywane przez ochotników obowiązują w Anglji do 4-letniej, w Stanach Zjednoczonych zaś do 3-letniej służby w milicji i mogą być przedłużane w Anglji na okres 1 — 4 lat, w Stanach Zjednoczonych corocznie na 1 rok. Właściwe wyszkolenie prowadzone jest przez oficerów zawodowych w formie szeregu godzin wykładów i ćwiczeń praktycznych w ciągu zimy i kilkutygodniowych ćwiczeń w obozach letnich. W Anglji czas ćwiczeń w obozach letnich w 1930 r. wyniósł około 20 dni. Oczywiste jest, że amerykańska gwardja narodowa i angielskie wojsko terytorjalne ustępują znacznie pod względem wartości bojowej i wyszkolenia milicjom państw o powszechnym obowiązku wojskowym.

3. Wojsko zawodowe. — Wyszkolenie trwa od 3 lat (Stany Zjednoczone) do 12 lat (grupa b. państw centralnych).

Grupie b. państw centralnych (Niemcy, Austrja, Węgry, Bułgarja) narzucono 12-letnią służbę czynną, co utrudnia bardzo wyszkolenie większej ilości rezerw (około 10% stanu liczebnego ubywa rocznie z szeregów). Oficjalnie państwa te rezerw nie posiadają.

Anglja posiada również 12-letnią służbę z której jednak tylko 6 lat przypada na służbę w szeregach a przez pozostałe 6 lat żołnierze przebywają w rezerwie. Taka organizacja zapewnia wojsku wyszkolone rezerwy w wysokości 100% żołnierzy służących czynnie w szeregach.

Stany Zjednoczone wprowadziły w kawalerji 3-letnią służbę w szeregach, przyczem rezerw na wzór angielski nie posiadają.

We wszystkich armjach dopuszczalne jest przedłużenie służby czynnnej na własną prośbę na dalszy okres. W wojskach zawodowych nie odbywają się ćwiczenia po ukończeniu służby czynnej.

Zakończenie.

Powyższy przegląd i charakterystyka kawalerji poszczególnych państw ma dać czytelnikom ogólny obraz o organizacji kawalerji. Jasne jest, że każda armja dąży do doskonałości. Cała sztuka polega jedynie na tem, by znaleźć system i organizację najbardziej celową, uwzględniającą nietylko zasady użycia kawalerji, lecz dostosowaną również do własnych zamierzeń operacyjnych i do warunków szczególnych przewidzianych teatrów działań.

Karol Riedl, rtm. dypl.

KRONIKA SPORTOWA

ZAWODY KONNE W GRUDZIĄDZU.

Pomorskie T-wo Zachęty do Hodowli Koni odbyło swój pierwszy tegoroczny sezon w Grudziądzu w dniach 3, 5 i 8 maja. W zawodach startowało 84 konie, z tego 50 koni młodych, które przeważnie startowały po raz pierwszy.

Wyniki szczegółowe zawodów przedstawiają się następująco:

I Dzień — 3 maja.

Konkurs Otwarcia.

Startowało 81 koni.

I Serja.

12 przeszkód wysokości 1 m. 10 cm. szer. 3 m.

I. „Rabuś II" hod. p. S. Huskowskiego — por. Żelewski nagr. wart. 200 zł.
II. „Wałek" po Liege i Małpa hod. ks. Radziwiłła — por. Komorowski nagr. wartości 100 zł.
III. IV. / 2 „Talar" po Zigeuner hod. ks. Pszczyńskiego — por. Juszczak nagr. wartości 50 zł.
„Sztandar" po Quargel i Czardaszka hod. p. S. Huskowskiego — por. Olędzki, nagr. wart. 50 zł.
V. „Spis" po Czaprak hod. p. Skrzadelskiego — por. Sokołowski.
VI. i VII. / 2 „Partner" po Teorban i Pani Dulska st. Kruszyna — kpt. U. S. A. Winchester.
„Wysoka" po Rittersporn i Żydówka hod. hr. Szeptyckiego — por. Karwacki.
VIII. „Wagon" po Wodan i Brigitte hod. p. Brandisa — por. Nieniewski.
IX. i XI. / 3 „Wenecja II" po Faraon i Ślepka hod. p. Andrzejewskiego—por. Olędzki.
„Boy" — rtm. Rogawski.
„Temida" po Verdacht hod. p. Golińskiego — por. Żelewski.
XII. i XIII. „Wenecja" po Ikarus i Ulafja hod. hr. Mycielskiego — por. Piniński.
XII. i XIII. „Wieluń" po Chodkiewicz i Swachna hod. hr. Łąckiego—por. Olędzki.
XIV. „Tajfun" po Intendent hod. p. Wegnera — por. Stricker.
XV. „Pawian" — rtm. Rogawski.
XVI. „Pionier" hod. p. Dolańskiego — por. Ossowski.
XVII. „Tripolis" po Cyrus i Wyderka hod. hr. Mielżyńskiego — por. Karwacki.
XVIII. „Ojciec" po Hanibal i Nadzieja hod. p. Leszczyńskiego—por. Radziukinas.
XIX. „Wdówka" po Double Up i Zorza hod. hr. Łąckiego — por. Stricker.

Wszystkie powyższe konie ukończyły przebieg bez punktów karnych.

II Serja.

14 przeszkód wys. 1 m. 20 cm. szer. 3 m. Handicap.

I. „Olbrzym" — por. Żelewski nagr. wart. 200 zł.
II. „Jowisz" — mjr. Antoniewicz nagr. wart. 100 zł.
III. IV. V. „Donese" — rtm. Starnawski nagr. wart. 50 zł.
„ „Matador II" — por. Łuszczewski nagr. wart. 50 zł.
„ „Sahara" po Hofner Segneur hod. p. Chłapowski — por. Piniński nagr. wart. 50 zł.
VI. „Sterling" — rtm. Szosland.

II Dzień — 5 maja.

Konkurs Ujeżdżenia Konia.

I Serja.

I. „Wampir" po Epsom i Britanja hod. p. Oertzena — por. Kulesza nagr. 200 zł.
II. „Wataha" po Moritz i Skarga hod. p. Szulca — por. Sokołowski nagr. 100 zł.
III. „Tajfun" po Intendant hod. p. Wegnera — por. Stricker nagr. 50 zł.
IV. „Talar" po Zigeuner hod. ks. Pszczyńskiego — por. Juszczak.
V. „Płatowiec" hod. p. Chłapowskiego — por. Kobjaszwili.

II Serja.

I. „Nasturcja" po Belleviota i Konopka hod. p. Szańkowskiego — rtm. Kuchcicki nagr. wart. 200 zł.
II. „Orzech" — por. Mossakowski nagr. wart. 100 zł.
III. „Partyzant" po Morganatic i Cyganka hod. p. Orpiszewski — por. Strzałkowski nagr. wart. 50 zł.

Próba ujeżdżenia odbyła się w dn. 4 maja.

Konkurs im. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dla zwycięzcy nagroda przechodnia Pana Prezydenta Rzplitej, która przechodzi na własność zwycięzcy po trzykrotnem zdobyciu.

15 przeszkód wys. 1 m. 30 cm. szer. 4 m. Startowało 32 konie.

I. „Owoc" po Pokój i Zulejka hod. p. Rotta — rtm. Szumski nagr. wart. 200 zł.
II. „Nines" hod. Mycielski — por. Strzałkowski nagr. wart. 100 zł.
III. „Wałek" po Liege i Małpa hod. ks. Radziwiłła — por. Komorowski nagr. wart. 50 zł.
IV. „Sahara" po Hofner Segneur hod. p. Chłapowskiego — por. Piniński.
V. „Sterling" — rtm. Szosland.
VI. „Orlica" — por. Łuszczewski.
VII. „Nida" — por. Łukaszewicz.

III Dzień — 8 maja.

Konkurs Lekki.

Startowało 50 koni.

12 przeszkód wys. 1 m. 10 cm. szer. 3 m.

I. „Obcas" hod. p. Chłapowskiego — por. Łukaszewicz nagr. wart. 200 zł
II. „Gołąb" hod. p. Chłapowskiego — por. Karwacki nagr. wart. 100 zł.
III. „Wysoka" po Rittersporn i Żydówka hod. hr. Szeptyckiego — por. Karwacki nagr. wart. 50 zł.
IV. „Partner" po Teorban i Pani Dulska st. Kruszyna — kpt. Arm. Am. U. S. A. Winchester.
V. „Wisła" po Centaur i Bosa hod. hr. Łosia — por. Sokołowski.
VI. „Tapicer" po Emperador i Kropka hod. hr. Łosia — por. Nieszkowski.
VII. „Trypolis" po Cyrus i Wyderka hod. hr. Mielżyńskiego — por. Karwacki.
VIII. „Toreador" po Wicher i Młodyca hod. p. Kiwerskiego — por. Sadowski.
IX. „Sokół" p. Jungersohn i Niemka hod. p. Niemojewskiego — por. Sokołowski.
X. „Pioner" hod. Dolańskiego — por. Ossowski.

Sekretarz Towarzystwa

Tadeusz Grabowski, rtm. dypl.

WRAŻENIA Z ZAWODÓW KONNYCH SZKÓŁ PODCHORĄŻYCH.

W dniu 29 maja b. r. rozegrano poraz drugi Konkurs o nagrodę im. Komendanta Szkoły Podchorążych dla Podoficerów w Bydgoszczy.

Nagroda powyższa ufundowana w roku ubiegłym przez wyżej wspomnianą szkołę — zdobyta została poraz pierwszy przez zespół Szkoly Podchorążych Kawalerji w Grudziądzu.

Stosownie do warunków nagrody, została ona w roku bieżącym rozegrana w Grudziądzu, t. j. w miejscu postoju szkoły, która nagrodę zdobyła.

W zawodach tych biorą udział zespoły szkół podchorążych w składzie 4 jeźdźców i 4 koni z każdej szkoły.

Konkurs polega na odbyciu próby w skokach w dwóch nawrotach. Przebieg składa się z 12 przeszkód do 1 m. 10 cm. wys. i 3 m. szer. Zwycięża zespół, który ukończy obydwa nawroty z najmniejszą ilością punktów karnych, przyczem zalicza się wyniki trzech najlepszych jeźdźców.

W zawodach tegorocznych udział zgłosiły dwa zespoły — szkół artylerji: z Torunia i Bydgoszczy, oraz dwa zespoły szkół kawalerji: z Bydgoszczy i Grudziądza.

Zwycięstwo odniósł zespół Szkoły Podchorążych Kawalerji z Grudziądza, zdobywając puhar wędrowny poraz drugi. Zespół zwycięski ukończył przebieg bez punktów karnych. Drugie miejsce zajął zespół Szkoły Pchor. Kaw. z Bydgoszczy — 22 punkty karne.

Sam fakt rozegrania powyższego konkursu nie może pretendować, oczywiście, do wydarzenia pierwszorzędnej wagi, nawet w naszych stosunkach — ubogich w imprezy z dziedziny sportu konnego. Jednakże nie powinien on przejść bez echa, nie może nie zainteresować — tych, którzy z jeździectwem mają cokolwiek wspólnego

Sprawa rozwoju naszego sportu jeździeckiego staje się coraz bardziej aktualną, powoli zaczyna nawet interesować opinję szerszych kół sportowo-hodowlanych, odnoszących się dotychczas dość obojętnie, tak do zagadnień teoretycznych, jak i praktycznych w tej dziedzinie.

Niewątpliwie jednym z czynników, które porcszyły opinję i zainteresowanie tą sprawą, jest pewne załamanie się powodzenia naszego sportu hippicznego na terenie międzynarodowym. Po paru latach sukcesów na pierwszych torach konkursowych świata, przyszły lata niepowodzenia.

Ktokolwiek zastanowił się poważnie i z pewnem zrozumieniem nad zagadnieniem sportu hippicznego, nie mówiąc już o całości sztuki jeździeckiej, musiał dojść do wniosku, że jest to zagadnienie niezmiernie trudne i skomplikowane.

Nie mam zamiaru i możności poruszenia wszechstronnego wspomnianej sprawy, a chcę zwrócić uwagę na jeden z punktów dotyczących całości zagadnienia. Bezpośrednim powodem do zabrania głosu był właśnie wynik opisanego konkursu podchorążych, początkujących jeźdźców, szkolonych według systemu, który z różnych stron podlegał w ostatnich czasach dość nawet surowej krytyce. Ci, którzy mieli możność obserwowania konkursu naszych najmłodszych jeźdźców, a ściśle mówiąc, kandydatów do zaszczytnego miana jeźdźca—musieli odnieść bardzo dodatnie wrażenie o wartości naszego systemu jazdy, skoro może on dawać tak dobre rezultaty.

Wiemy wszyscy, jakie czynniki składają się na osiągnięcie zwycięstwa w skokach, jak wielką rolę odgrywa tutaj przypadek. Jednak, jeżeli mamy rzecz bezstronnie traktować, nie można również twierdzić, że przebycie konkursu przez zespół złożony z czterech jeźdźców bez błędu w obydwu nawrotach — nieświadczy o pewnem wyrobieniu jeździeckiem, o zrozumieniu i umiejętności użycia konia.

Aczkolwiek w stosunku do wielu jeźdźców konkursowych możemy postawić zarzut, że zbyt jednostronnie traktują jazdę, myślę jednak, że nie można odmówić im umiejętności pewnego wyczucia i zrozumienia w pracy nad koniem, co przecież jest jedną z podstaw sztuki jeździeckiej.

Wracając do sprawy wartości naszego systemu jazdy i do racjonalności jego oceny na podstawie wyników młodych jeźdźców, sądzę, że postawienie sprawy na następującej płaszczyźnie, nie będzie pozbawione pewnej słuszności.

Odsuńmy nawet na plan drugi wynik konkursu pod względem błędów na przeszkodach ocenianych przez warunki konkursowe, weźmy tylko pod uwagę styl jazdy, prowadzenie koni, zachowanie się jeźdźców w czasie przebiegu i zgranie jeźdźca z koniem.

Są to niewątpliwie czynniki świadczące o pewnej umiejętności jazdy, a więc i o wartości systemu, według którego jeźdźcy byli szkoleni. Jeżeli więc chodzi o ocenę tych wszystkich czynników, sąd wypadnie bardzo dodatnio, zwłaszcza do-

tyczyć to będzie zespołu zwycięskiego. Samo przebycie przebiegu przez czterech jeźdźców, w dwóch nawrotach bez błędu, świadczy o dużym opanowaniu i zaufaniu do konia.

Znaczenia przypadkowości nie należy znowu przeceniać. Wprawdzie warunki konkursu nie były zbyt trudne, jednak, weźmy pod uwagę, że jeźdźcy poraz pierwszy w życiu brali udział w podobnych zawodach, że ambicja wywalczenia zwycięstwa dla swej szkoły w dużym stopniu wpływała na zdenerwowanie. A więc wyniki osiągnięte w tych warunkach zyskują tylko na wartości.

Oceniając nawet bardzo ostro wyniki, surowy krytyk musiałby przyznać, że prowadzenie koni, bardzo jednolite, nic nie pozostawiało do życzenia.

Równe tempo w czasie przebiegu, wyraźna i miękka łączność z pyskiem konia, a tem samem duże zaufanie konia do ręki jeźdźca, co na skokach szczególnie łatwo daje się zauważyć, całkowite opanowanie koni, wyrażające się w płynności zakrętów i reagowaniu koni na działanie wodzy, zupełny spokój jeźdźców we wszystkich fazach skoku, płynne podążanie z ciałem nawet przy skokach „strzelanych" zdaleka, żadnych odruchów rękami i tułowiem, spokojna i prawidłowo położona noga jeźdźca — to chyba wystarczy do oceny wartości młodego jeźdźca i sądzę, że nikt nie będzie twierdził, że w ten sposób przejechany konkurs nie świadczy o pewnej umiejętności jeździeckiej.

Jest jeszcze jeden czynnik, dla którego warto się powołać przy ocenie systemu jazdy, właśnie na wyniki osiągnięte przez młodych jeźdźców. Jeżeli chodzi o jazdę niektórych naszych wytrawnych jeźdźców konkursowych, o różne błędy i swoiste sposoby stosowane przez nich, to nie zapominajmy iloma różnymi systemami byli oni szkoleni, ilu instruktorów o sprzecznych nieraz poglądach wpajało w nich umiejętności jeździeckie. Tak samo duża rutyna zwłaszcza w jeździe konkursowej, jest często powodem różnych indywidualnych chwytów, które nieraz pomagają, lecz równie często i szkodzą.

Jednak ci jeźdźcy, występując w roli instruktorów, dają dowód, że przyjęty u nas system jazdy został przez nich całkowicie opanowany i zrozumiany, że uznają jego wartość.

Dlatego też właśnie nasi młodsi jeźdźcy, szkoleni jednolicie, pozbawieni możności zbyt indywidualnego traktowania sposobu prowadzenia konia, bo umieją tylko to, czego ich nauczono — najwierniej i najdokładniej odtwarzają ten system, na którym oparty jest obowiązujący u nas regulamin jazdy.

Zanim więc zaczniemy zmiany i szukanie nowych dróg, zastanówmy się dobrze, czy możemy znaleźć coś lepszego, od tego co już mamy, co zostało wypróbowane i daje dobre wyniki.

Tadeusz Grabowski, rtm. dypl.

SPRAWOZDANIA

Francja. — REVUE DE CAVALERIE — Paryż — Nancy — Strasburg 1932.

Styczeń — Luty.

Marszałek Lyautey. Instrukcje wyszkoleniowe wydane swego czasu przez marszałka Lyautey, gdy był jeszcze dowódcą szwadronu i następnie dowódcą pułku. Pomimo upływu przeszło 30 lat od chwili wydania tych instrukcji, nie straciły one nic ze swojej aktualności, co jest dowodem jak wysoki poziom osiągnęło wyszkolenie kawalerji francuskiej jeszcze przed wojną światową.

Uroczystość 22-go listopada 1931 w Strasburgu. Opis uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej, zawierającej nazwiska wszystkich francuskich gubernatorów wojskowych miasta, począwszy od roku 1681 aż po dzień dzisiejszy.

Płk. Daubert — **Dyon rozpoznawczy.**

Dyskusja nad organizacją i sposobem działania dyonu rozpoznawczego zajmuje obecnie naczelne miejsce w francuskiej literaturze wojskowej. Autor, zabierając głos w tej sprawie, omawia współdziałanie dyonu rozpoznawczego z dywizją piechoty. Jako naczelne wytyczne dla sposobu działania dyonu rozpoznawczego, autor stawia tezę że: dyon rozpoznawczy dywizji piechoty powinien być użyty w analogiczny sposób jak wielka jednostka kawalerji we wszystkich tych wypadkach w których brak tej kawalerji.

Zadanie dyonu rozpoznawczego będzie zatem polegać na współdziałaniu w osłonie, w rozpoznaniu i opóźnianiu przeciwnika. Z tego wynika że jakiekolwiekby nie było zadanie dywizji piechoty, to stałym obowiązkiem dyonu rozpoznawczego będzie zapewnienie jej bezpieczeństwa przez:

— dostarczenie wiadomości (rozpoznanie) i

— powstrzymanie przeciwnika (osłona).

Tak w działaniach zaczepnych jak i w obronie dyon rozpoznawczy stanowi ten element ruchu, który pozwala dowódcy dywizji piechoty na „przeprowadzenie" swojego manewru, to jest na uzyskanie czasu i przestrzeni potrzebnej dla realizacji powziętego planu.

W działaniach zaczepnych „prowadzić" to znaczy zapewnić sobie najkorzystniejsze warunki terenowe dla manewru.

W działaniach obronnych „prowadzić" to znaczy być na czas powiadomionym o zamiarach przeciwnika, by zawczasu móc zareagować przez ewentualne wzmocnienie linji przesłaniania, względnie wycofania jej na pozycję głównego oporu, przesunięcie rezerw na zagrożone odcinki, wycofanie wojsk z odcinków spokojnych lub wreszcie przygotowanie przeciwuderzenia.

Po tym ogólnym wstępie, autor omawia szczegółowo na konkretnym przykładzie użycie dyonu rozpoznawczego w działaniach osłonowych.

Na podstawie przebiegu ćwiczenia, autor dochodzi do następujących wniosków:

1) Wychodząc z powyżej wyłuszczonych motywów, dywizja piechoty będąca w osłonie, winna wysunąć swój dyon rozpoznawczy przed front swoich straży przednich z zadaniem obserwacji głównych kierunków marszu i opóźniania marszu nieprzyjaciela.

2) Dyon rozpoznawczy rozczłonkowuje się wszerz i wgłąb. Wszerz dla rozpoznania i zmuszenia przeciwnika do rozczłonkowania się, oraz w głąb dla walki opóźniającej.

3) Dyon rozpoznawczy rozpoznaje na szerokim froncie, by działać siłą i bić się na zgóry wybranej i przygotowanej pozycji, wykorzystując przy tem całą ruchliwość ruchomego odwodu.

4) Dyon rozpoznawczy musi objąć swoją pracą cały front dywizji piechoty i może dostarczyć wiadomości w pasie 10, 12 do 15 kilometrów, stawiając poważniejszy opór na froncie 5 do 6 kilometrów na co pozwala mu jego siła ogniowa 44 r. k. m. i 14 c. k. m. (10 do 12 broni samoczynnych na każdym kilometrze).

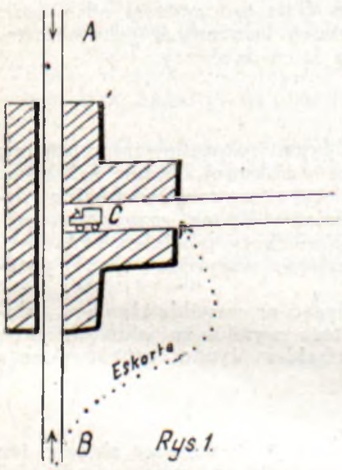
5) Nie należy oddzielnie używać kawalerzystów i cyklistów, lecz kombinować ich akcję nawet na najniższych szczeblach, przyczem jednak kawalerja uzyskuje przewagę na skrzydłach, a piechota w centrum.

Tak jak w dobrej orkiestrze wszystkie instrumenty grają równocześnie a nie kolejno, tak samo dobry dowódca, podobnie jak dobry kapelmistrz, winien umieć skoordynować działalność wszystkich swoich elementów w jedną harmonijną całość.

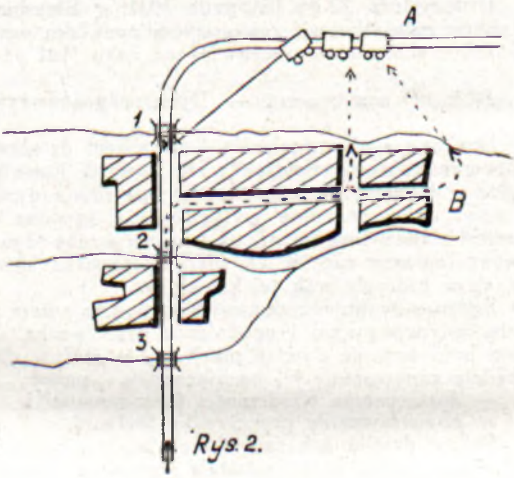
6) Miejsce postoju dowódcy w obronie nie jest w szczerym polu, gdzie niema możności pracy, lecz w miejscowości gdzie można żyć, spać i korzystać z naturalnych połączeń i komunikacji.

Płk. dypl. Pichon — **Dyony rozpoznawcze podczas manewrów w roku 1931.**

Autor, który w czasie walk domowych w Rosji zdobył ogromne doświadczenie w użyciu broni pancernej, jest tak samo jak jego poprzednik zwolennikiem tezy, że samochody pancerne nie wolno używać samodzielnie, gdyż samochody pan-



Rys. 1.



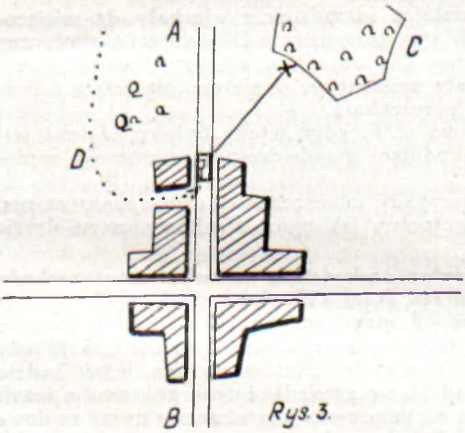
Rys. 2.

cerne są ślepe podczas pracy i bezbronne skoro wpadną w zasadzkę. Szwadron zaskoczony zostanie wprawdzie rozproszony, ale w większości wypadków ze znikomemi tylko stratami zbierze się ponownie na innym miejscu, podczas gdy jednostka zmotoryzowana, która wpadła w zasadzkę jest zupełnie stracona. Należy więc koniecznie im zapewnić najściślejszą współpracę z jeźdźcami, względnie motocyklistami, którzy obejmą konieczne rozpoznanie i osłonę. Organizacja tej współpracy jest bardzo trudna, gdyż sprzęt pancerny im bardziej jest szybki i nieczuły na pociski, tem bardziej jest ślepy, podczas gdy ruchliwi i czujni jeźdźcy, niezbędni dla sparaliżowania tej ślepoty, pozostają stosunkowo powolni. Te trudności uwypukliły się też dobitnie podczas manewrów i wykazały zupełny brak pogłębienia tego problemu. Dla ilustracji tego autor przytacza cały szereg ciekawych sytuacji, które się w toku ćwiczeń wyłoniły.

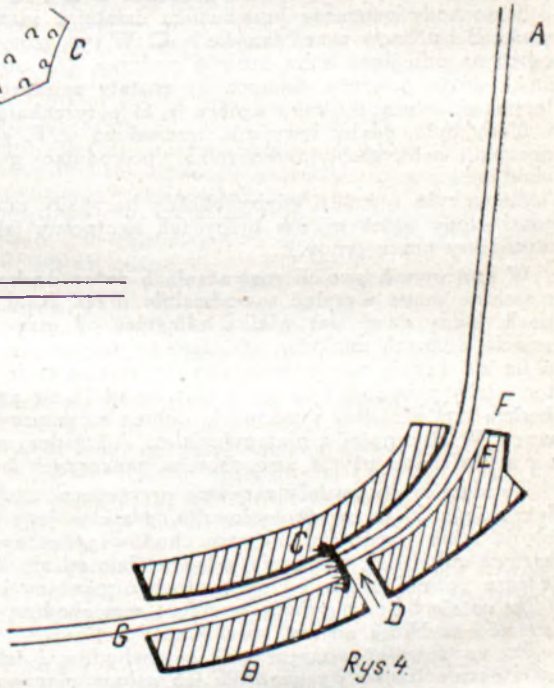
1) Dwa samochody pancerne, jadąc z A do B (rys. 1) natknęły się we wsi na dwa samochody pancerne przeciwnika, jadące w przeciwnym kierunku. Moment zaskoczenia zupełny, chwila zamieszania po której następuje bezładna strzelanina. Dwa samochody, które przyszły z kierunku A, wycofują się. Dwa samochody, które przyszły z B, ścigają.

Jeden z uciekających samochodów pancernych wycofuje się w kierunku A, podczas, gdy drugi skręca w kierunku C i zaraz cały pościg jest zatrzymany, gdyż bezkarne przejście przez rozgałęzienie dróg pod C. jest rzeczą niemożliwą dla samochodów, które przyszły z kierunku B. Samochód ukryty w miejscu C ma bowiem możność zupełnego ukrycia się za węgłem domu, gdzie jest nie do osiągnięcia przez przeciwnika i skąd, zaczaiwszy się, może na najkrótszą odległość, kilku zaledwie kroków, razić bezpośrednio samochody nadjeżdżające z kierunku B.

Gdyby natomiast samochody te miały ze sobą własną eskortę kawaleryjską, to jeźdźcy ci mogliby obejść punkt C i wypłoszyć stamtąd samochód przeciwnika, otwierając przez to drogę dla dalszego pościgu. Z powodu braku tych jeźdźców, samochody pod B były zupełnie bezsilne. Jedno pozostaje pewne, że pościg na ślepo jest samobójstwem.



Rys. 3.



Rys. 4.

2) Sytuacja jak na rys. 2: 3 samochody pancerne jadąc z północy na południe po przejściu mostu Nr. 3 spotkały się niespodziewanie z trzema samochodami pancernemi przeciwnika i po krótkiej wymianie strzałów, wycofały się na północ. Nie przewidziawszy zawczasu zamknięcia mostów, droga pościgu pozostała więc otwarta.

Wycofawszy się ze wsi, grupa północna, wykorzystując konfigurację terenu, zatrzymuje się za skrętem drogi A i przysłonięta domami kieruje swój ogień na most Nr. 1 uniemożliwiając celnym ogniem debuszowanie ze wsi. Pościg zatrzymany.

Grupa południowa posiada jednak osłonę na motocyklach, która wykonuje manewr i z rejonu B zmusza samochody grupy północnej do dalszego wycofania się.

3) Własne oddziały (Rys. 3) wycofują się z A do B. Samochody kryją drogę odwrotu, stojąc na północnym skraju wsi i ostrzeliwując piechotę nieprzyjacielską zbliżającą się z kierunku A.

Piechota rozsypuje się w terenie i montuje natarcie, wykorzystując lasek C. Samochody pancerne swoim ogniem skutecznie powstrzymują natarcie, gdy manewr przeciwnika przez D zmusza ich do szybkiego odwrotu. Brak własnej osłony kawalerji lub motocyklistów, nie pozwolił na wyzyskanie korzystnej sytuacji.

4) Jeden samochód pancerny cudownie zamaskowany, i osłonięty przez kilka sekcji r. k. m. Nadjeżdża grupa 2 samochodów nieprzyjacielskich. Samochód pancerny, oddawszy kilka strzałów, wycofuje się z powodu przewagi przeciwnika. Stanowi to niewykorzystanie osłony, która pozwoliła przecież własnemu samochodowi, będącemu w ukryciu, na dopuszczenie przeciwnika na 30 metrów i zlikwidowanie conajmniej jednego z nich, stwarzając sobie przez to potem równe szanse.

Omówiwszy niedomagania i brak doświadczenia, zauważony podczas manewrów francuskich, autor przechodzi do omówienia klasycznego przykładu zwalczania samochodów pancernych nieposiadających osłony kawaleryjskiej i działających samodzielnie. Przykład ten zaczerpnął autor z doświadczeń rosyjskiej armji sowieckiej, ponieważ uważa Rosjan za mistrzów w tej dziedzinie.

Z kierunku A jadą samochody pancerne (rys. 4). Obrona miejscowości B wznosi barykadę w C i przygotowuje zasadzkę w D i E.

Samochody pancerne przeciwnika działając samodzielnie wjechały do miejscowości B i utknęły przed barykadą C. W tym momencie z D otworzono skuteczny ogień na odległość kilku kroków podczas, gdy obsada E wytoczyła wozy, zamykając drogę powrotu. Samochody zostały zniszczone, ponieważ nie miały kawaleryjskiej osłony, którąby wpierw wieś przeszukała.

Źleby było, gdyby barykadę wzniesiono w F, gdyż wtedy byłaby zdaleka widoczną i ostrzegłaby przeciwnika, powodując przedwczesne zawrócenie samochodów.

Źleby było również, gdyby obsadę barykady umieszczono bezpośrednio za nią, gdyż wtedy ogień jej nie byłby tak skuteczny jak ogień flankowy, a po drugie utrudniłby pracę grupy E.

W końcowych swoich rozważaniach autor dochodzi do wniosku, że samochody pancerne mżna wysyłać samodzielnie przed front tylko w wyjątkowych wypadkach, kiedy dzieli nas wielka odległość od przeciwnika i gdy chodzi o szybkie zajęcie ważnych punktów, jak cieśniny, mosty, punkty obserwacyjne i t. d. Wtedy o ile nie będzie tam przeciwnika, to zajęcie tych punktów się uda, jeżeli będzie tam słaby przeciwnik to może jeszcze zdoła się zawładnąć temi puktami, a jeżeli będzie tam silniejszy przeciwnik, dobrze zorganizowany to stracimy nasze czołowe wozy. W styczności z nieprzyjacielem, już żadną miarą nie można pozwalać sobie na samodzielne użycie samochodów pancernych bez odpowiedniej osłony.

Te same myśli musiały zapewne przyświecać twórcom naszego ostatniego kawaleryjskiego filmu wyszkoleniowego, gdzie w jego trzeciej części właśnie demonstrują takie współdziałanie samochodów pancernych z kawalerją. Omówiłem tę sprawę cokolwiek obszerniej gdyż wydaje mi się, że ten system przecież podlega jeszcze pewnej dyskusji i nie może być uważany jako nienaruszalny dogmat.

Na co się bowiem przyda szybkość samochodów pancernych, jeżeli muszę dostosować i szybkość do szybkości konia?

Po co również opancerzenie samochodów i ich odporność na pociski, jeżeli ostatecznie trzeba wysunąć dla ich osłony nieopancerzonego jeźdźca?

Oba te pytania, które podczas wyświetlania filmu może całkiem dobrze zadać pierwszy lepszy ułan, wymagają przecież odpowiedzi. Jakże wytłomaczyć ułanowi, że on ma być tarczą ochronną dla samochodu pancernego, a nie odwrotnie. Jeżeli nie byłoby innego sposobu użycia samochodów pancernych, to może naprawdę lepiej zastanowić się nad tem, czy wogóle warto ciągnąć ich za sobą.

Korzystając z ostatniego szkicu płk. dypl. Pichon, postaram się przedstawić cokolwiek odmienne użycie samochodów pancernych, poddając ten system pod rozwagę kolegów.

Grupa trzech samochodów pancernych jedzie od A do B. Zbliżając się do wsi, o ile nie są to wozy terenowe, rozczłonkowują się one w głąb. Pierwszy wóz zapuszcza się do wsi, oba pozostałe stoją w pogotowiu, trzymając wejście do wsi pod ogniem. Przeszedłszy przez punkt F pierwszy samochód zapuszcza się aż do punktu C, podczas, gdy drugi samochód zajmuje jego poprzednie miejsce pod F i niedopuszcza do ewentualnego zamknięcia drogi odwrotu. Jeżeli nie zaszło nic szczególnego, wtedy pierwszy samochód wysuwa się do G, drugi do C i trzeci do F i w tej sytuacji czekają na nadejście kawalerji oszczędzając jej jakiejkolwiek niespodzianki. W razie natknięcia się na barykadę, wtedy tylne wozy trzymają drogę odwrotową otwartą i czołowy wóz może się wycofać. Dla kawalerji położenie jest wtedy wyjaśnione bez strat w ludziach i koniach.

Jeżeli grupa naszych samochodów składała się z wozów terenowych, wtedy jeden wóz obchodzi wieś od zachodu, drugi od wschodu i o ile nie zauważono nic podejrzanego, wtedy trzeci wóz zapuszcza się do wsi i przejeżdża przez nią, podobnie jak to robią nasi poczciwi szperacze. Wtedy z naszych samochodów pancernych będziemy mieli prawdziwą korzyść, a pieniądze wydane na ich opancerzenie, pozwolą nam ochronić niejedno cenne życie naszych ułanów.

A n o n i m — **Ćwiczenia przejścia rzek.**

W zeszycie „Revue de Cavalerie" z marca i kwietnia 1931 roku, rtm. de Lassus zwrócił uwagę na wielkie znaczenie, jakie niemieckie naczelne dowództwo przywiązuje do tego rodzaju ćwiczeń. Artykuł niniejszy ma wykazać francuski punkt widzenia na tę sprawę.

Francuski regulamin mówi: „W zasadzie obecność rzeki nie powinna stanowić dla dowódcy kawalerji przeszkody, zdolnej do powstrzymania go w wykonaniu jego zadania. W każdym wypadku musi on próbować jej przejście..."

Małe jednostki kawalerji mogą liczyć tylko na swoje własne siły..."

„Większe jednostki kawalerji od pułku wzwyż rozporządzają organicznie przydzielonym im specjalnym sprzętem dla przepraw..."

Każdy pułk kawalerji posiada w swoim taborze bojowym sprzęt na budowę 24 metrów kładki. Pewien dowódca dywizji kawalerji zauważył, że w podległych mu pułkach już od szeregu lat ćwiczenia w forsowaniu rzek były w zaniedbaniu, często figurowały one tylko teoretycznie w programie zajęć, a gdy wyjątkowo były już realizowane to cechowała ich nieśmiałość i brak przedsiębiorczości. Nakazał on więc przeprowadzenie takich ćwiczeń.

Podam teraz kilka dat szczegółowych:

— Szerokość rzek 40 do 75 metrów.

— Kładkę dla pojedyńczego człowieka zbudowano w ciągu trzech godzin.

— Pluton w sile 40 jeźdźców przeprawił się przy pomocy tej kładki w ciągu pół godziny.

— Pluton o takim samym składzie przeprawiając się na pływakach potrzebował również pół godziny.

— Budowa kładki opłaca się więc tylko na szerokościach poniżej 25 metrów.

— Przy szerokościach około 40 metrów, lepiej opłacają się pływaki i tratwy, które ponadto pozwalają na przeprawę wozów i samochodów.

— Sekcja składająca się z ludzi umiejących pływać z bronią i amunicją bez koni przepłynęła rzekę w 2 minutach.

— Zapomocą dwóch pływaków zczepionych razem i posuwających się wzdłuż liny, przymocowanej na obu brzegach przeprawiło się: spieszony szwadron koni w 45 minutach, drużyna karabinów maszynowych bez koni w 7 min., cały pluton z końmi i sprzętem w 1 godzinę.

— Zapomocą tratwy na 3—4 pływakach cała drużyna karabinów maszynowych wraz z końmi i całkowitem sprzętem potrzebowała dla przeprawy 25 minut [1]).

Następnie autor omawia bardzo ciekawy sposób przeprawy ludzi, nieumiejących pływać wraz z całym sprzętem. Sposób ten polega na tem, że całe ubranie wraz z amunicją i porcjami rezerwowemi wkłada się do gumowego worka, który się potem hermetycznie zamyka. Zapomocą puślisk i pasa głównego przymocowuje się ten worek do pleców żołnierza i przeciąga się karabin między puśliskami a workiem, który stanowi rodzaj pływaka. Utonięcie jest niemożliwe. Worek utrzymuje każdego ponad powierzchnią wody. Żołnierze nieumiejący zupełnie pływać, przebyli w ten sposób Sekwanę (70 m. szeroka) w 3 minutach.

A n o n i m — **Dragoni piesi generała Baraguey d'Hilliers.**

Bardzo ciekawe studjum stworzonych przez Napoleona w roku 1805 dragonów pieszych. Studjum to nabiera na aktualności w związku ze stworzeniem obecnie w kawalerji francuskiej dragonów zmotoryzowanych o podobnem przeznaczeniu jak swojego czasu napoleońscy dragoni piesi — ruchomy odwód ogniowy i wsparcie ogniowe dla kawalerji.

---

[1]) Wszystkie te cyfry nie mogą nikomu z nas imponować (przyp. sprawozdawcy).

Rtm. de Fremenville — **Ujeżdżanie i naskakanie konia konkursowego.**

Dalszy ciąg studjum znanego francuskiego jeźdźca.

Kronika sportowa.

1. Międzynarodowe zawody konne w Bostonie.

Zawody te odbyły się od 27 do 31 października 1931. Udział wzięli jeźdźcy pięciu państw, którzy odnieśli następującą ilość nagród:
Ameryka 4 pierwszych, 6 drugich, 2 trzecie, 5 dalszych.
Francja 3 pierwszych, 2 drugich, 3 trzecie, 6 dalszych.
Anglja 2 pierwsze, 0 drugich, 1 trzecie, 1 dalsze.
Irlandja 1 pierwsze, 0 drugich, 3 trzecie, 0 dalszych.
Kanada 0 pierwszych, 0 drugich, 2 trzecie, 1 dalsze.

2) Międzynarodowe zawody konne w Nowym Jorku.

Zawody te odbyły się od 5 do 11 listopada 1931. Udział wzięli jeźdźcy pięciu państw, którzy zdobyli następującą ilość nagród:
Ameryka 7 pierwszych, 5 drugich, 4 trzecich, 3 dalszych.
Francja 2 pierwsze, 5 drugich, 2 trzecich, 4 dalsze.
Irlandja 0 pierwszych, 1 drugich, 1 trzecie, 1 dalsze.
Kanada 0 pierwszych, 0 drugich, 2 trzecie, 1 dalsze.
Anglja 0 pierwszych, 0 drugich, 0 trzecich, 1 dalsze.

3. Zawody Polo w Rzymie:

Zawody odbyły się 15 i 16 października 1931. Udział wzięły drużyny: niemiecka, angielska, francuska i włoska.

Marzec — Kwiecień.

Ppłk. Daubert. — **Dyony rozpoznawcze.**

Omówiwszy w poprzednim artykule („Revue de Cavalerie", styczeń — luty 1932) użycie dyonu rozpoznawczego dywizji piechoty w osłonie, autor omawia teraz działanie tego samego dyonu rozpoznawczego w działaniach zaczepnych. Dywizja piechoty naciera na prawem skrzydle własnego ugrupowania. Przed dyonem rozpoznawczym stają zatem dwa zadania: zabezpieczenie czołowe i zabezpieczenie odsłoniętej prawej flanki. Powstaje więc pytanie, które z tych zadań jest ważniejsze, względnie czy dyon rozpoznawczy ma się rozdzielić i wykonać wedle sił i możności oba zadania równocześnie.
Tu autor daje nam jasną i słuszną odpowiedź. Dla wykonania dwóch zadań równocześnie, dyon rozpoznawczy jest za słaby liczebnie. Rozdzielić swoje siły jest równoznaczne z dobrowolnem przekreśleniem wszelkich możliwości skutecznej pracy. Pozostaje zatem tylko wybór miejsca działania przed frontem dywizji? — czy też na jej flance? I tu autor daje równie jasną jak rzeczowo uzasadnioną odpowiedź.
Dowódca dywizji piechoty chce osiągnąć pewien cel w terenie, a zatem zdobycie tego celu staje się chwilowo najważniejszem zadaniem dywizji. W tym wypadku więc należy skierować wszystkie, do dyspozycji stojące środki na ten cel, na który więc skierowujemy i dyon rozpoznawczy dywizji, pozostawiając zabezpieczenie odsłoniętej flanki siłom podrzędnym (1 pluton). Używając dyon rozpoznawczy w tym sensie przed frontem dywizji dajemy mu zadanie aktywne powołując go do bezpośredniej współpracy przy wywalczeniu zwycięstwa, podczas gdy używając go jedynie dla osłony flanki powierzamy mu zadanie bierne, gdyż nie weźmie on wtedy bezpośredniego udziału w manewrze dywizji, a pracować będzie samodzielnie na uboczu.
Jeżeli chcemy osiągnąć powodzenie to musimyześrodkować wszystkie nasze środki na ten jeden cel. By to osiągnąć dywizja piechoty musi wykonać pewien

manewr. Dyon rozpoznawczy wysłany przed frontem dywizji będzie właśnie tym elementem, który umożliwi dowódcy dywizji piechoty przeprowadzenie tego manewru.

Dyon rozpoznawczy dywizji piechoty jest bowiem tym jedynym elementem ruchliwym, który dowódca dywizji może wysłać przed front swojej piechoty dla wyświetlenia położenia, uzyskanie niezbędnych wiadomości o przeciwniku i wczesnego usadowienia się na tych punktach terenowych, które dowódca dywizji uważa za niezbędne dla wykonania swojego manewru. W razie braku tego dyonu rozpoznawczego przed frontem, dywizja piechoty będzie maszerowała na ślepo, dowódca dywizji nie będzie miał na czas elementów niezbędnych dla powzięcia swojej decyzji, a przeciwnik usadowiwszy się przedwcześnie na dominujących punktach w terenie, panować będzie nad okolicą, utrudniając manewr dywizji piechoty, która zmuszona będzie stoczyć bitwę przy pełnem zaskoczeniu w najniekorzystniejszych warunkach. Taki stan rzeczy stanowi bankructwo idei dowodzenia i uzależnia wszystko od męstwa walczącej piechoty.

By jednak dyon rozpoznawczy mógł należycie wywiązać się ze swojego zadania to musi on być wysunięty na 12 — 15 km. przed frontem dywizji piechoty, w przeciwnym bowiem razie pociski artylerji nieprzyjacielskiej wcześniej osiągną dywizję niż jego meldunki. Ponadto dowódca dyonu rozpoznawczego musi posiadać pewną dozę swobody działania, by móc, nieskrępowany rozkazami, działać tak, jak tego dobro chwili wymaga.

Tu autor przytacza pewne uwagi o sposobie rozkazodawstwa. Ponieważ te uwagi nie dotyczą się wyłącznie dyonu rozpoznawczego, a mogą być równie dobrze dostosowane do rozkazodawstwa w kawalerji wogóle, przytoczę niektóre z nich.

Dowódca dyonu rozpoznawczego powinien otrzymywać jasno określony i sprecyzowany cel, przyczem sposób w jaki ten cel osiągnie powinien być całkowicie pozostawiony do jego decyzji.

Dowódca dyonu rozpoznawczego powinien posiadać całkowitą swobodę dysponowania swoimi elementami, jak patrolami, podjazdami, karabinami maszynowemi, artylerją, cyklistami, saochodami pncernemi, lotnictwem i t. d.

Wielkim błędem, niestety, zbyt często popełnianym jest narzucenie podwładnemu szczegółów wykonania i podział jego środków.

Przepisując dowódcy szczegółowo, gdzie ma wysłać cyklistów, gdzie patrole konne, a gdzie motocyklistów i t. d.... obezwładniamy go zupełnie.

Bliżej terenu i nieprzyjaciela jak jego przełożony, będzie on często zmuszony działać w warunkach odmiennych jak te, które pierwotnie były przewidziane. Może nastąpić wtedy moment zawahania się czy nie zmienić narzucone mu przez przełożonego dyspozycje, co znowu może doprowadzić do tego, że dowódca nie będzie działał tak, jakby tego okoliczności wymagały.

Skoro przełożony wkracza w szczegóły wykonania, niweczy on wszelką inicjatywę, wszelkie dobre chęci, wszelką inteligencję u podwładnych, tworząc instrument paralityczny na pół ślepy i głuchy, który z pewnością zawiedzie w obliczu rzeczywistości. Wtedy tylko sam sobie może zawdzięczać niepowodzenie.

Jeżeli zaś przełożony ograniczy się do określenia celu, który należy osiągnąć, zwracając się z całem zaufaniem do swoich wykonawców, wtedy, o ile na wszystkich szczeblach czynić będziemy tak samo, to 300 inteligencji będą pracowały aktywnie, każda w swoich ramach, dążąc do realizacji myśli przewodniej dowódcy całości. Taki zbiór sił moralnych, intelektualnych i fizycznych, o ile będzie dobrze kierowany, zawsze osiągnie wytknięty cel.

Następnie na podstawie konkretnego przykładu autor, bardzo szczegółowo w sposób nadzwyczaj żywy i interesujący omawia szczegóły pracy dyonu rozpoznawczego dywizji piechoty w działaniach zaczepnych.

Ppłk. dypl. Picot. — **W związku z artykułem o „Kawalerji".**

Major Brenet ogłosił w zeszycie wrześniowym i październikowym r. 1931 „Revue de Cavalerie" bardzo ciekawy artykuł o kawalerji. Artykuł ten był obszernie komentowany i omawiany w przeglądach kawaleryjskich Ameryki i Anglji. Obecnie ppłk. dypl. Picot, dowodzący baonem piechoty, ogłosił replikę w której polemizuje z autorem, dowodząc, że różnica sztucznie skonstruowana przez autora pomiędzy potrzebami rozpoznawczemi dywizji piechoty i korpusu piechoty nie jest życiowa

i że zatem brak uzasadnienia, dlaczego dyon rozpoznawczy dywizji piechoty wymaga koniecznie obecności kawalerji, podczas gdy dyon rozpoznawczy korpusu mógłby być całkowicie zmotoryzowany.

Ppłk. dypl. Picot zgadza się z twierdzeniem mjr. Brenet że korpus piechoty musi wysunąć swoje rozpoznanie i ubezpieczenie o całodzienny etap marszu przed własny front, twierdzi jednak przytem, że wysunięta tak daleko przed frontem jednostka zmotoryzowana nie może samodzielnie tego zadania wykonać. Dla tego też autor uważa, że każdy korpus piechoty powinien w tym celu posiadać własną dwupułkową brygadę kawalerji. Przy ilości 30 francuskich korpusów piechoty wymaga to 60 pułków kawalerji czyli całą kawalerję francuską i rozwiązanie wszystkich wielkich jednostek kawalerji. Obaj autorzy są przytem zdania, że: „Potrzeby wielkich jednostek piechoty posiadają pierwszeństwo. Dopóki bitwy wygrywane zostają przez wielkie jednostki piechoty nię należy odmawiać wszelkich potrzebnych im środków". Ten pogląd, moim zdaniem, nie wytrzymuje krytyki. Bitwy nie wygrywa wyłącznie piechota, ale również i kawalerja. Pewnie, że jest wygodniej pracować w piechocie, jeżeli posiada się dzięki pracy przydzielonej kawalerji:

— całkowicie wyświetlone położenie,
— na czas dostarczone elementy, potrzebne dla powzięcia decyzji,
— zabezpieczone w terenie rejony umożliwiające wykonanie manewru,
— skuteczną osłonę tego manewru.

Ale na taki luksus nie stać żadne państwo, gdyż wymagałoby to obok istnienia wielkich jednostek kawalerji stworzenie dodatkowej znacznej ilości kawalerji wyłącznie dla piechoty. O skasowaniu wielkich jednostek kawalerji na korzyść piechoty natomiast, nie może być mowy, gdyż równałoby się to całkowitemu skreśleniu kawalerji z szeregu broni głównych. O szkodliwych skutkach takiego pociągnięcia nie będę się tutaj długo rozwodził, tem bardziej, że jest to zbędne wobec wielkiego zrozumienia znaczenia kawalerji u nas, gdzie „strategja świeżego powietrza" bez wielkich mas kawalerji jest wprost nie do pomyślenia.

X. J. Z. — **Studjum forsowania rzeki.**

Szczegółowy, nawet może zbyt drobiazgowy, opis forsowania rzeki przez dywizję kawalerji. Nie wnosi jednak nic nowego, godnego zwrócenia uwagi.

Rtm. de Freminville. — **Ujeżdżanie i naskakanie konia konkursowego.**

Dalszy ciąg bardzo ciekawej pracy. Autor omawia metody żywienia konia i opieki nad nim w czasie treningu, sposób pracy podczas naskakania konia w kłusie a następnie w galopie.

Anonim. — **Stary pułk huzarów.**

Historja 5-go pułku huzarów.

Rtm. de Monbrison. — **Francuska myśl kolonjalna.**

Nie zawiera nic odnoszącego się specjalnie do kawalerji.

Kronika sportowa.

1. Zawody konne w wielkich szkołach wojskowych w roku 1931.

Opis zawodów konnych i wyliczenie statystyczne zdobytych nagród w następujących szkołach: Centrum Wyszkolenia Kawalerji i taborów w Saumur, Centrum wyszkolenia artylerji w Fontainebleau, Szkoła wojskowa w Saint-Cyr, Szkoła artylerji w Poitiers, szkoła w Saint Maixent, Wyższa Szkoła Wojenna w Paryżu.

Jeźdźcy francuscy wzięli udział w międzynarodowych zawodach konnych w Genewie, Nicei, Rzymie, Lizbonie, Madrycie, Warszawie; Lucernie; Londynie; Du-

blinie, Spa i t. d., odnosząc 144 nagród w tem 22 pierwszych. W szczególności z ekipy reprezentacyjnej szkoły kawalerji w Saumur zdobyli:

major de Laisserdiere 14 nagród międzynarodowych w tem 1 pierwsza,
porucznik Gudin de Vallerin 31 nagród międzynarodwych w tem 7 pierwszych,
porucznik du Breuil 34 nagród międzynarodowych w tem 8 pierwszych, i
porucznik Bizard 38 nagród międzynarodowych w tem 5 pierwszych,
porucznik de Filiere 27 nagród międzynarodowych w tem 1 pierwsza.

W krajowych zawodach konnych przedstawiciele szkoły w Saumur zdobyli 172 nagród w czem 29 pierwszych.

2. Międzynarodowe zawody konne w Torento.

Zawody te odbyły się w czasie od 19 do 27 listopada 1931. Udział wzięło 5 państw, a mianowicie: Anglja, Kanada, Francja, Irlandja i Ameryka.

Zawody w Torento stanowiły zakończenie całej serji konkursów amerykańskich w Bostonie, Nowym Jorku i Torento.

Ekipa francuska zdobyła w sumie we wszystkich tych zawodach 45 nagród na ogólną ilość 129 nagród.

Maj — Czerwiec.

Ppłk. Pugens. — **Obrona wyrwy w froncie Kluck — Bülow przez korpusy kawalerji generałów Marwitz i Richthofen (6 — 9 września 1914).**

Omówienie łącznie z dalszemi częściami tej pracy jako jedną całość.

Płk. Daubert. — **Dyon rozpoznawczy.**

Artykuł ten stanowi zakończenie całego szeregu studjów tegoż autora na powyższy temat. W końcowych swoich wywodach autor dochodzi do następujących wniosków: Warunki bezpieczeństwa dla maszerującej wielkiej jednostki piechoty zmieniły się tak zasadniczo, że nie może ona zachować nadal przestarzałe już dziś środki i sposoby ubezpieczenia, o ile nie chcemy zgóry wyrzec się wszelkiej przewagi nad przeciwnikiem. W dobie obecnej, w której artylerja polowa strzela na odległości 10 — 12 km, kiedy samolot ma możność ponad głowami straży przedniej uzyskać wgląd w nasze ugrupowanie i skutecznie kierować ogniem artylerji, zanim jeszcze nasza straż przednia zdoła ją zaniepokoić, kiedy oddziały zmotoryzowane, przebywając przestrzeń 10 km w 10 minutach, mają możność wziąć nas pod skuteczny ogień, zanim wieść o nich nas dosięgnie, nie można już uważać dotychczasowy system straży przedniej maszerującej na 3 — 4 km przed frontem dywizji piechoty, za wystarczające jej ubezpieczenie.

Straż przednią trzeba wysunąć conajmniej na 12 km przed front, a czasami do 30 i 50 km.

Czy mogą to być oddziały piechoty? pyta autor. Otóż: — Nie! — ponieważ oddziały te zmuszone często prowadzić w odosobnieniu 3 — 4 godzinną walkę, narażoneby były na klęskę zanim siły główne mogłyby przyjść im z pomocą.

Czy mogą to być więc oddziały kawalerji dywizyjnej? pyta wobec tego autor, i znowu odpowiedź że: — Nie!

Ponieważ przy szybkości marszu oddziałów zmotoryzowanych nie wystarcza już dziś proste stwierdzenie ich obecności. Trzeba równocześnie z ich wykryciem przygwoździć je w miejscu, w przeciwnym bowiem razie, połykając 10 km przestrzeń w 10 minutach, zjawią się tak szybko, że dowódca nie będzie miał możności zawczasu rozwinąć swych sił. Sam meldunek o obecności oddziałów zmotoryzowanych, o ile zachowały one swobodę marszu jest bezwartościowy, a dla zatrzymania i umiejscowienia takich oddziałów, kawalerja dywizyjna jest za słaba liczebnie.

Dla wykonania tych nowych zadań potrzeba też nowych oddziałów — mają to być nowoczesne dyony rozpoznawcze, które jedynie są w stanie przejąć na siebie te nowe obowiązki.

Autor konkretyzuje też zaraz swoje wnioski podając typ takiego dyonu rozpoznawczego w następującym składzie:

1) drużyna dowódcy:
4 oficerów,
1 drużyna radjowa,
1 drużyna obserwacyjna,
1 drużyna łączności 4 motocykle.
2) Szwadron motocyklistów:
5 oficerów, 14 podpoficerów, 122 szeregowych, 66 motocyklów, 16 r. k. m. Kuchnia polowa na samochodzie,
3) Szwadron samochodów pancernych.
4) Szwadron kawalerji.
5) Tabor 6 samochodów ciężarowych.
Powyższy skład należy wzmocnić jeszcze:
6) Baonem piechoty na samochodach.
7) Dyonem artylerji polowej zmotoryzowanej.

Autor przyznaje wprawdzie, że tak skomplikowany skład oddziału o tak różnorodnych szybkościach marszu nastręcza niemałe trudności w dowodzeniu, ale zarzut ten odpiera, równocześnie twierdząc, że artyzm dowodzenia nie może stanąć bezradnie przed temi trudnościami, a musi pokusić się na ich pokonanie.

Przytem autor czyni następujące porównanie:

Niezawodnie byłoby rzeczą łatwiejszą dyrygować orkiestrą, gdyby grały naprzykład same fagoty, a jednak nikomu nie przychodzi na myśl dać wszystkim muzykantom jednakowe instrumenty, gdyż przy takim skadzie orkiestry kapelmistrz nie byłby w stanie wydobyć ze swojego zespołu najwyższą gamę wrażeń. Dla czego więc mielibyśmy stosować ten system w sztuce wojskowej? Dla czego mamy opierać się przy prymitywach? Pyta autor. Taktyka jest sztuką polegającą na kombinowaniu różnych środków, by narzucić przeciwnikowi swoją wolę Tak jak różnorodność instrumentów w orkiestrze pozwala kapelmistrzowi na najwspanialsze oddanie treści utworu, tak samo i różnorodność środków walki pozwala dobremu taktykowi na zastosowanie wyższej, subtelniejszej i skuteczniejszej taktyki.

Powyższe poglądy autora stoją w jaskrawej sprzeczności z poglądami innych autorów francuskich, którzy ostatnio wystąpili w obronie jednolitego składu jednostek, twierdząc, że związki mieszane okazały się nieżyciowe i nie wytrzymały próby ogniowej, nie pozwalając na pełne wykorzystanie wszystkich właściwości poszczególnych broni. Widzimy więc z powyższego, że we Francji wielki problem: związki mieszane czy też związki jednolite, t. j. jednostki kawalerji i jednostki pancerne działające samodzielnie, dotąd nie został definitywnie rozstrzygnięty.

Rtm. de Labouchere. — **Angielskie samochody pancerne.**

Angielska doktryna wojskowa idzie w kierunku podtrzymywania za wszelką cenę wojny ruchowej. Wielkie, szybkie i potężne ogniowo jednostki mają ustawicznie działać na skrzydła i głębokie tyły przeciwnika i zmuszać go do ciągłych przegrupowań i manewrów, utrzymując przez to działania wojenne w stanie płynnym niedopuszczając do skrzepnięcia frontu i powrotu do wojny okopowej. Angielska myśl wojskowa idzie więc w kierunku stworzenia silnych jednostek pancernych, całkowicie zmotoryzowanych bez dodanej kawalerji lub piechoty, coby umożliwiło pełne i całkowite wykorzystanie ich szybkości marszu i promienia działania. Kawalerja posiada swoje własne samochody pancerne, niezależnie od wielkich jednostek pancernych.

Wielkie jednostki pancerne, jak wszystkie inne wielkie jednostki, posiadają swoje własne środki dla rozpoznania, ubezpieczenia, natarcia i obrony. Jednostki pancerne łączą w sobie skuteczność ognia z ruchliwością i odpornością pancerza, która umożliwia strzelanie w ruchu pomimo oporu przeciwnika. Przeznaczone przedewszystkiem do działań zaczepnych wywołują wielkie wrażenie moralne. Mogą one działać zupełnie samodzielnie albo współdziałać z innemi broniami, którym ułatwiają ruch naprzód przez skuteczność swojego ognia.

Wielki promień działania jednostek pancernych, który nie zna innych granic jak zaopatrzenie w benzynę i wytrzymałość fizyczną obsługi, pozwala tym jednostkom nietylko działać na skrzydła przeciwnika, ale również i na miejsca postoju wyższych dowództw i urządzenia etapowe na głębokich tyłach. Ich wielka ruchliwość i szybkość pozwala im przytem po ukończonej akcji z łatwością od-

czepić się od przeciwnika, by nakładając nawet znaczną drogę szybko przesunąć się w inny, spokojniejszy teren.

Po omówieniu koncepcji strategicznych i taktycznych przyszłej wojny, znaczenia jednostek pancernych, doświadczeń lat ostatnich i organizacji królewskiego korpusu czołgów, autor omawia jeszcze zasady użycia jednostek pancernych i ich taktykę ogniową oraz zapowiada w dalszym ciągu artykułów omówienie sposobów samodzielnego rozpoznania i ubezpieczenia się jednostek pancernych oraz łączności i możliwości marszowych.

P. du Double. — **Międzynarodowe zawody konne w Berlinie w roku 1932.**

Czytając sprawozdania zagranicznych krytyków o konkursach hippicznych, uderza nas przedewszystkiem to, że zwracają oni całą swoją uwagę głównie na konie i ich pochodzenie, stosunkowo mniej poświęcając uwagi jeźdźcom, podczas gdy u nas dzieje się właśnie odwrotnie; pisze się prawie wyłącznie o jeźdźcach, zapominając bardzo często o poczciwych koniach. Zdarzają się nawet wypadki zupełnego pominięcia ich milczeniem.

Francuz bardziej się cieszy zwycięstwem cudzoziemca na francuskim koniu jak zwycięstwem Francuza na koniu zagranicznego pochodzenia. W ten sposób doprowadzają do zainteresowania hodowców, do selekcji koni, wynajdywania najlepszych reproduktorów i pchają swoją hodowlę stale naprzód. Oczywiście, że nie można stworzyć tu analogji z wyścigami, gdzie o zwycięstwie rozstrzygają w 95% wartości konia, a tylko w 5% zdolności jeźdźca, ale też nie możemy powiedzieć by w konkursach decydował o zwycięstwie w 95% jeździec a koń tylko w 5%.

Będąc nawet bardzo uprzejmym dla naszych jeźdźców, zgodzić się musimy z tem, że w zwycięstwie uczestniczą oni co najmniej na równi w 50% każdy. Dobrzeby więc było, gdybyśmy i my zaczęli poświęcać trochę więcej uwagi naszym koniom. Odbiję się to z całą pewnością korzystnie na naszych wynikach sportowych i jest to największa nauka jaką możemy wyciągnąć ze sprawozdań naszych francuskich kolegów.

Ale wracam do sprawozdania o konkursie berlińskim. Konkurs ten nie jest zwykłym konkursem hippicznym, ale stanowi równocześnie pewnego rodzaju przegląd niemieckiego konnego przysposobienia wojskowego, które łączy w sobie 60.000 uczestników, należących do 2.500 stowarzyszeń, które rozgrywają rocznie nagrody ogólnej wartości około 1½ miljona złotych. Są to cyfry imponujące na które warto zwrócić specjalną uwagę.

Program berlińskich zawodów jest nadzwyczaj urozmaicony, by zainteresować najszersze warstwy publiczności i pozyskać ich przytem dla sprawy jeździeckiej. Urozmaicenie programu stanowi najlepszą propagandę sportu konnego i przyciąga przez cały czas zawodów codziennie tłumy publiczności, która szczelnie wypełnia owe 4.200 miejsc stadjonu i wnosi ostatecznie do kasy nie mniej, nie więcej jak ćwierć miljona złotych. I to warto sobie zanotować.

W zawodach wzięło udział 500 koni. Mianowania koni osiągnęły pokaźną cyfrę 2.300, co licząc po 20 zł., jako wpisowe do każdego meldunku, czyni również pokaźną sumę 46.000 złotych, która chlubnie świadczy o zainteresowaniu zawodników i ich pewności siebie, tu widać że nie ma loterji, a jest rzetelna konkurencja.

Widzimy wszystkie rodzaje zawodów, począwszy od zawodów młodego pokolenia, poprzez zawody szybkości, zręczności, wytrzymałości (amerykański) i potęgi skoków, aż do rekordów skoków wzwyż i wszerz. Przyczem mamy jeszcze zawody otwarte dla wszystkich, dla młodzieży do lat 16, dla osób cywilnych, dla pań, dla właścicieli 2, 3 i 4 koni, specjalne zawody dla całych rodzin, przyczem wymaga się udziału co najmniej 3 członków jednej rodziny, należących do dwóch pokoleń i t. d. Zaznaczyć wypada, że w dwóch poważnych konkurencjach (nagrody po 6.000 zł.) zwyciężyły panie. Pani von Opel na koniu „Nanuk", skoczywszy czysto podczas rozgrywki, między innemi oxer wysokości 1 m. 60 cm. i szerokości 2 m. 60 cm., oraz pani Hasselbach, skoczywszy przez drąg podczas rozgrywki w innym konkursie czysto 1 m. 80 cm. Rekord wzwyż osiągnął rotmistrz von Hülsen na koniu „Herold" skacząc 2 m. By dać jako takie wyobrażenie o wysokości rozegranych nagród wystarczy powiedzieć, że suma nagród w jednej tylko nagrodzie „Republiki Niemieckiej" wynosiła łącznie, nie mniej nie więcej, jak 72.000 złotych, nagroda ta rozgrywana jest w trzech grupach, a w każdej grupie nagrody wynosiły 6.000 zł. dla pierwszego, 5.000 złotych dla drugiego i t. d Jeżeli „zban-

krutowane" Niemcy zdobyły się na taki wysiłek, to tylko tem jaskrawiej wybija się wielkie znaczenie, jakie przypisują tam sportom konnym.

Wspomniałem jszcze o tak zwanych „Schaunummern", t. j. pokazach, któremi Niemcy przeplatają prawdziwe zawody konne, by urozmaicić ich przebieg i nie nużyć publiczności. Oczywiście, że niektóre z tych pokazów należą raczej do cyrku, jak na arenę poważnych zawodów, nie mniej jednak będąc choćby tylko luźnie związane ze sportem konnym, budzą zainteresowanie szerszych mas i osiągają swój cel, przyciągając publiczność i popularyzując ten piękny sport wśród najszerszych mas, z pośród których zyskują coraz to więcej zwolenników.

Do tych pokazów zaliczyć można woltyżerkę najmłodszego pokolenia na prześlicznym i zabawnym kucyku. Marzeniem każdego z tych malców, oklaskiwanego przez publiczność, będzie niezawodnie zdobycie w przyszłości laurów Olimpijskich, a o to przedewszystkiem się rozchodzi. Dalsze pokazy obejmują popisy najlepszych ujeżdżaczy demonstrujących wysoką szkołę jazdy, jazdę figurową pań, kadryl jeżdżony przez 8 generałów kawalerji, albo kadryl jeżdżony przez 110 oficerów w strojach 110 przedwojennych pułków kawalerji, defilada starych sztandarów kawaleryjskich, pokazy orkiestr wojskowych, plutonów karabinów maszynowych, artylerji konnej i t. d. Wszystkie te pokazy, budzą zawsze olbrzymi entuzjazm i stanowią niezawodną atrakcję każdego programu.

Powiedzawszy tyle o samych zawodach, przechodzi autor do strony technicznej. Organizacja zawodów była jego zdaniem bez zarzutu, zmiana przeszkód odbywała się tak sprawnie i szybko, że sama w sobie stanowiła pewną produkcję akrobatyczną. Co do samych jeźdźców, to autor podkreśla przedewszystkiem ich sumienną pracę nad koniem, która doprowadziła do tego, że konie niemieckie przedstawiają się jako doskonale wypracowane maszyny wykluczające wszelkie niespodzianki. Rezultat ten osiągają Niemcy niezmiernie starannem przygotowaniem koni. Jazda maneżowa prowadzona jest tam z prawdziwem zamiłowaniem i w tem właśnie widzi autor źródło i podstawę ostatnich sukcesów niemieckich zagranicą. Autor idzie nawet tak daleko, że stawia pod tym względem Niemców jako wzór dla swoich rodaków Kto zna naturę francuską i ich dumę narodową, ten tylko może ocenić wiele takie przyznanie się kosztuje przezwyciężenia własnej ambicji.Podkreślam ten fakt, jako rzecz ciekawą, gdyż u nas ostatnio oficjalne poglądy na jazdę konną idą we wręcz odwrotnym kierunku.

R t m. d e F r e m i n v i l l e. — **Ujeżdżanie i naskakanie konia konkursowego.**

Artykuł ten stanowi zakończenie bardzo ciekawej i zajmującej pracy słynnego jeźdźca. Autor omawia sposoby reakcji jeźdźca przy wyłamaniu konia lub jego nieposłuszeństwie przed przeszkodą, sposoby barowania koni oraz zachowanie się jeźdźca przed, w czasie i po zawodach.

A n o n i m — **Nowoczesna kawalerja.** (książka generała Brandta).

Krytyczny rzut oka na ostatnią książkę znanego niemieckiego generała. Dla zachowania lepszej ciągłości pracy, omówię ją łącznie z dalszemi jej ustępami w następnych zeszytach.

A n o n i m. — **Stary pułk huzarów.**

Historja 5-go pułku huzarów francuskich.

P o r. D u r i n. — **17 dyon samochodów pancernych na Hamada du Guir.**

Opis działań samochodów pancernych w Afryce Północnej, który jednak w naszych warunkach nie posiada wartości.

Kronika sportowa.

S e z o n w y ś c i g o w y w C a n n e s.

Opis zawodów.

Zawody konne w Paryżu 1932.

Suchy opis i wyniki zawodów konnych, które w roku bieżącym odbyły się w Grand Palais w Paryżu.

Tadeusz Machalski, ppłk. dypl.

Niemcy. — DEUTSCHE WEHR. — Berlin 1929.

Nr. 31.

Anonim. — **„Nauki z historji wojen". — Armja konna Budiennego.**

Początek artykułu, którego dokończenie nastąpi w następnym zeszycie.

Nr. 32.

Anonim. — **„Nauki z historji wojen". — Armja konna Budiennego.**

Na wstępie omiawia autor sytuację, jaka wytworzyła się w Rosji po rewolucji październikowej 1917 r. i przyczyny, które wpłynęły tam na formowania mas kawalerji. Przedewszystkiem więc konieczność przeciwstawienia szczepom kozackim w czasie walk wewnętrznych równie ruchliwych wojsk spowodowała stworzenie pierwszego czerwonego pułku kawalerji, którego twórcą był Budienny, będący pod koniec wojny światowej podoficerem jednego z kaukazkich pułków dragonów. Pułk ten rozrasta się wkrótce do brygady i dywizji. Zagon korpusu kawalerji Mamontowa na tyły wojsk czerwonych powoduje dalsze zwiększenie ilości kawalerji po stronie czerwonych; tworzą oni wówczas armję konną w składzie 3 dywizji kawalerji i 3 dywizyj piechoty pod rozkazami Budiennego, który bije w październiku 1919 r. korpus kawalerji Mamontowa, zaś w lutym 1920 r. przełamuje front Denikina i doprowadza wojska jego do zupełnego rozkładu. Taktyka, która wytworzyła się w walkach tych polegała na ugrupowaniu wojsk nacierających w 3 rzutach. Pierwszy rzut tworzyły patrole rozpoznawcze i bojowe, drugi rzut składał się z taczanek i sam. panc., trzeci rzut zaś tworzyła masa kawalerji, przechodząca do natarcia w szyku konnym lub pieszym po nawiązaniu styczności z siłami głównemi przeciwnika. Artylerja konna osłaniała całość ugrupowania swoim ogniem.

Po zwyciężeniu Denikina inny wróg zagraża Rosji Sowieckiej od zewnątrz: Jest nim Polska. Po omówieniu w ogólnych zarysach planu polskich operacyj na Ukrainie na wiosnę 1920 r. przytacza autor zadania, jakie w ramach całości przypadły 7-ej brygdzie kwalerji (zagon na Malin) i 1-ej dywizji kawalerji. Działań 7-ej brygady kawalerji autor nie omawia bliżej z powodu braku źródeł, natomiast zagon 1-ej dywizji kawalerji na Koziatyn spotyka się z pełnem uznaniem. Nie podaję tu przebiegu działań, który zapewne wszyscy dobrze znają. Ograniczę się tylko do podania niektórych uwag autora niemieckiego. Zdaniem jego siły dywizji były za słabe i nie pozwoliły na wykorzystanie osiągniętego dużego sukcesu. Po zajęciu Koziatyna dywizja ograniczyła się do obrony i utrzymania tego ważnego węzła, co też usprawidliwione było dużą ilością jeńców i zdobyczy, wziętych w Koziatynie. Jednak z punktu widzenia kawaleryjskiego słuszniejsze byłoby natarcie na cofające się w popłochu wojska rosyjskie, odcięcie im dróg i rozgromienie ich. Do tego jednak brakło sił. W końcu podkreśla autor wzorowe współdziałanie zagonu z natarciem czołowem, co rozstrzygnęło operację, której wynikiem było zdobycie Kijowa przez Polaków.

Tymczasem Rosjanie przygotowywali się do przeciwakcji, nie śpiesząc się zresztą zbytnio. Po omówieniu położenia na całym froncie polsko-rosyjskim pod koniec maja 1920 r. i po omówieniu rosyjskich planów operacyjnych przystępuje autor do opisu działań armji konnej począwszy od przełamania frontu polskiej 13-ej dywizji piechoty nad Rosią w dniu 29 maja 1920 r. Samą myśl przełamania frontu polskiego przez armję konną pomiędzy nacierającemi o 2 dni wcześniej

12-ą i 14-ą armją rosyjską, autor pochwala. Wytyka jednak sposób wykonania przełamania, które zdaniem jego wykonać winna była piechota. Po udanem przełamaniu decyzja na dzień 30 maja narzucała się sama: Skierować gros armji konnej za 6-ą dywizją kwalerji, która najdalej wtargnęła w głąb ugrupowania 13-ej dywizji polskiej, i po wyjściu na tyły tej dywizji w myśl otrzymanego rozkazu uderzyć na tyły 3-ej armji polskiej. Niezrozumiałe jest dla autora, dlaczego Budienny uparł się wbrew zdrowemu rozsądkowi i postanowił trzema dywizjami nacierać na odcinku Nowochwastów — Dziunków, gdzie już poprzedniego dnia (29.V.) armja konna napotkała na zdecydowany opór. Dnia 31 maja udaje się wreszcie 11-ej dywizji kawalerji przełamać front polski, jednak i drugi raz nie wykorzystuje Budienny powodzenia. W przeciwieństwie do bezczynności dowództwa armji konnej wykazuje dowództwo 13-ej dyizji polskiej dużą inicjatywę i ruchliwość, rezutatem której jest odrzucenie zapomocą odwodów i oddziałów wyciągniętych z innych odcinków najprzód 6-ej, a później 11-ej dywizji kawalerji rosyjskiej poza własne stanowiska, które po 4-dniowych walkach całkowicie pozostają w rękach polskich. W operacjach tych współdziałała bardzo skutecznie na lewem skrzydle 13-ej dywizji piechoty dywizja kawalerji gen. Karnickiego. Po stronie rosyjskiej zniweczyło zdecydowanie złe dowodznie wszelkie sukcesy taktyczne.

Dopiero 5 czerwca przynosi armji konnej pełne powodzenie i otwiera jej drogę na tyły 3-ej armji polskiej. Budienny ponownie popełnia nietylko błąd, lecz niesubordynację, kierując się na Berdyczów i Żytomierz, gdzie przewiduje obecność polskiego dowództwa armji. Zawrócony na Chwastów dzięki złemu rozpoznaniu nie wie o zajęciu miejscowości tej przez grupę Jakira, traci niepotrzebnie cenny czas i następnie zamiast na północ kieruje się na Starokonstantynów (zachód), czem otwiera 3-ej armji polskiej drogą odwrotu. Błędy Budiennego przypisuje autor brakom wyszkolenia wojskowego i talentu strategicznego. Budienny, przenosząc zasady wojny partyzanckiej na operacje wojenne w dużym stylu unikał walki z bitną 3-ą armją polską i wolał zdobyć tanim kosztem sławę wojenną na terenie etapowym przeciwnika.

Po omówieniu w ogólnych zarysach operacyj letnich 1920 r. na północy i południu, autor opisuje krótko ofensywę polską z nad Wieprza i podkreśla ponowne niewykonanie rozkazu przez Budiennego, który miast uderzyć przez Lublin wiąże się w walkach pod Lwowem.

Następnie omawia autor krótko walki Budiennego z 1-ą dywizją kawalerji w drugiej połowie sierpnia na północ od Lwowa, kończące się porażką armji konnej, która wycofuje się na wschód, pozostawiając przydzielone jej 2 dywizje piechoty ich losowi. Autor podkreśla, że Budienny znalazł w osobie płk. Rómmla przeciwnika, któremu nie sprostał.

W końcu opisuje autor zagon korpusu kawalerji pod dowództwem płk. Rómmla na Korosteń.

Pomimo błędów popełnionych przez Budiennego, zdaniem autora jego armja zadecydowała o porażkach przeciwnika Rosji Sowieckiej. Znaczenie Budiennego polegało nie na prowadzeniu wielkich jednostek, czego nie umiał, lecz na wybitnej indywidualności jego i na sposobie, w jaki on potrafił wolę swą przejawić aż do najniższych szczebli dowodzenia.

Powyższa praca, aczkolwiek posiada małe błędy, jest naogół objektywna w ocenie działań obu stron. Nie omieszkał jednak autor uznać gen. Weyganda jako autora planu bitwy warszawskiej. Jest to kłamstwo, które świadomie popełniają wszyscy autorzy niemieccy przy omawianiu tej bitwy. Na podkreślenie zasługuje pogląd autora, że strona polska po przełamaniu się armji konnej w dniu 5 czerwca 1920 r. i ruszeniu jej na Żytomierz i Berdyczów powinne były będące pod ręką 2 dywizje piechoty (7 i 13 d. p.), dywizję kawalerji gen. Karnickiego i 3-ą brygadę kawalerji pchnąć w 30 km. lukę, powstałą między 14-ą armją i grupą Jakira i w ten sposób przeszkrzydlić oba te zgrupowania. Operacja taka mogła była spowodować klęskę wojsk rosyjskich na południowym teatrze działań. Zagon 1-ej dywizji kawalerji na Koziatyn uważa autor za przykład wzorowego i zręcznego użycia związków lekkich i strategicznego wykorzystania powodzenia ich.

Nr. 33 — 34.

Nie zawiera prac tyczących kawalerji.

Nr. 35.

Anonim. — **Drużyna kawalerji.**

Autor podkreśla różnicę jaka zachodzi między drużyną kawalerji i drużyną piechoty i stwierdza, że w kawalerji wobec zużywania dużych sił na rozpoznanie i ubezpieczenie rdzeń drużyny tworzy sekcja l. k. m., która powinna się po spieszeniu składać z 4 strzelców włącznie z dowódcą sekcji. Drużyna strzelców powinna po spieszeniu również posiadać 4 strzelców włącznie z dowódcą drużyny. Autor uważa ze względu na ruchliwość koniowodów przyjęcie szyku trójkowego za konieczne. Wobec tego składałaby się drużyna z 12 ludzi podzielonych na 2 sekcje po 6 jeźdźców. Po spieszeniu się pozostałoby 4 koniowodów, reszta zaś stworzyłaby 2 sekcje (l. k. m. i strzelców) po 4 ludzi każda. W szczególnie trudnym terenie spieszonoby do walki tylko 50% jeźdźców, zwiększając w ten sposób znacznie ruchliwość koniowodów. Wówczas każda sekcja dysponowałaby tylko 3 ludźmi.

Por. Hamann. — **Nowoczesna wartość sportu konnego.**

Autor omawia krótko znaczenie sportu konnego dla hodowli koni i dla obrony państwa. Uniezależnienie się od hodowli zagranicznej, organizacja związków jeździeckich i szerzenie zamiłowania do konia i do jazdy konnej zawdzięczają przedewszystkiem sportowi konnemu bardzo wiele. Poza tem sport konny odgrywa dużą rolę jako czynnik propagandy wewnątrz kraju i zagranicą. W końcu wzywa autor oficerów Reichswehry do jak najintensywniejszego uprawiania sportu konnego.

Nr. 36.

Płk. wojska austr. M. Wiktorin. — **Pułk lekki dywizji piechoty.**

Oddział rozpoznawczy dywizji piechoty w składzie dzisiejszym (2 szwadrony, 1 kompanja cyklistów, 1 pluton sam. panc., 1 pluton łączności) od biedy wystarczy dla rozpoznania bliskiego dywizji piechoty poruszającej się w pasie 10 — 12 km szerokości. Jeśli jednak dywizja znajduje się na skrzydle albo też działa samodzielnie, wreszcie jeśli oddział rozpoznawczy ma wykonać również dalekie rozpoznanie i spełniać zadania bojowe, siły jego nie wystarczą.

To też autor proponuje zastąpienie dzisiejszego oddziału rozpoznawczego pułkiem lekkim o następującym składzie:

Dowództwo z kompanją sztabową na samochodach (drużyna dowódcy, pluton łączności i pluton administracyjny),

dyon kawalerji: dowództwo z plutonem sztabowym (poczet dowódcy, patrol łączności i patrol pionierów), 2 szwadrony linjowe (3 plutony po 2 l. k. m.), szwadron c. k. m. (3 plutony po 2 c. k. m. na jukach) pluton artylerji konnej (2 działa);

baon cyklistów: dowództwo z plutonem sztabowym na motocyklach (poczet dowódcy, patrol łączności i patrol pionierów), 2 kompanje cyklistów (3 plutony po 2 l. k. m.), kompanja c. k. m. na motocyklach z koszami (3 plutony po 2 c. k: m.), pluton działek piechoty na samochodach terenowych (2 działka 37 — 47 mm), pluton najcięższych k. m. na samochodach terenowych (2 c. k. m. 13 — 20 mm);

dyon sam. panc.: dowództwo z plutonem sztabowym (poczet dowódcy, drużyna łączności, drużyna pomocnicza, 2 szwadrony sam. panc. (3 plutony po 2 sam. panc.), kompanja motocyklistów (3 plutony po 2 l. k. m.);

tabor pułkowy: kolumna 1,5 t samochodów opancerzonych, kolumna 1,5 t samochodów opancerzonych, kolumna 3 t samochodów opancerzonych, pluton warsztatowy na samochodach, samochód cysterna.

Siła pułku lekkiego w powyższym składzie wyniosłaby około 1700 — 1800 ludzi, 600 koni, 20 — 25 wozów taborowych czterokonnych, 300 rowerów, 250 — 300 motocykli, 80 pojazdów silnikowych. Siła bojowa wyniosłaby 300 strzelców, 30 l. k. m., 12 c. k. m., 2 najc. k. m., 4 działa, 12 sam. panc. Każdy szwadron i kompanja cyklistów po spieszeniu liczyłyby po 60 strzelców i 6 l. k. m.

Nr. 37 — 48

nie zawierają prac tyczących kawalerji.

1930 r.

Nr. 1 — 2

nie zawierają prac tyczących kawalerji.

Nr. 3.

Rtm. von Schroeter. — **Rozważania nad podziałem służby w szwadronie linjowym.**

Autor stara się na podstawie sześcioletniego doświadczenia na stanowisku dowódcy szwadronu, znaleźć najlepszą organizację wewnętrzną szwadronu, odpowiadającą wymogom wyszkolenia i służby wewnętrznej. Ma ona obowiązywać przez cały rok (lato i zima) bez większych zmian.

Obecnie istniejący podział szwadronu na 3 plutony jest niekorzystny z powodu zbyt małych stanów liczebnych. Zmusza to do formowania do ćwiczeń plutonów i szwadronów kosztem innych pododdziałów i w związku z tem powoduje ciągłe rozrywanie jednostek. Etatowy stan plutonu wynosi około 40 jeźdźców (3 drużyny po 12 jeźdźców + poczet dowódcy). Przy dzisiejszych stanach liczebnych każdy szwadron będzie mógł stworzyć 2 plutony w sile około 50 jeźdźców każdy i drużynę dowódcy z sekcją administracyjno-taborową (Krümperabteilung). Każdy pluton składałby się z 1 oficera, 8 podoficerów i 45 szeregowców) w tem 5 odkomenderowanych) oraz 55 koni, z których 10 koni remontowych młodych i 15 koni remontowych starych. Istniejące w szwadronie zespoły starszych koni (po 15 koni) podzielonoby w następujący sposób: Zepsoły „A" i „D" otrzymały jeden pluton, zespoły „B" i „C" zaś drugi pluton.

Zalety powyższego podziału szwadronu widzi autor w możliwości samodzielnego szkolenia każdego z plutonów, daje on dowódcom plutonów dużo samodzielności i umożliwia wyznaczanie jednego tylko plutonu do służby wartowniczej i do robót, podczas gdy drugi pluton może zająć się szkoleniem. Podział taki umożliwia wreszcie ćwiczenie pełnemi plutonami bez uciekania się do improwizacii i łatania i daje dowódcy szwadronu tak w zimie jak w lecie dwa pełne plutony do użycia taktycznego. Poza powyższym podziałem każdy z plutonów podzielony ma być dla celów szkolenia na 4 zespoły jazdy konnej, 3 klasy wyszkolenia l. k. m., 3 klasy strzeleckie, 3 klasy wychowania fizycznego i 3 klasy musztry pieszej. Dla wyszkolenia teoretycznego i wykładów cały szwadron podzielony jest na 6 klas

Biorąc pod uwagę, że podział na klasy w poszczególnych gałęziach wyszkolenia nie pokrywa się (słabszy strzelec może należeć do najlepszej klasy musztry pieszej) trzeba przyznać, że podział taki nie ułatwia instruktorom i dowódcom plutonów pracy.

Nr. 4 — 5.

Nie zawiera prac tyczących kawalerji.

Nr. 6.

Król. węg. gen. Karol Gerbert. — **Wojska pancerne.**

Opierając się na bogatej literaturze i ćwiczeniach doświadczalnych angielskich omawia autor poglądy na użycie wojsk pancernych. Jest on zwolennikiem tworzenia samodzielnych wielkich jednostek pancernych, które użyte być mają wyłącznie do zadań zaczepnych i rozstrzygać mają walki naziemne przez zupełne złamanie oporu przeciwnika w miejscu decydującem

Nr. 7 — 10.

Nie zawiera prac tyczących kawalerji.

Nr. 11.

Rtm. v. Schroeter. — **Wyszkolenie drużyny kawalerji w terenie.**

Krótki i bardzo ciekawy artykuł, w którym autor daje na podstawie własnego doświadczenia kilka przykładów i cenne wskazówki, jak należy szkolić drużynę w terenie. Podkreślić muszę racjonalne wykorzystanie czasu i urozmaicenie ćwiczeń oraz myśl rzuconą przez autora. odbywania nawet strzelania śrutem, musztry pieszej i t. p. w terenie poza koszarami

Nr. 12 — 14.

Nie zawiera prac tyczących kawalerji.

Nr. 15.

Anonim. — **Karmienie naszych koni w wojnie światowej.**

Na podstawie sprawozdania weterynaryjnego armji niemieckiej z okresu wojny światowej („Kriegsveterinärbericht des deutschen Heeres") omawia autor karmienie koni w czasie wojny światowej. Przytoczę poniżej najważniejsze szczegóły i uwagi autora. — Przewidziana w czasie pokoju racja wojenna wynosiła 6 kg owsa dla lekkich i 12 kg. owsa dla ciężkich koni. Jednak ze względu na trudności dowozu odrazu musiano uciec się do rekwizycji zasobów miejscowych i do karmienia koni zbożem w snopkach, zielonym owsem i pszenicą. Naogół konie łatwo przyzwyczaiły się do tego rodzaju pokarmu. Już w początku 1915 r. zredukowano rację paszy treściwej dla koni lekkich na 5 kg., dla ciężkich zaś na 9 kg. Jednocześnie zaczęto karmić konie cukrem (czerwonym) w ilościach 0,5 — 3 kg dziennie, co dało dobre wyniki. Na wschodzie w 1915 r. dawano koniom buraki i brukiew w stanie surowym i parzonym, na zachodzie zaś jęczmień, kukurydzę, otręby, groch, łubin i t. p. Najlepszy z powyższych surogatów był jęczmień, podczas gdy groch i fasola używane być mogły przez krótki tylko przeciąg czasu i przy wielkich wysiłkach koni. Kukurydza, o ile została śrutowaną krótko przed skarmieniem jej i zmieszana z dużą ilością sieczki w stanie suchym, również była dobra. Natomiast w stanie mielonym lub też śrutowana zawcześnie stawała się szybko stęchłą. W Macedonji stęchła kukurydza spowodowała duże straty koni. W 1916 r na zachodzie zmniejszono rację paszy treściwej do 3 kg. przeciętnie, na wschodzie zaś rację zmniejszono jeszcze bardziej. W 1917 r. zmniejszono rację do 2,5 kg. i zmniejszono nawet rację paszy treściwej w szpitalach koni, wynoszącą dotychczas 5 kg.

O wiele gorzej jeszcze przedstawiało się karmienie paszy objętościowej. Brak jej i trudności transportu były jeszcze większe aniżeli przy paszy treściwej. Siano zastąpiono słomą, ziemniakami, różnem roślinami, liśćmi, trzciną i t. p. Kartofle gotowane lub surowe w ilości do 5 kg. dziennie nie szkodziły koniom. W 1916 r. rozpoczęto karmić mączką mięsną i innemi pozostałościami z rzeźni. W 1917 r. zaprzestano na froncie wschodnim wogóle dostarczać siana i słomy.

Powyższe doprowadziło stopniowo do zupełnego wyczerpania koni. Skutkiem tego niekrwawe straty koni w czasie wojny przewyższały znacznie straty krwawe. Przy przeciętnym stanie 1 236.000 koni w armji w polu, straty ogólne wyniosły 852.484 czyli 68%. Z tego wyniosły straty wskutek wyczerpania 19.7%, krwawe straty 15,1%, reszta zaś przypada na epidemje.

W konkluzji autor stwierdza, że konie z braku paszy objętościowej i zielonej po pewnym czasie giną, podczas gdy pasza treściwa zastąpioną być może paszą objętościową. Poza tem ubolewa autor nad tem, że Niemcy już w czasie pokoju nie przyzwyczaili koni do nieregularnego karmienia ich i do różnych surogatów. używanych potem w czasie wojny.

Nr. 16 — 19.

Nie zawiera prac tyczących kawalerji.

Nr. 20.

Kpt. Praun. — **Przyczynek do wadliwego użycia środków łączności w czasie wojny i skutki tego.**

Autor przytacza jako przykład 1-ą dywizję kawalerji niemieckiej w Prusach Wschodnich na lewem skrzydle 8-ej armji niemieckiej, która, wyruszywszy 20.VIII. 1914 r. z rejonu Sauskeppen na Pillkallen obchodząc prawe skrzydło rosyjskiej 1-ej armji Reunenkampfa, pozostawiła swe 3 radjostacje w taborze bojowym, który został odcięty od dywizji. Skutkiem tego dywizja nie mogła przez 2 dni (20—21. VIII) nawiązać łączności z resztą armji, która uważała ją nawet za straconą. Pogląd ten miał również wpływ na decyzję gen. Prittwitza, przerwania bitwy pod Gąbinem.

Anonim. — **Motoryzacja w kawalerji.**

Autor omawia motoryzację kawalerji w Francji, Anglji, Czechosłowacji, Rosji i Polsce. Stwierdza, że próby łączenia brygad pancernych z wielkiemi jednostkami kawalerji nie dały dodatnich wyników. Natomiast przydzielenie kawalerj sam. panc., strzelców na samochodach oraz częściowe zmotoryzowanie szwadronów c. k. m., artylerji i taboru daje duże korzyści.

Nr. 21 — 24.

Nie zawiera prac tyczących kawalerji.

Nr. 25.

Podpułk. w st. niecz. Benary — **Kawalerja francuska w drugiej połowie wojny.**

Na podstawie artykułu francuskiego inspektora kawalerji gen. Brécard w amerykańskiem piśmie „The Cavalry Journal" przytacza autor niektóre szczegóły dotyczące użycia kawalerji francuskiej w drugiej połowie wojny światowej (1916 — 1918).

Po zakończeniu wojny manewrowej i rozpoczęciu wojny pozycyjnej na zachodnim froncie większość kawalerji francuskiej została spieszona i dzieliła losy piechoty w okopach. W grudniu 1917 r. i w styczniu 1918 r. stworzono nawet ze spieszonych pułków kawalerji 2 dywizje pieszych kirasjerów, które z wyróżnieniem walczyły na najcięższych odcinkach frontu Jako jednostki konne pozostały do końca wojny:

a) kawalerja strategiczna: 2 korpusy w składzie 3 dywizyj każda. Dywizja składała się z 3 brygad dwupułkowych kawalerji, 1 baonu cyklistów 1 dyonu artylerji konnej i 2 baonów sam. panc.

b) kawalerja dywizyjna: Każdy korpus posiadał pułk kawalerji, każda dywizja piechoty zaś dyon kawalerj.

Korpusy kawalerji oddały w 1918 r. naczelnemu dowództwu olbrzymie usługi jako ruchliwy odwód. I tak po przełamaniu frontu francuskiego w marcu 1918 r. I-y korpus kawalerji zamknął lukę powstałą pomiędzy Roye i Moreuil i walcząc bardzo zręcznie i ruchliwie opóźniał i powstrzymywał posuwanie się Niemców do nadejścia posiłków piechoty. — II-ig korpus użyty został w kwietniu 1918 r we Flandrji po przełamaniu frontu angielskiego. Korpus ten wykonał w ciągu 60 godzin marsz 200 km. i przybył na miejsce w zupełnym porządku. Wówczas to marsz. Petain oświadczył, że kawalerja uratowała armję. W podobny sposób uratował beznadziejną wprost sytuację I-y korpus kawalerji z końcem maja w okolicach Chemin des Dames, II-gi korpus zaś nad rz. Ourcq, przyczem wykonał w ciągu 3 dni marsz 215 km. W operacjach tych znakomicie działały oddziały rozpoznawcze kawalerji, którym udawało się stwierdzić kierunki głównych wysiłków niemieckich i tem samem umożliwić dowódcom korpusów racjonalne zaangażowanie sił korpusów. W czasie wielkiej ofensywy sprzymierzonych w jesieni 1918 r. zgrupowano I-y korpus kawalerji za amerykańską grupą uderzeniową w Szampanji, II-gi korpus zaś we Flandrji. Jednak opór Niemców nie pozwolił na wykorzystanie powodzenia przez kawalerję. Próby tworzenia po spieszeniu pułków

do walki ze spieszonych strzelców kompanij i baonów bez względu na przynależność organizacyjną do poszczególnych szwadronów i pułków, dały złe rezultaty. Na froncie bałkańskim brały udz ał w walkach 3 pułki kawalerji francuskiej, które niespodziewanie opanowały w październiku 1918 r. miasto Uesküb i w trakcie ofensywy sprzym erzonych po 32 dniach walk i marszów i wykonaniu 700 km marszu pojawiły się jako pierwsze oddziały Ententy nad Dunajem.

Autor ze smutkiem stwierdza, że kawalerji niemieckiej szczęście w drugiej połowie wojny nie sprzyjało. Brak koni w artylerji spowodował już w 1917 r. redukcję konnych dywizyj kawalerji do 7, na wiosnę 1918 r. nawet do liczby 4 dywizyj, które wszystkie pozostawały na froncie wschodnim Dywizje piechoty dysponowały tylko 1 słabym szwadronem. To też nie można było wykorzystać powodzeń osiągniętych w 1917 r. na włoskim i rosyjskim froncie i w 1918 r. na zachodnim froncie. Jako przykład znaczenia kawalerji przytacza autor patrol kawalerji bawarsk ej, który w czasie ofensywy austrjacko-niemieckiej z nad Soczy opanował 28.X. 1917 r. przez śmiałą szarżę most 600 m. długości przez rz Torrento Torre, przeszkodził wysadzeniu go i utrzymał most przez $\frac{3}{4}$ godziny do nadejścia piechoty.

Nr. 27.

A n o n i m. — **Jeździec i koń w walce doby dzisiejszej.**

Autor chce na 2 przykładach wojennych wykazać, że walka konna straciła wobec nowoczesnej broni rację bytu i że koń spadł do roli ruchliwego środka lokomocji. W jednym z przykładów patrol 3-go pułku ułanów gwardji w sile 1 oficera i 5 jeźdźców odparł ogniem karabinowym 3 kolejne szarże dragonów francuskich, ścigających patrol 10-go pułku ułanów niemieck ch Po stronie francuskiej szarżował każdorazowo około 1 pluton. — Druig przykład dotyczy wielk ej angielskiej ofensywy w listopadzie 1917 r. pod Cambrai, gdzie kawalerja spóźniła się o 4 godziny i jedynie 1 szwadron kanadyjski starał się walcząc konno wykorzystać powodzenie natarcia czołgów i w krótk m czasie utraciwszy wszystkie konie zmuszony był walczyć pieszo. W końcu autor zwalcza tendencję kawalerji, pozostawania w czasie walki pieszej zbyt blisko koniowodów ze szkodą dla dz ałań.

Nr. 28 — 29.

Nie zawiera prac tyczącvch kawalerji.

Nr. 30.

G e n. w st. n i e c z. v. H o e r a u f. — **Oddział rozpoznawczy dywizji.**

Nawiązując do artykułu b inspektora kawalerji gen. Kayzera w „Deutsce Wehr" Nr. 7/28 uważa autor skład obecny oddz ału rozpoznawczego dywizji piechoty (2 szwadrony kawalerji, 1 kompanja cyklistów, pluton sam. panc. i pluton łączności) za zasłaby. Proponuje więc dodanie mu 1 plutonu c. k. m. i 1 plutonu artylerji konnej i motywuje to odpowiednio.

Nr. 31.

A n o n i m. — **Piechota przydzielona do kawalerji.**

Autor omawia rolę piechoty, przydzielonej do wielkich jednostek kawalerji. W czasie wojny św atowej oddały niemieckie baony strzelców, przydzielone do dywizyj kawalerji, wielkie usługi. Tak w natarciu jak w obronie użyte w miejscach decydujących, stanowiły rdzeń danego działania. Jedynie w działan ach opóźniających i w odwrocie napotykało współdziałanie ich z kawalerją na duże trudności ze względu na różnicę szybkości poruszeń. Ujemnie dał się też odczuć brak współpracy już w czasie pokoju, skutkiem czego dowódcy kawalerji często nie potrafili skoordynować współdziałania baonów strzelców z kawalerją. Często też baony strzelców nie były dostatecznie wsparte ogniem artylerji, co powody swe m ało w małej ilości artylerji posiadanej przez dywizję kawalerji. Autor za-

stanawia się, czy nie byłoby lepiej przydzielić korpusom kawalerji brygady lub dywizji piechoty z artylerją zamiast przydzielać dywizjom poszczególne baony. Jako dodatni przykład cytuje działania armji konnej Budiennego, która miała 4 dywizje kawalerji i 2 dywizje piechoty. Takie rozwiązanie wyklucza rozproszenie wysiłków piechoty i zwiększa ruchliwość dywizyj kawalerji. Autor przytacza szereg przykładów historycznych z wojny światowej z frontu zachodniego i wschodniego (zagon na Mołodeczno we wrześniu 1915 r.). Jako przykład dobrego współdziałania kawalerji z piechotą w czasie odwrotu przytacza autor działania angielskiej dywizji kawalerji gen. Allenby w bitwie pod Mons 24.VIII. 1914 r.

Mjr. Fellgiebel. — **Łączność kawalerji samodzielnej.**

Artykuł o radjotelegrafji w kawalerji, opublikowany w angielskiem czasopiśmie „The Cavalry Journal", powoduje autora do zajęcia się tem zagadnieniem. Autor był z początku wojny światowej oficerem łączności 4-ej dywizji kawalerji niemieckiej, wchodzącej w skład II-go korpusu kawalerji gen. Marwitza. Opisuje on działanie łączności radjotelegraficznej korpusu w czasie od 5.VII. do 5.IX.1914 r. a więc od chwili przekroczenia granicy do bitwy nad Marną. Początkowo łączność ta zupełnie nie działała z powodu zagubienia szyfru, znaków wywoławczych i długości fal, które to znajdowały się w kufrze jednego z oficerów sztabu generalnego. Artykuł ten jest bardzo ciekawy.

Dr. Sington — **Transporty wodne koni na drogach śródlądowych z uwzględnieniem służby weterynarji w polu.**

Za przykładem Anglików, którzy w czasie wojny światowej we Francji szeroko stosowali transporty wodne, zajmuje się autor, który jest starszym lekarzem weterynarji 6-go pruskiego pułku kawalerji, zagadnieniem tem na terenie niemieckim. Na konkretnym przykładzie — konieczność przetransportowania w czasie działań wojennych na froncie wschodnim większej ilości koni z północy na Śląsk — omawia autor transport wodny koni drogą Noteć — Warta — Odra z możliwem odgałęzieniem do Berlina przez kanał Fryderyka Wilhelma.
Transport koni odbywa się berlinkanmi o pojemności 20 — 70 koni, holowanemi w pociągach składających się conajmniej z 8 berlinek. Czas transportu przy jeździe tylko we dnie trwałby:

Szczecin-Kistrzyń,	126 km. —	25 godzin
Kistrzyń-Wrocław,	300 km. —	110 godzin
Berlin-Szczecin,	180 km. —	45 godzin
Bydgoszcz-Kistrzyń,		około 7 dni

Transporty takie odciążają bardzo linje kolejowe, stosowane być mogą jednak tylko wówczas, gdy nie chodzi o szybkość transportu. Nadają się one więc w dużej mierze do transportu i ewakuacji chorych i rannych koni.

Nr. 33.

Nie zawiera prac tyczących kawalerji.

Nr. 34.

Gen. lek wet. prof. Dr. Lührs. — **Przyczynki do nauki o karmieniu.**

Autor stwierdza zależność wydajności pracy konia od karmienia i następnie omawia karmienie koni. W razie karmienia konia wyłącznie owsem, koń staje się niespokojny, po 19 dniach zaś traci apetyt i chudnie. Siano (pasza objętościowa) jest konieczne i im więcej dobrego siana koń spożywa, tem mniej potrzebuje paszy treściwej. Statystyka wykazała, że w r. 1900, w którym kormiono konie większą dawką owsa i mniejszą dawką siana, 0,75% wypadków kolek kończyło się śmiercią konia. W 1927 r. na skutek zwiększenia racji siana procent ten spadł o połowę do 0,37%.

A n o n i m — **O historji powstania wojska polskiego.**

Autor omawia organizację formacyj i wojska polskiego począwszy od Legjonów Polskich w sierpniu 1914 r. Artykuł zawiera wiele nieścisłości.

Nr. 35.

R t m. w st. n i e c z. Dr. E h l e r m a n n. — **Patrol kawalerji w służbie wyższego dowództwa.**

Autor omawia na 3 przykładach historycznych znaczenie dalekiego rozpoznania przez patrole oficerskie. W wymienionych niżej działaniach autor brał udział w charakterze dowódcy patrolu, będąc wówczas oficerem 1-go pułku huzarów śmierci, wchodzących w skład 2-ej dywizji kawalerji.
Przykłady dotyczą:
1) działania patrolu wysłanego 17.VIII.1914 r. celem nawiązania styczności z oddziałami belgijskiemi przez Westerloo w kierunku Herselt, przyczem patrol przerwał się na tyły przeciwnika i z trudem udało mu się powrócić,
2) działanie patrolu wysłanego 30.VIII.1914 r. z okolicy Chaulnes w kierunku Neyon celem nawiązania styczności z cofającymi się Anglikami;
3) działania patrolu wysłanego 13.IX 1914 r. z okolic Filain w kierunku Craonne celem nawiązania łączności z prawem skrzydłem własnej 2-giej armji.
W przykładach powyższych wykazuje autor ruchliwość i pożyteczność patrolów oficerskich w działaniach manewrowych.

Nr. 36.

Nie zawiera prac tyczących kawalerji.

Nr. 37.

P o r. v. M a n t e u f f e l. — **Biegi dystansowe.**

Sprawozdanie z biegu dystansowego, który odbył się w lipcu 1930 r. na przestrzeni około 500 km z udziałem 1 plutonu kawalerji, pół plutonu c. k. m., działonu artylerji i t. p. Szczegóły omówię w kronice kawalerji państw obcych.

Nr. 38 — 40.

Nie zawiera prac tyczących kawalerji.

Nr. 41.

A n o n i m. — **Poruszenia kawalerji w szyku konnym pod ogniem nieprzyjaciela.**

Ruchliwość taktyczna kawalerji umożliwia poruszenia w szyku konnym pod ogniem przeciwnika. Celem przeciwdziałania skutkom ognia należy stosować następujące środki:
1) wykorzystanie terenu i maskowanie
2) rozczłonkowanie
3) zaskoczenie.
Pod określeniem „zaskoczenie" autor zapewne rozumie szybkość poruszeń, która może zaskoczyć przeciwnika i utrudnić lub uniemożliwić mu nawet wykonanie celnego i skutecznego ognia.
Na dalekie odległości utrudni się przeciwnikowi wykonanie ognia przez rozczłonkowanie, które chroni również przed rozpoznaniem i ostrzeliwaniem z powietrza Doprowadzi to stopniowo do marszu rozczłonkowanego wszerz i w głąb („Flaechenmarsch"), który kawalerję mniej męczy od piechoty. W marszu rozczłonkowanym kawalerja ma poza tem przewagę nad piechotą przez możność łatwiejszego utrzymywania łączności, szybszego przekazywania rozkazów i skutkiem tego pozostaje o wiele bardziej w rękach swego dowódcy zdolną do wykonania wszelkich ruchów i zadań.

Dla przejścia przez otwartą przestrzeń, dzielącą dwie zasłony terenowe i będącą pod ogniem przeciwnika nadaje się najlepiej szyk „schodów" (Staffel), który to powoduje pojawienie się poszczególnych grup jeźdźców w różnych punktach w nierównych odstępach czasu. Na odległość skutecznego ognia artylerji kawalerja musi bezwarunkowo opuścić drogę i maszerować naprzełaj. Największem utrudnieniem maszerowania naprzełaj są cieśniny w postaci mostów, pomiędzy bagnami, w górach i t. p. By wykorzystać wszelkie możliwości terenowe i o ile możliwe omijać takie cieśniny, należy prowadzić stale szczegółowy wywiad przedpola. W tym celu pułk może wyznaczyć jeden szwadron, który posuwa się w linji harcowników na szerokim froncie i bada wszelkie możliwe przejścia przez napotkane przeszkody terenowe i zawiadamia o wynikach swych badań maszerujący za nim pułk.

Ogień artylerji można wyprzedzić szybkością poruszeń, czyli można uciec wprzód Jeśli chodzi o ogień nieobserwowany, kierowany przez przeciwnika na pewne punkty terenowe (ogień do pola), najlepiej będzie stosować szyki luźne szerokie (linje harcowników), jeśli zaś chodzi o ogień obserwowany (ogień do celu) najlepiej będzie posuwać sę w szykach luźnych galopem skośnie do kierunku ognia.

O wiele gorzej ma się sprawa z ogniem c. k. m. i piechoty. W obrębie ognia c. k. m. znajdujących się już na stanowiskach, wszelkie ruchy w szyku konnym stają się niemożliwe. Jedynie tam, gdzie ruch taki obiecuje wielkie korzyści, można go będzie stosować, spowoduje to jednak duże straty W tych wypadkach należy ruch ten zapomocą własnych c. k. m. osłonić ogniem, oddziały konne zaś przyjąć muszą ugrupowanie rozczłonkowane w głąb lub w głąb i wszerz, tak by utworzyć przerwy, przez które strzelać mogą własne c. k. m. Zaszarżowanie czołowe stanowisk c. k. m. jest prawie niemożliwe, należy więc starać się stanowiska takie objechać z boku. Jeździec posuwający się wprost w kierunku c. k. m. lub zwykłego strzelca, nie stanowi dlań o wiele większego celu aniżeli piechur w ruchu. Cel ten zwiększa się jednak w miarę zwiększenia się kątu pod którym porusza się jeździec w stosunku do kierunku strzału i staje się największy przy kącie 90°. Wówczas jednak szybkość ruchu bocznego jest największa co równoważy właściwie wielkość celu Temu zawdzięczać można możliwość poruszania się patrolów i pojedyńczych jeźdźców w nieprzyjacielskim ogniu piechoty. W żadnym wypadku nie dotyczy to jednak koniowodów, którzy stanowią duży cel i nie mogą się pod ogniem piechoty poruszać. Skutkiem tego często zajdzie wypadek, że oddział mający się spieszyć do walki za osłoną terenową, przebiegnie otwartą przstrzeń, dzielącą go od tej zasłony i leżącą pod ostrzałem piechoty nieprzyjacielskiej bez większych strat, nie będzie mógł jednak odesłać zpowrotem swych koniowodów, którzy zmuszeni będą pozostać za zasłoną terenową.

Poruszyłem tylko najważniejsze zagadnienia, omawiane przez autora. Artykuł jest dla nas bardzo ciekawy.

Nr. 42.

Nie zawiera prac tyczących kawalerji.

Nr. 43.

Płk. wst. niecz. Blümmer. — **Jak wygląda sprzęt przeciwgazowy dla koni?**

Omówienie dzisiejszego stanu rozwoju sprzętu przeciwgazowego dla koni. Autor stwierdza, że niektóre państwa uważają skuteczną obronę przeciwgazową dla koni za nierealne, inne zaś między niemi Anglja zaprzestały dalszych studjów i prób w tym kierunku, uważając środki stosowane w czasie wojny światowej za wystarczające, tem bardziej, że motor w niedługim czasie zastąpi w zupełności konia na polu bitwy. Poza tem Anglicy twierdzą, że konie są mało wrażliwe na działanie gazów, sprzęt przeciwgazowy zaś jest bardzo drogi.

Autor przeciwstawia się powyższym poglądom i przytacza jako poważny argument straty poniesione w koniach skutkiem działania gazów. Wynoszą one za cały okres wojny światowej: w wojsku angielskiem 1.7%, w wojsku francuskiem 2.818% zaś w wojsku amerykańskiem 31.4%. W wojsku niemieckiem w ciągu

13 tygodni w latach 1917/18 zachorowało skutkiem gazów 2259 koni, z których 312 padło. Zdaniem autora w wojnie manewrowej straty w koniach skutkiem działania gazów zwiększą się znacznie, szczególnie po stronie nacierającego. Wobec tego należałoby dążyć do skonstruowania maski gazowej z pochłaniaczami, która jedynie w stanie jest zabezpieczyć konia. Utrudnia ona oddech i męczy konia. W wojsku amerykańskiem przeprowadzono niedawno próby, w trakcie których wszystkie konie dyonu artylerji polowej przez szereg dni co najmniej po 3 godziny dziennie maszerowały stępem i kłusem z nałożonemi maskami.

Nr. 44 — 47.

Nie zawiera prac tyczących kawalerji.

Nr. 48.

Ppłk. v. Dirfürth. — **Rozpoznanie 3-ej dywizji kawalerji dnia 20.VIII.1914 r.**

Omówienie działań rozpoznawczych niemieckiej 3-ej dywizji kawalerji przed prawem skrzydłem 5-ej armji niemieckiej dnia 20.VIII.1914 r. w rejonie Rossignol-Tintigny. Autor stwierdza, że dywizja wykonała otrzymane zadanie dobrze. Do artykułu dołączono szczegółowy wykaz wszystkich meldunków 17) wysłanych prez podjazdy i patrole.

Karol Riedl, rtm. dypl.

Z. S. R. R. — „KAWALERIJSKIJ SBORNIK" — Moskwa 1931.

Nr. 7—8 (Lipiec — Sierpień)

Budiennyj — **Przed manewrami.**

Wskazując na coraz silniej występującą agresywność i zaborczość państw kapitalistycznych, wódz kawalerji czerwonej nawołuje do dalszych forsownych wysiłków podczas okresu letniego, by braki wyszkolenia usunąć ostatecznie. Ciekawem do zanotowania jest wskazówka co do kolejnych celów, które w bieżącym roku stawia kierownictwo armji Z. S. R. R., a mianowicie — pierwszym zadaniem będzie kompletne opanowanie użycia posiadanych środków technicznych, drugim — wyszkolenie sztabów wszelkich szczebli dowodzenia, wreszcie — osiągnięcie umiejętności prowadzenia walk w warunkach skomplikowanych (z odwróconym frontem, podczas oskrzydlenia, przy zagrożonych skrzydłach i t. p.).

Jak słusznie podkreśla Budiennyj, w podobnych warunkach decyzję dowódcy powinna cechować prostota, ułatwiająca wykonanie przez oddziały o znacznie i bez tego nadwyrężonej „moral".

J. Kosogow — **Czy mało mamy czasu na szkolenie szeregowca?**

Autor obala utarte narzekania na rzekomy brak czasu na szkolenie w kawalerji i na przykładzie, zjadliwie skrytykowanego ćwiczenia w jednym z pułków kawalerji, udowodnia, że czasu nie brak, jeno dowódcy nie umieją go należycie i wszechstronnie wykorzystywać. Jako skutek — widzimy długie ćwiczenia, jeszcze dłuższe omówienia, zaś liczba faktycznie korzystających z tych ćwiczeń — stosunkowo bardzo mała.

Tokarew — **Drugie rzuty kawalerji.**

Szematyczny przykład współdziałania 1-go i 2-go rzutu grupy uderzeniowej pułku kawalerji.

Ugrupowanie do natarcia tej grupy jest następujące: w pierwszym rzucie 1 szwadron, 2 c. k. m. i 3 czołgi, w 2-im rzucie dwa szwadrony, 4 c. k. m. i 7 czołgów.

Drugi rzut wyrusza do natarcia jednocześnie z 1-ym w odległości około 600 m. ztyłu. Wsparcie artylerji — 1 baterja.
Nieprzyjaciel — piechota w obronie na zawczasu obsadzonej pozycji. Zwraca uwagę szczegółowo przepracowane fragmenty współdziałania czołgów z kawalerją.

E. Szejdeman — **Współdziałanie związku konnego z grupą lotniczą.**

Sprawozdanie z ćwiczenia aplikacyjnego na mapie na temat współdziałania grupy lotniczej (w składzie 4-ch myśliwskich, 2-ch szturmowych i 2-ch lekkich bombardujących eskadr (z VI korpusem kawalerji.
Cel ćwiczenia, postawiony przez kierownictwo ćwiczeń był następujący:

a) przepracować zagadnienie przesunięcia grupy lotniczej,
b) ustalenie planu użycia grupy.

Ponadto były wysunięte cele dodatkowe.

a) organizacja przyjęcia grupy przez korpus,
b) kwestja łączności,
c) technika sporządzenia tabeli użycia bojowego grupy,
d) sposób stosowania zadań dla grupy..

Szczegóły taktyczne ćwiczenia trudne są do omówienia ze względu na brak mapy. Natomiast ciekawem do zanotowania jest przyjęty skład dywizji kawalerji, a mianowicie: składa się on: z 4 pułków kawalerji, pułku artylerji i pułku zmotoryzowanego.
Autor w następujący sposób określa możliwości podobnej współpracy tak dużej grupy lotniczej z korpusem kawalerji: „podczas działań na skrzydła armji, podczas rozpoznawania przed frontem armji, w zagonie, przy wypełnianiu luki własnego ugrupowania i w działaniach w wytworzonych przerwach w ugrupowaniu nieprzyjaciela".
Przypatrzmy się bliżej organizacji przyjęcia przez korpus kawalerji przydzielonej mu grupy.
Chodzi tu o to, by sztab kawalerji: a) zarządził wstępne rozpoznanie i organizowanie sieci lotnisk zasadniczych i wysuniętych (lądowisk), b) wyjaśnił możliwości i zasoby przydzielonej grupy (ilość „godzinomaszyn", skład personelu latającego i zapasy), c) uregulował zaopatrzenie.
Przesunięcie grupy odbywa się technicznie biorąc, w ten sposób, że przedewszystkiem sztaby korpusu i grupy określają (z mapy) miejsca lotnisk zasadniczych, poczem są one rozpoznane dokładnie przez samoloty grupy, a następnie już personel techniczny na samochodach rozpoznaje dokładniej na miejscu. Jako pierwszy rzut wysyłane są oddziały od eskadr z niezbędnym sprzętem celem uporządkowania lotniska, a dopiero potem odbywają przelot samoloty.
Zadania stawiane grupie lotniczej powinne być ujęte bardzo prosto, a zarazem konkretnie — a więc jako zadania dla eskadr szturmowych widzimy: napad na lotniska, kolumny, artylerję, miejsca postoju dowództwa, sztaby nieprzyjacielskie, punkty gromadzenia się oddziałów, jednostki zmotoryzowane w marszu.
Dla lotnictwa myśliwskiego: przesłanianie własnego frontu przed rozpoznaniem nieprzyjaciela, osłona kolumn i miejsc zbiórek, ujawnienia celów dla napadów szturmowych i bombardujących eskadr.
Zadania bombardującego lotnictwa: napady na lotniska, przeprawy, eszelony kolejowe, dworce kolejowe, sztaby i rejony postojów, wysadzenie pól minowych, niszczenie przeszkód, rozbicie dochodzących odwodów, zakorkowywanie kolumn w odwrocie, przeszkadzanie w wykonywaniu umocnień.

Pisarewskij — **Współdziałanie czołgów z kawalerją.**

Kwestja, do której Rosja w ostatnich czasach przywiązuje ogromną uwagę. Artykuł omawia pewien przykład z ostatnich manewrów, gdzie dywizja kawalerji zostaje wzmocniona dwoma bataljonami czołgów w celu wykonania decydującego natarcia na usadowionego i naogół już umocnionego w terenie przeciwnika. Jest to motyw, który coraz częściej rozbrzmiewa w prasie rosyjskiej. Artykuł zostanie wykorzystany do „kroniki kawaleryj obcych".

F. Sz. — **Kawalerja w osłonie odwrotu własnej armji.**

Opis brawurowego działania 4. dyw. kaw. pod dowództwem Budiennego, podczas odwrotu 10. armji rosyjskiej w czerwcu 1919 r.

Dmitrijew — **W kwestji przygotowania konia bojowego.**

Autor proponuje wypożyczać konie pułkowe oddziałom P. W., by w ten sposób doprowadzić do tego, żeby konie pracowały codziennie 3 — 4 godziny pod siodłem. Jest to, zdaniem autora, niezbędne, o ile się chce zadośćuczynić normom nowego Regulaminu Kawalerji (50 km. dziennie i w szybkim tempie).

Za zaoszczędzone w ten sposób (z działu P. W.) pieniądze, należałoby zwiększyć rację owsa dla koni w pułkach.

Jak zaznacza zresztą sam autor, „to system ten wymaga uprzedniego wypróbowania". Niewątpliwie!

Tłumaczenie (niemieckiego) sprawozdania z pracy gen. niem. Brandta p. t. „Kawalerja współczesna" uzupełnia zeszyt.

Nr. 9 (Wrzesień).

E. Szejdeman — **Działania czasowych oddziałów wysuniętych w kawalerji.**

Jak słusznie zaznacza w swej uwadze redakcja miesięcznika, w kawalerji ciężar rozpoznania nieprzyjaciela od początkowego zetknięcia i do określenia jego sił głównych (przez zepchnięcie i pobicie jego rozpoznania) ponoszą oddziały rozpoznawcze, wspierane ewentualnie przez czołowe oddziały ubezpieczające. Tak formalnie zresztą opiewa rosyjski regulamin kawalerji. To też autor wprowadza zbędną plątaninę pojęć, chcąc do tego szematu, na wzór widocznie piechoty, wstawić koniecznie t. zw. czasowe oddziały wysunięte („wremiennyje pieriedowyje sojedinienia"). W myśl wywodów p. Szejdemana zajmują one pośrednie miejsce między wysuniętemi naprzód podjazdami, a właściwym ubezpieczeniem marszowym t. j. strażą przednią danej jednostki. Artykuł ciekawy o tyle, że podaje w sposób bardzo przejrzysty nasz temat ugrupowania obronnego.

F. Fiedorow — **Współdziałanie czołgów z kawalerją w walce spotkaniowej.**

Autor omawia współpracę (marsz i rozpoczęcie walki) plutonu czołgów oraz 1 — 2 plut. sam. panc. z pułkiem kawalerji co, zdaniem autora, jest normalną dotacją dla pułku kawalerji.

Przydział czołgów do pułków należy uskutecznić zawczasu t. j. około 25—30 km od nieprzyjaciela. Jak zaznacza autor, podział czołgów między pułkami dywizji — powinien odpowiadać ogólnej myśli manewru i konkretnym zadaniom" oraz „przyjętemu ugrupowaniu dywizji na grupę wiążącą, a uderzeniową".

Można wątpić, czy, zwłaszcza w warunkach możliwości walki spotkaniowej, można przydzielać już w odległości 25 — 30 km. czołgi". Przecież to prawie cały dzień marszu dla dywizji kawalerji? Czy dowódca dywizji kawalerji może 3 — 4 godzin przed walką przewidzieć swój manewr? Aż do chwili przydziału do pułków — czołgi posuwają się na samochodach ciężarowych. Współdziałanie plutonu z pułkiem kawalerji — autor widzi w postaci uderzenia flankowego czołgów i odrzucenia nieprzyjaciela na szarżujący pułk.

W. Gołubiew — **Dowodzenie tyłami dywizji kawalerji w walce.**

Sprawozdanie z gry wojennej dla sztabów w terenie.

Kudriaszow — **Kierowanie zwiadami w czasie pracy.**

Pobieżna notatka na temat możliwości i sposobów zastosowania radjostacji pułku kawalerji do kierowania wysłanym podjazdem i przesyłania mu dodatkowych zadań.

B i e t o w — **Bojowe użycie tankietek.**

Streszczenie artykułu rtm. 4. p. s. k. Wacława Zatorskiego zamieszczonego w Nr. 1/31 „Przeglądu Kawaleryjskiego".

J. K o t o w — **Dowódca szwadronu kawalerji dywizyjnej.**

Autor zbija częste narzekania na rzekomo ciężki los dowódców szwadronów w dywizjach piechoty. Proponuje wymianę okresową oficerów w jednostkach strategicznych, a w kawalerji dywizyjnej, a przedewszytkiem dość ostro i zjadliwie piętnuje nieróbstwo, bierność niektórych dowódców kawalerji dywizyjnej, słusznie wskazując, że dobry dowódca znajdzie wiele pracy w szwadronie dywizyjnym, gdyż jest on właściwie jakby inspektorem kawalerji całej dywizji piechoty (a więc i plutonów pułkowych).

I. G o s t j e w — **O ujeżdżaniu konia.**

Autor nawołuje do starannej pracy nad remontami i nie wcielania ich zbyt wcześnie do szeregów. Pozatem artykuł dość jałowy i nie wnosi nic nowego.

R o m a n o w — **Służba weterynaryjna w pułkach kawalerji na wojnie oraz wyszkolenie personelu weterynaryjnego.**

Artykuł został umieszczony jako dyskusyjny. Autor biada na brak instrukcji o funkcjonowaniu służby weterynaryjnej na wojnie, co w związku z mało wyszkolonym wojskowo personelem, w który zasila się obecnie pułki, stworzy wielkie trudności w polu. Następnie na prostym przykładzie taktycznym omawia funkcjonowanie ewakuacji w ramach pułku i dywizji wysuwając szereg konkretnych wniosków organizacyjnych. Niektóre budzą pewne zastanowienia jak np. by w pułku mieć 45-ciu konnych san. wet. (!)

B. M. — **Szkolenie kawalerji niemieckiej.**

Tłumaczenie z niemieckiego „Militär-Wochenblatt Nr. 45 1931 r. zawierające sprawozdania z ćwiczeń w terenie szwadronu kawalerji.

S. B i a l l e r — **Szkoła Kawalerji w Saumur (Francja).**

Krótka notatka informacyjna o obecnym stanie rozwoju tej jednej z najstarszych w świecie uczelni kawaleryjskich. Autor podkreśla, że mimo jaknajszerszego uwzględniania wszelkich zdobyczy techniki i zwłaszcza motoryzacji — naczelnym hasłem szkoły jest kultywowanie starego ducha kawaleryjskiego.
Przegląd bibljograficzny czasopism kawaleryjskich (Revue de Cavalerie i naszego „Przeglądu") uzupełnia zeszyt wrześniowy.

Nr. 10 (Październik)

G. Ż u k o w — **Nowa instrukcja wyszkolenia kawalerji.**

Inspektorat kawalerji rosyjskiej w chwili obecnej (październik 1931) jest w trakcie opracowywania nowej instrukcji wyszkolenia, gdyż stara (wydana 1930 r.) okazała się już nieco przestarzała, a to ze względu, jak mówi autor na „wzrost technicznego wyposażenia armji i podniesienia poziomu wymagań co do znajomości użycia technicznych środków walki". Na wstępie omawia autor wady instrukcji obecnej. Są to: brak ścisłych wskazówek co do zakresu wiadomości, obowiązujących dla szeregowca oraz dla pododdziałów z jednoczesnym przeładowaniem instrukcji rzeczami zbędnemi. W rezultacie, dowódcy i sztaby były zmuszone zbyt wiele kwestyj rozstrzygać samodzielnie, co wywoływało znaczne rozbieżności wykonania, komplikowało i przeładowywało pracą niższe sztaby i zajmowało niepotrzebnie czas, tak konieczny do żywego, bezpośredniego kierowania tokiem szkolenia oddziałów.

Ciekawem jest zapoznać się w ogólnym zarysie z układem i treścią nowej instrukcji.

Składa się ona z dwóch części:

Część I-a ustala ściśle zakres odruchów i wiadomości, które ma osiągnąć pojedyńczy szeregowiec w ciągu 1-go roku szkolenia oraz cele do osiągnięcia w szkoleniu sekcji i plutonu (w składzie szwadronu).

Część II-a obejmuje — szkolenie frekwentantów podoficerskiej szkoły pułkowej oraz szkolenie podoficerów służby czynnej i zawodowych. Podział roku szkolnego jest następujący: 1 okres zimowy od 1-go grudnia do 15 maja. Zawiera on 116 dni ćwiczebnych po 6 godzin (przeciętnie) dziennie.

2-gi okres letni — od 20 maja do 1-go września — w tem 70 dni ćwiczebnych po 7 godzin dziennie.

Okres manewrów (wrzesień — październik) — nie jest objęty instrukcją, gdyż cele i metody są regulowane każdorocznie przez sztab główny.

Okresy: między 15 maja a 20 maja, oraz listopad są oddane do dyspozycji dowódców pułków celem przygotowania się do następnego okresu.

W okresie zimowym cele i zakres szkolenia są regulowane w następujący sposób:

1. Wyszkolenie taktyczne.
 a) wyszkolić szeregowca (szw. linjowych i km.) w składzie sekcji, w prowadzeniu walki, rozpoznaniu, ubezpieczeniu marszowem i na postoju,
 b) wyszkolić sekcję w składzie plutonu, i
 c) pluton w składzie szwadronu w walce, rozpoznaniu i ubezpieczeniu.
2. Wyszkolenie w jeździe konnej i władaniu białą bronią ma zapewnić przedewszystkiem dobrego jeźdźca terenowego.
3. Wyszkolenie strzeleckie: — ćwiczenia wstępne, 7 strzelań szkolnych, 2 strzelania bojowe.

Musztra, wychowanie fizyczne oraz zapoznanie się z technicznemi środkami walki uzupełniają całość obrazu

Letni okres ma za cel — powtórzenie całości wyszkolenia zimowego w położeniach zbliżonych do bojowych — osiągnąć kompletną znajomość współdziałania pododdziałów ze środkami technicznemi walki.

Organizacja i przeprowadzenie wyszkolenia opiera się na zasadzie, by każdy dowódca wychowywał i szkolił swego podwładnego. Zasada ta stosowaną jest nawet na szczeblu sekcji. Regulamin wyraźnie mówi: „Dowódca sekcji szkoli i wychowuje sekcję w czasie pokoju i bezpośrednio prowadzi ją do walki (w czasie wojny)".

W tym widzimy ostateczne zerwanie z t. zw. laboratoryjną metodą szkolenia, która istniała kilka lat temu.

Organizacja pracy wewnątrz pułku, jeśli chodzi o opracowywanie wytycznych i programów, nie odbiega zbytnio od naszej. Nie widzimy tylko sztywnego podziału na podokresy. Minutowe programy instruktorów opracowywane są nader szczegółowo.

Parę słów warto poświęcić sprawie pułkowych szkół podoficerskich. Uzupełnienie tych uskutecznia się bezpośrednio po przyjęciu rekrutów (po odbyciu kwarantanny sanitarnej). Wszelkie przesunięcia powinne być ukończone na 1.II. Kurs szkoły kładzie od samego początku nacisk na umiejętność instruowania i podawania komend. Pod koniec pobytu w szkole — odbywają frekwentanci kolejno „stage" w roli dowódców sekcyj, wewnątz szkoły.

A. Jakowlew. **Jeszcze raz o W. U. Z. (szkoły wojskowe).**

W związku z przyśpieszonym tempem „politechnizacji" życia. autor wysuwa projekt, by urzeczywistnienie tego w wojsku przeprowadzić w drodze zmiany organizacji szkół wojskowych, a mianowicie (jeżeli chodzi o szkoły kawaleryjskie typu naszych szkół oficerskich) zorganizować szkoły na wzór zwykłych pułków kawalerji z dodaniem do etatu baterji artylerji i szwadronu pancernego Na czem polegają braki obecnej organizacji i dlaczego w jej ramach nie da się przeprowadzić intensywniejszego, aniżeli obecnie, szkolenia technicznego, pozostaje dla czytelników zagadką.

E. Szejdeman. **Korpus kawalerji na skrzydle armji.**

Zupełnie abstrakcyjne studjum. w którym autor pobieżnie rozpatruje trzy możliwości działania korpusu kawalerji w składzie trzech dywizyj kawalerji na korzyść

nacierającej armji własnej: 1) na głębokie tyły armji nieprzyjacielskiej, 2) na tyły bliższe — t. j. na odwody korpusów i dywizyj oraz 3) bezpośrednio na skrzydło armji, współdziałając ze skrzydłową jednostką.

Naogół, artykuł jest nader nudny. Zdziwiene wywołuje ustęp „o organizacji ogni c. k. m." (na szczeblu korusu?).

W. — **Przy spieszaniu się — „szablę precz!".**

Autor proponuje, wobec uznanego już faktu zbędności, a nawet szkodliwości pozostawieniu szabli na spieszonym kawalerzyście, wykorzystać posiadany obecnie wzór rapci (noszone przez ramię), by można było szablę szybko przyhaczyć do siodła przy spieszaniu się do walki pieszej.

W. Rakitin. — **Ujeżdżanie konia remontowego w Kołchozach".**

W związku z masową kolektywizacją wsi rosyjskiej — głównym źródłem remontowania armji stają się spółdzielnie rolne (kołchozy), gdyż dawny dostawca — zamożny chłop, czyli t. zw. „kułak' — uległ, jako warstwa społeczna, zupełnemu rozbiciu. Jak twierdzi autor, w okresie 1931/32 — „kołchozy" mają dać nie mniej jak 50% całości kontyngentu koni remontowych dla wojska.

W tym celu od paru lat prowadzi się intensywną propagandę za tem, by gospodarstwa skollektywizowane (zarówno „powchozy" jak i „kołchozy") bez względu na swój kierunek specjalizacji produkcji, uwzględniały potrzeby powyższe i tworzyły t. zw. „fundusz hodowlany" pod hasłem „Dajcie konia dla czerwonej armji!" w celu dostarczenia corocznie nie mniej 2 — 3 koni typu wierzchowego do komisji remontowej.

Autor zastanawia się nad dyrektywami Głównego Zarządu gospodarstw skolektywowanych (t. zw. „Kołchozcentr"), w których poleca się „kołchozom" przydzielanie doświadczonej służby, głównie z rezerwistów kawalerji, do koni remontowych, celem odpowiedniego doglądu i początkowego ujeżdżania (t. zw. „podjezdki"). Autor nie bez słuszności wskazuje, że armja pragnie otrzymać przedewszystkiem konia niezepsutego, w pełni sił i zdrowia, obawia się więc, że podobne „ujeżdżanie" dorywcze i bezkontrolne może, zamiast spodziewanej korzyści, tylko zepsuć i sforsować młode konie, a tym samym utrudni pracę racjonalnego ujeżdżania w pułkach.

Żemajtys. — **Sprawozdanie ze 100-u kilometrowego biegu na 3-ich wszechzwiązkowych zawodach konnych.**

Sprawozdanie będzie omówione w „kronice kawalerji obcych" wspólnie ze sprawozdaniem z biegu 250 km w 23 godz. — dokonanego przez p. Odeszelidze na przestrzeni Leninakau — Tyflis w czerwcu 1931.

W dziale „Bibljografja" — zwracają uwagę sprawozdania:

1) z pracy P. Miasojedowa p. t. „Podręcznik jazdy konnej dla Osoawiachium" (P. W.), które wypada naogół nieprzychylnie dla autora. Czas szkolenia — 88 godzin pracy — w tem 44 przypada na okres przygotowawczy, 44 — na okres doskonalenia. Jak twierdzi recenzent — zakres wymogów autora jest zbyt wielki w stosunku do dysponowanego czasu. Ponadto, zarzuca autorowi sprzeczności z regulaminem i przeładowywanie treści zbędnemi szczegółami.

2) z pracy W. Jakobsena p. t. „Druh bojowy" (podręcznik hippologiczny).

Nr. 11 — 12.

(Listopad — grudzień).

I. Kosogow. — **Bilans i dalsze widoki.**

Artykuł zapowiada ukazanie się w roku 1932 dwumiesięcznika „Czerwona kawalerja", który ma zastąpić obecnie wydawany, jako dodatek do „Wojennego Wiestnika", „Sbornik Kawoleryjski".

Przy tej sposobności podkreśla autor dodatnie wyniki dotychczasowej pracy i nawołuje ogół kawalerzystów do popierania i obsyłania nowego wydawnictwa.

S. Bajło. **Służba umocnień i przeszkód w zagonie kawalerji.**

Autor nawiązuje do pracy niejakiego Karbyszewa p. t. „Niszczenia i umocnienia" w której ten wysuwa tezę, że wojna ruchowa nie wyklucza możliwości zastosowania doraźnych niszczeń i umocnień, mających na celu zmniejszenie szybkości posuwania się nieprzyjaciela względnie zupełnego jego zatrzymania.
Podobne niszczenia i umocnienia nieprzyjaciel może wykonać nawet na własnych tyłach (mimo pewnej paradoksalności tego zjawiska) a to w celu zahamowania ruchu zagonu kawalerji nieprzyjacielskiej. W tym celu będą wyzyskane węzły drogowe, przejścia na rzekach i t. p. Kawalerja w zagonie również może i powinna umieć stworzyć doraźnie strefę zniszczeń, by w ten sposób odzyskać swobodę ruchów. Jednocześnie powinna mieć środki naprawy zniszczeń, czyli powinna posiadać oddziały pontonowe, saperskie i chemiczne, naturalnie zmotoryzowane. Autor nie wyjaśnia, jak pogodzić to wszystko z warunkiem nieodzownym dla zagonu t. j. ruchliwością.

Artykuł zbiorowy. — **Przykład opracowania planu wyszkolenia bojowego pułku kawalerji terytorjalnej na okres zimowy.**

Celem artykułu, jak zastrzega się na wstępie autor, jest tylko wskazanie metody, jaką należy się posługiwać przy opracowywaniu wytycznych i programów wyszkolenia na okres zimowy w terytorjalnym pułku kawalerji. Mimo pozornego zwężenia ram zagadnienia, artykuł ten daje dość plastyczny obraz życia i toku wyszkolenia w kawalerji terytorjalnej. warunki pracy w której są zupełnie swoiste i znacznie odbiegają od warunków pracy w kawalerji regularnej. Celem bliższego zapoznania się czytelników „Przeglądu Kawaleryjskiego" z wyszkoleniem kawalerji terytorjalnej, artykuł zostanie wyczerpująco omówiony w „Kronice kawalerji obcych".

F. Szaposznikow. — **Organizacja i praca pocztu dowódcy szwadronu.**

Jak stwierdza autor, kwestja umiejętnego wykorzystywania i użycia pocztów — stoi jeszcze odłogiem. Poczet dowódcy szwadronu składa się z: dowódcy pocztu, którym z zasady jest trębacz szwadronowy, łączników od plutonów) ewent. od przydzielonego plutonu c. k. m.) i luzaka.
Miejsca pocztu — albo za dowódcą szwadronu, albo też, jeżeli zbiórka pocztu nie została zarządzona, łącznicy stoją za środkiem plutonów, zaś trębacz obok wachmistrza-szefa.
Do walki pieszej spieszają się łącznicy 1, 2 i 3 plutonów oraz trębacz. Łącznik od 4 plutonu pełni obowiązki koniowoda, mając do trzymania 4 konie (?!). Obowiązki ogólne szeregowych pocztu: znać zadania i położenie szwadronu, miejsca poszczególnych plutonów, dowódcy pułku, sąsiednich szwadronów i taboru bojowego, pozatem umieć podawać wszystkie znaki i sygnały, umieć nadawać znaki według alfabetu Morse'go" (?!) — ponadto posiadać cały szereg innych osobistych kwalifikacyj (dyskrecja, wytrzymałość fizyczna, umiejętność jazdy na nartach i t. p). Postulaty, naogół niewątpliwie słuszne, ale nieco nierealne.
W dalszym ciągu autor wyszczególnia drobiazgowo konieczne wiadomości i umiejętności wszystkich członków pocztu, nie wyłączając luzaka dowódcy. Zastosować warto jeden ze sposobów umówionej sygnalizacji przy pomocy 2-ch chorągiewek, a mianowicie t. zw. „tablicy kodowej", która składa się z numerowanych rubryk pionowych i poziomych. Wywoływanie 1-ą chorągiewkę oznacza Nr. — rubryki poziomej, 2-ą — pionowej, przecięcie zaś — daje rubrykę, w której znajduje się zdanie do nadania.

E. Majewskij. — **Zagadnienia wychowania fizycznego w kawalerji.**

Artykuł porusza aktualną w Z. S. R. R. kwestję zmiany metody wychowania fizycznego w związku z przebudową całego systemu wyszkolenia bojowego według t. zw. zasadniczych tematów taktycznych" (— „sterżniewyje waprosy"). Szerzej zostanie omówiony w „kronice kawaleryj obcych".

A. Bialler. — **O motoryzacji.**

Streszczenie artykułu z „Revue de Cavalerie".

Bietow. — **Polskie poglądy na organizację wyższych jednostek kawalerji.**

Streszczenie, bez zajęcia własnego stanowiska, artykułu płk. dypl. Pragłowskiego („Bellona" marzec 1931).

Dunin-Żuchowski, ppłk. dypl.

Szwecja. — KUNGL. KRIGSVETENSKAPS-AKADEMIENS HANDLIGAR OCH TIDSKRIFT. — Sztokholm. — Luty 1932.

H. P-n. — **Poglądy na siłę ogniową kawalerji.**

Ze względu na ograniczenie liczebności kawalerji szwedzkiej widoczne jest w Szwecji dążenie do zwiększenia siły ognia kawaleryjskego, a zagadnienie to rozpatruje autor ze stanowiska trzech zasadniczych zadań kawalerji: walki, rozpoznania i osłony.

W walce zarówno zaczepnej jak obronnej potrzebna jest jak największa siła ognia. Szczupła kawalerja szwedzka ledwie będzie mogła odpowiedzieć temu zadaniu, co też bierze pod uwagę regulamin, przewidując dla niej prawie wyłącznie tylko służbę rozpoznania i osłony. W każdym razie autor domaga się większego uposażenia kawalerji w karabiny maszynowe.

Dalej zwalcza autor pogląd panujący zapewne w Szwecji a tak przeciwny naszym zasadom, że rozpoznanie nie wymaga walki, stawiając jako przykład wypadek zmuszenia silniejszego przeciwnika do rozwinięcia się na szerokim froncie.

W służbie osłony silny ogień maszynowy może być potrzebny w punktach, w których rozpoznanie nieprzyjacielskie chce przeniknąć osłonę. Zresztą osłona zazwyczaj wykonuje jednocześnie rozpoznanie, które już samo przez się wymaga silnego ognia.

Po reorganizacji wojska szwedzkiego w r. 1925 zwiększono siłę ognia kawalerji przez dodanie do każdego pułku kawalerji sekcji samochodów pancernych, przez co się zwiększyła ilość karabinów maszynowych w pułku. Ale zmniejszono o jeden ilość szwadronów, które wprawdzie zastąpiono sekcją kolarzy, nie wchodzących jednak w skład pułku podczas pokoju.

Autor proponuje urzeczywistnienie wzmożenia siły ogniowej kawalerji przez:

a) zwiększenie ilości lekkiej broni maszynowej,

b) zwiększenie ilości ciężkiej broni maszynowej,

c) zorganizowanie oddziałów w taki sposób, żeby zapewnić jak najcelowsze współdziałanie różnych rodzajów uzbrojenia.

Ze względu na samodzielne występowanie nietylko pułku kawalerji lecz także szwadronu, bez łączności z innemi oddziałami, konieczna jest taka organizacja pułku, żeby szwadron karabinów maszynowych dzielił się na plutony a plutony na sekcje, gdyż często występują one samodzielnie a szwadron rzadko będzie występował jako całość, prowadzona przez jednego dowódcę. Dlatego pododdziały broni maszynowej powinny być zdecentralizowane.

Rossowski, kpt.

BIBLJOGRAFJA

NIEMCY.

G. Brandt, Generalleutnant a. D. zuletzt Inspekteur der Kawallerie. — Moderne Kavallerie. — Berlin 1931. Verlag von E. S. Mittler u. Sohn. — Stron 141.

Do szeregu poważnych prac powojennych o kawalerji przybyła niedawno praca generała Brandta, byłego inspektora kawalerji niemieckiej z lat 1929 — 1931. Treścią pracy są rozważania o zmianach w użyciu kawalerji i sposobach jej walki, jakie zaszły od zakończenia wojny światowej. Podczas, gdy poprzednia praca tegoż autora p. t. „Studien für neuzeitliche Kavallerie" *) jest studjum taktycznem, obecna praca jego przedstawia studjum operacyjne. Wydana kilka miesięcy po przeniesieniu gen. Brandta w stan nieczynny uważaną być może do pewnego stopnia za testament ustępującego inspektora kawalerji, przekazany do wykonania swemu następcy i całej kawalerji niemieckiej.

Pierwszy rozdział książki zawiera krótki zarys historyczny rozwoju i przeobrażeń kawalerji od czasów Aleksandra Wielkiego do wojny światowej. Słusznie podkreśla tu autor wpływ uzbrojenia i taktyki na organizację kawalerji.

Drugi rozdział omawia zadania kawalerji samodzielnej i daje wytyczne dla ich wykonania. Są one zgodne z poglądami, panującemi dziś ogólnie w Rzeszy Niemieckiej. Masowe użycie kawalerji, rozwiązywanie wszelkich zadań w sposób zaczepny i przesunięcie punktu ciężkości działań kawalerji samodzielnej w kierunku udziału jej w bitwie kosztem dalekiego rozpoznania.

Osłona wykonana ma być w sposób zaczepny w formie krótkich i szybkich uderzeń, wykonanych siłami głównemi na nieprzyjaciela wkraczającego do osłanianego obszaru. W własnym kraju dużą rolę odegra zręczne wykorzystanie sieci łączności (Prusy Wschodnie w 1914 r.) Gros sił musi być skupione. Kawalerja nie może stracić w działaniach osłonowych zdolności do dalszej walki.

Rozpoznanie nie jest już głównem zadaniem kawalerji. Wobec rozwoju motoryzacji rozsunęły się granice pomiędzy rozpoznaniem dalekiem, bliskiem i bojowem. W tych warunkach dalekie rozpoznanie staje się wyłączną domeną lotnictwa i może być w wyjątkowych tylko wypadkach uzupełnione przez broń pancerną lub kawalerję samodzielną. Nie wyklucza to jednak użycia kawalerji do różnych zadań, wykonanie których dla wyższego dowództwa mieć może znaczenie dalekiego rozpoznania. W tych wypadkach rozpoznanie bliskie i bojowe, przeprowadzone przez kawalerję samodzielną w związku z wykonaniem otrzymanego zadania, dostarczy wyższemu dowódcy wiadomości wchodzących w zakres dalekich zwiadów. Organizacja rozpoznania przez dowódcę kawalerji jest pierwszorzędnej wagi. Wola dowódcy uwidacznia się w podziale stref, wyznaczeniu celów rozpoznania i sił. Gen. Brandt jest zdania, że przeniknięcie w głąb ugrupowania nieprzyjaciela możliwe jest tylko przez walkę sił głównych kawalerji. Podjazdy bez dostatecznie silnej artylerji i broni pancernej są do tego za słabe. Wobec powyższego ogranicza gen. Brandt zadania rozpoznawcze kawalerji do stwierdzenia zarysu ugrupowania nieprzyjaciela i używa do tego patrolów wyposażonych

---

*) Oberstleutnant Brandt: Studien für neuzeitliche Kavallerie an der Hand der Kriegserfahrungen — Charlottenburg 1924.

w lekkie stacje radjotelegraficzne. W własnym kraju w początkach działań (okres osłony i koncentracji duże usługi odda rozpoznanie telefoniczne, wykonane przez urzędy pocztowo-telegraficzne i kolejowe i stwierdzające ruchy czołowych oddziałów nieprzyjaciela.

Przesłanianie w czasie działań przeprowadzone być może w sposób zaczepny lub obronny. W pierwszym wypadku należy zachować gros sił w odwodzie w gotowości do zaatakowania zbliżającego się nieprzyjaciela, w drugim wypadku zaś należy odrazu przyjąć ugrupowanie szerokie, pozwalające na całkowite wyzyskanie środków ogniowych i skuteczne opóźnianie nieprzyjaciela. Obronny sposób przesłaniania zastosowany być może w razie sprzyjającego działaniom opóźniającym terenu o odpowiedniej głębokości. Powinno się dążyć do wysunięcia lnji przesłaniania jak najbliżej wroga i jak najdalej od przesłanianego rejonu.

Opanowanie ważnych terenów, wzgórz, cieśnia i t. p., zanim nieprzyjaciel tam się silnie usadowi i utrzymanie ich do nadejścia własnej piechoty, stanowi dalsze zadanie dla kawalerji.

Udział kawalerji samodzielnej w bitwie decydującej stanowi jednak główne jej zadanie. Miejsce kawalerji samodzielnej w bitwie jest na jednem ze skrzydeł własnego ugrupowania. Rzadko będzie tyle kawalerji do dyspozycji, by ugrupować ją na obu skrzydłach. Dla zmasowania możliwie wielkiej ilości kawalerji należy nawet odebrać dywizjom piechoty ich kawalerję dywizyjną, która i tak w czasie bitwy najczęściej pozostaje w odwodzie, i wzmocnić nią kawalerję samodzielną. Miejsce swe na skrzydle, i to o ile możliwe wysunięta przed skrzydło piechoty, kawalerja zająć musi już przed rozpoczęciem bitwy. Jeśli bowiem przerzucenie jej nastąpi dopiero w czasie działań, nieprzyjaciel zapomocą lotnictwa dowie się o tem i moment zaskoczenia zostanie zatracony. Położenie kawalerji na skrzydle armji jest najdogodniejsze tak dla wykorzystania powodzenia, działając na bok i tyły wroga, jak i dla osłony własnego odwrotu, uderzając na skrzydło ścigającego nieprzyjaciela. Położenie to wymaga jednak wydatkowania dość dużych sił na rozpoznanie i ubezpieczenie. To też zdaniem generała Brandta jedna dywizja dużo nie zdziała; korpus stanowi jego zdaniem minimum, zaś zgrupowanie kawalejri za silne nigdy nie będzie. Tam, gdzie kawalerja zwiąże się w walce, należy ją zmienić przez piechotę, dążąc stale do zachowania kawalerji do manewru. Pchnięcie jej do walki czołowej może mieć miejsce tylko w razie ostatecznej konieczności. Jeśli zaś teren lub warunki walki nie pozwalają na racjonalne użycie kawalerji, najlepiej będzie, odesłać ją do odwodu i to tak daleko za linję bojową, by mogła konie rozsiodłać i nakarmić.

Kawalerja w pościgu potrzebuje silnej artylerji i dużo pionierów. Lotnictwo winno wskazać główne kierunki odwrotu nieprzyjaciela. Skuteczny jest jedynie pościg operacyjny, skierowany na skrzydło i tyły wroga. Pościg bezpośredni zwiąże kawalerję szybko w walkach ze strażami tylnemi i da siłom głównym wroga możność odsadzenia się. W pościgu wysyłanie dalekich zwiadów nie jest celowe, gdyż nie będą one mogły wyprzedzić dostatecznie daleko sił głównych kawalerji. Wskazane jest wysyłanie jedynie zwiadów bojowych, posuwających się przed strażą przednią. W tych warunkach 1 szwadron wyznaczony na zwiady, obejmie pas szerokości około 2.000 m. W pościgu dowódca kawalerji i dowódca artylerji muszą się znajdować jak najbardziej zprzodu. O ile pościg następuje po przełamaniu frontu nieprzyjacielskiego, ubezpieczenie skrzydeł ścigającej kawalerji zużywa w miarę zagłębiania się w ugrupowanie wroga coraz większych sił. To też w tym wypadku korpus kawalerji stanowi minimum sił potrzebnych. Dużą rolę odgrywają w pościgu lotnictwo i broń pancerna. Powołując się na głosy francuskie w czasie debaty w parlamencie nad reorganizacją kawalerji oraz cytując przykłady z wojny światowej (austrjackie przełamanie frontu pod Caporetto w 1917 r. i niemieckie przełamanie frontu francuskiego w 1918 r.) stwierdza autor, że nie ma decydującego zwycięstwa bez pościgu i niema pościgu bez silnej kawalerji.

W odwrocie kawalerja może czołowo opóźniać nieprzyjaciela lub też w sposób zaczepny osłaniać skrzydła przed przeskrzydleniem. Nagłe zwroty zaczepne są zwykle bardzo skuteczne.

Kawalerja samodzielna jako odwód naczelnego wodza posiada duże znaczenie i ma przewagę nad piechotą na samochodach wskutek wchodzenia w akcję z całym swym sprzętem ogniowym (c. k. m. i artylerja) i służbami. Piechota przewieziona samochodami może wprawdzie stawić skutecznie opór do nadejścia środ-

ków przewozowych dla swej broni ciężkiej (c. k. m., miotaczy, działa) i artylerji, nie może jednak być użytą do działań zaczepnych lub manewru. Francuska kawalerja uratowała trzykrotnie armje francuskie w 1918 r. od ciężkiej porażki, powstrzymując zwycięskie dywizje niemieckie po przełamaniu frontu koalicyjnego. Naodwrót brak kawalerji po stronie niemieckiej uniemożliwił wykorzystanie powodzenia.

Zagony są zdaniem autora trudne do wykonania i w rzadkich tylko wypadkach udają się i dają pożądany wynik. Poza tem kawalerja użyta do zagonu zwykle na dłuższy okres czasu będzie bardzo osłabioną i nie weźmie uziału w bitwie. Dlatego też należy je wykonywać tylko w razie braku innych, ważniejszych zadań i to w bardzo wyjątkowych wypadkach.

W trzecim rozdziale omawia generał Brandt dowodzenie kawalerją Zadanie wyznaczone kawalerji musi być jasne, proste i odpowiadać jej właściwościom Dowódca winien rozważyć, czy gra jest warta stawki i czy kawalerja zdąży do bitwy rozstrzygającej. Zagadnienie dowodzenia wielkiemi jednostkami kawalerji zapomocą rozkazów czy też wytycznych rozstrzyga autor na korzyść rozkazów. Uważa bowiem, że nowoczesne środki łączności umożliwiają dowódcy armji lub frontu pozostawanie w ciągłym kontakcie z dowódcą kawalerji. Sposób ten zapewni działanie kawalerji w myśl intencji dowódcy. Tezie „kawalerja walczy na szerokich frontach" przeciwstawia gen. Brandt tezę „kawalerja rozpoznaje na szerokich frontach, walczy zaś w wąskim pasie". Odchylenie od tej zasady stanowią tylko walka opóźniająca i przesłanianie. Maszerować należy w kilku kolumnach, co ułatwia rozwinięcie sił i oskrzydlenie wroga. Dowodzenie temi kolumnami musi być w każdym razie zapewnione. Kawalerja powinna odznaczać się szybkością marszu na krótkich i wytrwałością marszu na dalekich odległościach. Przeciętna szybkość marszu nie powinna przekraczać 7½ km na godzinę, nie wliczając w to długich odpoczynków Licząc dziennie 10 godz. marszu, 4 godz. wypoczynku i 2 godz. na zbiórkę i rozlokowanie w kwaterach, można dziennie maszerować w normalnych warunkach 75 km. Przytem racja owsa musi przekraczać 4 kg, a ludzie muszą otrzymać dwa razy dziennie ciepłą strawę. Konie należy, gdzie tylko położenie na to pozwala, rozsiodływać. Nie należy maszerować kłusem pod górę, gdyż męczy to konie W razie dużego pośpiechu lepiej jest z góry maszerować kłusem.

W czwartym rozdziale omówiona jest taktyka kawalerji. Szybkie rozwijanie się do walki i zdolność manewrowania stanowią o przewadze nad piechotą. Natarcie na szerokim odcinku i stopniowe zwężanie pasów natarcia powoduje rozproszenie środków ogniowych nieprzyjaciela i dezorjentuje go. Każdy dowódca (nawet w odwodzie) winien się ubezpieczyć co najmniej na odległość 4 km by w razie nagłego rozpoczęcia ruchu nie dostać się pod ogień nieprzyjaciela. W marszu zbliżania kawalerja ze względu na szybkość ruchu nie może stosować systemu dozorowania przedpola przez kolejne baterje artylerji na stanowiskach, tak jak to stosuje piechota. Należy jednak artylerję wysunąć jak najdalej naprzód. Odległości pomiędzy poszczególnemi członami straży przedniej w marszu ubezpieczonym są większe aniżeli w piechocie i należy je określać w czasie (minuty). Zamiast osi marszu przydzielać należy strefy marszu, które umożliwiają rozczłonkowanie się kolumn wszerz (o. p. lotn.). Ze względu na działalność lotnictwa najlepiej będzie maszerować zwartemi plutonami w odległości 100 m. jeden od drugiego. Jako szpicę wyznacza się pluton. Omawiając przejście z rozpoznania bliskiego do zwiadów bojowych żąda gen. Brandt, by oddziały zwiadowcze pozostały jak najdłużej na koniach.

Piąty rozdział obejmuje organizację kawalerji. Zdaniem autora prawie wszystkie armje trzymają się niewolniczo zasad organizacyjnych z okresu przed wojną światową i zapominają o tem, że ówczesna organizacja dostosowaną była do walki konnej i do manewrowania na polu bitwy konno całemi brygadami i pułkami, podczas gdy dziś wymagamy od kawalerji potęgi ognia i ruchliwości. Generał Brandt żąda zrównania siły dywizji kawalerji z siłą dywizji piechoty. W tym celu żąda zwiększenia ilości szwadronów linjowych w pułkach do liczby 6 po 200 jeźdźców każdy. Jest to zarazem ekonomja sztabów i aparatu administracyjnego. Duża ilość sił zużywanych na rozpoznanie i ubezpieczenie przemawia również za wzmocnieniem siły szwadronu i pułku. Dywizja kawalerji powin-

na się składać z 6 pułków 6-szwadronowych co da w sumie 36 szwadronów linjowych, których wartość bojowa zbliżona jest do wartości 27 kompanij strzeleckich dywizji piechoty. 24 silnych szwadronów linjowych (po 200 jeźdźców) uważa gen. Brandt za dolną granicę siły dywizji. Szwadrony linjowe powinny otrzymać po 2 — 3 c. k. m. na jukach, podczas gdy szwadron c. k. m. winien przewozić c. k. m. na wozach (oszczędność ludzi i koni) Przydzielenie c. k. m. szwadronom linjowym zapewni lepszą ich współpracę. Pułk musi posiadać 2 — 3 działa towarzyszące, 4 działka przeciwpancerne i 3 c. k. m. p. lotn. Uderza postulat gen. Brandta, nieprzydzielanie pułkowym plutonom łączności stacyj radjotelegraficznych. Jako motywy autor podaje trudności utrzymania dyscypliny w korespondencji radjotelegraficznej, wynikające z posiadania w pułkach stacyj radjotelegraficznych. Jest to prawdopodobnie jedno z doświadczeń licznych manewrów niemieckich, w których dużą uwagę zwraca się na zagadnienia łączności. Widocznie autor uważa przydzielanie pułkom w razie potrzeby radjostacyj z dywizyjnego oddziału łączności za bardziej racjonalne. Natomiast żąda on dla pułku drużyny pionierów (10 ludzi) z materjałem do przepraw, plutonu cyklistów, 2 — 3 samochodów osobowych i kilku motocykli. Ostatnio wymienione środki mają służyć celom łączności. Pułk kawalerji, proponowany przez autora posiadałby następującą organizację.

1) Dowództwo z drużyną.
2) Pluton łączności.
3) Pluton cyklistów.
4) Drużyna pionierów.
5) 5 motocykli.
6) 2 — 3 samochody osobowe
7) 6 szwadronów linjowych, każdy w składzie 6 — 12 l. k. m. i 2 — 3 c. k. m.
8) 1 szwadron c. k. m. na wozach.
9) 2 działa towarzyszące.
10) 4 działa przeciwpancerne.
11) 3 najcięższe c. k. m. p. lotn.

Proponowana organizacja dywizji kawalerji przewiduje 2 trzypułkowe lub 3 dwiepułkowe brygady, oraz następujące bronie i służby.

1) Samochody pancerne,
2) szybkie czołgi,
3) lotnictwo (plutony wywiadowcze, artylerji i łączności),
4) szwadron pionierów (częściowo konno, częściowo cykliści lub na samochodach),
5) kolumna pontonowa zmotoryzowana,
6) szwadron łączności (bogate wyposażenie w radjotelegraf i radjotelefon),
7) artylerja w sile co najmniej jak dywizja piechoty, w tem armaty, haubice, dalekonośne armaty 105 mm. i działa p. lotn.,
8) piechota na samochodach lub cykliści,
9) broń przeciwczołgowa zmotoryzowana,
10) oddziały przeciwlotnicze (c. k. m.?),
11) formacje sanitarne jak w dywizji piechoty (konne patrole sanit.),
12) formacje weterynaryjne,
13) kolumny toborowe.
14) 1 — 2 szwadronów pieszych pospolitego ruszenia dla służby wartowniczej, eskort i t. p.

Zdając sobie sprawę z niemożności utrzymywania w czasie pokoju tak olbrzymiego aparatu, żąda autor, by wystawić dla dywizyj kawalerji w czasie pokoju wszystkie jednostki posiadane przez dywizje piechoty. W przeciwieństwie do gen. von Borriesa żąda gen. Brandt zmotoryzowania wszystkich taborów w ramach dywizji, za wyjątkiem taborów bojowych pierwszego rzutu (T. B. 1). Wozy i podjazdy mają być zaopatrzone w c. k. m. p. lotn. Pojazdy konne posiadać muszą zaprzęgi 4-konne. Autor rozważa czy nie należałoby w miejsce szabel uzbroić kawalerję w pistolety, zdaje się jednak, że uważa chwilę obecną za zawczesną do tej zmiany. Natomiast żąda uzbrojenia kawalerji w granaty karabinowe i występuje za radykalnem zmniejszeniem ciężaru noszonego przez konia. W tym celu proponuje dobieranie dla kawalerji ludzi małych i lekkich (do 65 kg wagi). Autor wypowiada się, opierając się na doświadczeniach wojennych, za koniem szlachetnym wschodnio- pruskim średniego wzrostu

Dywizja kawalerji jako najwyższa jednostka organizacyjna kawalerji w czasie pokoju nie wystarcza i należy tworzyć korpusy. Trudność w zaopatrywaniu korpusu kawalerji, wysuwana przez wielu jako argument przeciw organizacji korpusów, nie wytrzymuje krytyki, gdyż przy dzisiejszym stanie środków przewozowych i dróg zaopatrywanie mas kawalerji przedstawia o wiele mniejsze trudności aniżeli dawniej. To też należałoby stworzyć w Niemczech albo korpus kawalerji w składzie 3 dywizyj, albo też rozszerzyć prawa rozkazodawstwa i kompetencje inspektora kawalerji, dodając mu odpowiedni sztab.

Szósty rozdział dotyczy kawalerji dywizyjnej. Autor na przykładach historycznych udowadnia konieczność istnienia jej. Organizację francuską — przewidującą w dywizji piechoty 1 szwadron kawalerji (z 2 c. k. m.), 1 kompanję cyklistów (z 2 c. k. m.), 1 pluton sam. panc. i 5 motocykli, w korpusie zaś 2 szwadrony kawalerji, pluton łączności, radjostację, kompanję cyklistów, pluton sam. panc. i 5 motocykli — uważa autor za dobrą. Kawalerja dywizyjna winna w marszu wejść w skład straży przedniej, albo też wyprzedzić dywizję działając samodzielnie. Nie należy używać jej jako podjazdu rozpoznawczego. Jeśli kawalerja dywizyjna ma rozpoznawać, należy ją skupić, jeśli zaś ma przesłaniać, należy ją szeroko ugrupować. Przydział artylerji i sam. panc. jest często wskazany.

Ostatni rozdział obejmuje uwagi tyczące wyszkolenia. Dowódca kawalerji musi łączyć w sobie talent z wiedzą i umiejętnością. Dowódca szwadronu jest podstawą wyszkolenia. Musi on wychować zdolnych i zręcznych instruktorów, w przeciwnym razie bowiem nie uda mu się wyszkolić dobrze swój szwadron. Dowódca szwadronu sam wszystkiemu nie podoła i musi pracę swą oprzeć na dobrych instruktorach. Gen. Brandt podkreśla znaczenie wyszkolenia jednostkowego oraz wyszkolenia jeździeckiego, ujeżdżania koni i szkolenia w terenie. Odpoczynek koni w każdy czwartek, stosowany do dziś w wojsku niemieckiem, należy znieść, gdyż jest to anachronizm i bezużyteczna strata czasu. **Musztra formalna kończy się na drużynie**. Zamiast ćwiczeń dwustronnych, dających małe rezultaty, należy stosować ćwiczenia jednostronne z oddziałami o pełnych etatach. Coroczne koncentracje dywizyj i korpusu kawalerji są konieczne celem wyszkolenia dowódców i sztabów. Należy jak najczęściej pociągać artylerję do wspólnych ćwiczeń. **Jazdę konną i służbę polową należy szkolić bez przerwy przez cały rok.** Dużą uwagę trzeba poświęcić technice wykonywania dalekich marszów przez wielkie jednostki, pływaniu i przeprawom. Niemniej ważne lecz zaniedbywane są ćwiczenia w obronie i strzelaniu na średnie i duże odległości.

Na zakończenie książki swej podkreśla autor raz jeszcze konieczność masowania kawalerji (korpusy) i wyposażenia jej już w czasie pokoju w potrzebne jednostki broni i służb. Nawołuje nawet do ograniczenia kawalerji dywizyjnej na korzyść kawalerji samodzielnej. W tym celu proponuje też organizację plutonów konnych wywiadowców w pułkach piechoty. Wreszcie uważa autor za konieczne zrobienie doświadczeń tyczących składu podjazdu rozpoznawczego uwzględniając rozwój broni pancernej.

Poglądy generała Brandta pokrywają się z ogólnemi poglądami niemieckiemi na kawalerję i nie są nam obce. Wartość książki polega jednak na logicznem uzasadnieniu żądań wysuniętych przez autora i na poparciu ich przykładami historycznemi. Pewne zastrzeżenia budzi proponowana przez autora organizacja pułku i dywizji. Uznając całkowicie celowość wzmocnienia pułku do siły 6 szwadronów linjowych oraz pożyteczność poszczególnych broni specjalnych, trzeba się jednak zastrzec przed zbyt dużem obciążeniem pułku bronią towarzyszącą i specjalistami (działa towarzyszące, przeciwpancerne, c. k. m., p. lotn., cykliści i t. p.), a przedewszystkiem przed rozproszeniem ich w luźnych jednostkach, co stwarza w pułku chaos 14 różnych jednostek i niezmiernie utrudni dowodzenie. Również motoryzacja taborów pułkowych i przebogate wyposażenie dywizji w bronie pomocnicze nasuwa poważne zastrzeżenia. Odnajdujemy w książce pewne sprzeczności co do formy oddziałów rozpoznawczych. Najwidoczniej autor sam nie może jeszcze rozstrzygnąć czy należy używać patrolów czy podjazdów, czy rozpoznawać bez walki (określać sam zarys ugrupowania), czy też walcząc rozpoznawać. Chociaż autor stwierdza w rozdziale o rozpoznaniu, że najwłaściwsze jest rozpoznawanie przez patrole, nawołuje on potem do robienia doświadczeń z podjazdami. Na podkreślenie

zasługuje luźny projekt zastąpienia szabel pistoletami, co pokrywa się z ogólną tendencją niemiecką, stworzenia z kawalerji konnej broni maszynowej. Bardzo cenne są uwagi tyczące wyszkolenia. Równie też projekt o ograniczeniu wagi własnej jeźdźca wymaga zastanowienia.

Charakterystyczne jest, że właśnie Niemcy, ograniczone traktatami, tyle uwagi poświęcają kawalerji. Szereg prac generałów von Poseck, von Borries i Brandta oraz mnóstwo artykułów są tego dowodem. Wszystkie prace te dążą do jednego celu: do udoskonalenia taktyki, organizacji i uzbrojenia kawalerji i do podkreślenia jej znaczenia i wartości. Książka generała Brandta, napisana jasno i zwięźle, jest dalszym etapem na drodze do wytkniętego celu i zasługuje na zapoznanie się z nią nietylko kawalerzystów lecz również przeciwników tej broni, którzy może po przeczytaniu jej zmieniliby swe poglądy.

Karol Riedl, rtm. dypl.

KSIĄŻKI NADESŁANE

O. Żukowski, por. mar. — WSPÓŁCZESNE OKRĘTY WOJENNE. — Warszawa 1932. W. I. N. W., str. 100. Cena zł. 2·90.

Posiadamy własne wybrzeże i mamy już własną flotę wojenną, ale właściwie poza fachowcami i nieliczną garstką ludzi mało kto wie, jak ona wygląda i jakie znaczenie posiada dla państwa — ona i morze.

Tymczasem skrawek polskiego morza nie jest przeznaczony tylko dla letnich wywczasów inteligencji — jest to nieodłączna, organiczna część Polski gospodarczej i kulturalnej. Należy więc do wszystkich warstw, które dlatego powinny go znać i myśleć o jego utrzymaniu i obronie przed zachłannością i propagandą wroga. To też z radością zawsze witamy tego rodzaju publikacje o morskich siłach zbrojnych jak obecna praca, która zapoznaje nas bliżej z temi zagadnieniami i przypomina ich dla nas żywotność.

Autor, marynarz i popularny pisarz wojskowy w sposób niezwykle przystępny, ciekawy i zarazem wyczerpujący zapoznaje nas z całokształtem zagadnień floty wojennej, jej składu, zadań i t. p. W 8 rozdziałach praca powyższa podaje:

1) zadania marynarki w czasie wojny i pokoju,
2) szkic historyczny,
3) wymagania stawiane budowie współczesnego okrętu wojennego,
4) podział floty wojennej,
5) klasy i typy okrętów wojennych,
6) przeznaczenie poszczególnych klas okrętów i ich zalety,
7) okręty pomocnicze,
8) kilka słów o rozbrojeniu na morzu.

Wartość pracy niesłychanie podnosi 50 rysunków oraz piękne jej wydanie. Zainteresuje ona niezawodnie szerokie sfery społeczeństwa i spełni należycie swoje zadanie informacyjne i propagandowe.

Płk. S. B. Mond i kpt. J. Gintel. — HISTORJA 205 P. P. OCHOTNICZEJ IM. KILIŃSKIEGO.—Warszawa 1932. W. I. N. W. Str. 216. Cena 12 zł.

Omawiana praca zawiera nietylko dzieje bojowe 205 p. p., lecz stanowi zarazem połączenie zagadnień wojskowych ze zjawiskami życia narodowo-społecznego.

Bo też pułk 205 ma swoje odrębne oblicze wśród pułków w r. 1920. W chwili największego niebezpieczeństwa dla stolicy stworzony z inicjatywy i przy materjalnem poparciu warszawskiego cechu szewców, snujących nić tradycji kościuszkowskiego powstania Kilińskiego, wypełnił swe szeregi całkowicie niemal ochotnikami, w skład których wchodzili uczniowie, harcerze, urzędnicy, handlowcy, czeladnicy, robotnicy i rolnicy. Wcielony do dywizji ochotniczej po paru tygodniach organizacyjnych, znalazł się na froncie w pierwszych dniach sierpnia w ogniu największych walk, mając w dodatku do czynienia z korpusem konnym Gaja na północ od Warszawy.

Dzieje tego pułku napisane przez ówczesnego jego dowódcę, płk. Monda daje nam całkowity obraz jego organizacji, walk i życia żołnierza na froncie. Praca dzieli się na trzy części. I omawia organizację pułku, jak i poszczególnych bataljo-

nów i kompanij, II. zawiera walki, opisane kolejno i systematycznie, poczynając od pierwszego spotkania z wrogiem pod Nowogrodem, dalej Ostrołęką, Makowem, Przewodem, i wkońcu pod Grodnem i wiele innych pomniejszych walk. III. Wspomnienia, spis odznaczonych krzyżem „Virtuti Militari", zdobycze pułku i spis ochotników pułku. Dowiadujemy się z tej pracy, że ochotnik wykazał niezwykły hart ducha, zapał i poświęcenie, dzięki czemu mimo przewagi wroga, śmiertelnego znużenia, bezsenności, głodu i olbrzymich strat — 200 zabitych, 500 rannych i 1000 zaginionych, nie dał się rozbić ani pokonać i stał się pierwszorzędnym pułkiem bojowym.

To też, historja ta jest wypełniona wrzawą wojenną, zgiełkiem bitewnym i bohaterstwem żołnierza. Napisana niezwykle barwnie, przystępnie, odznacza się wielką bezpośredniością, zwłaszcza, że zawiera najbardziej charakterystyczne wyciągi z notatek uczestników walk. Każdy kto chce sobie odtworzyć obraz walk o stolicę w r. 1920, znajdzie jego odbicie w tej pracy.

Książka zawiera mnóstwo szkiców i fotografij.

Simański P. Tłum. Płoski S. — PODRĘCZNIK HISTORJI WOJSKOWOŚCI POWSZECHNEJ. RZYM I BIZANCJUM.— Cena zł. 5
Dziewanowski Wł. — PODRĘCZNIK HISTORJI WOJSKOWOŚCI POWSZECHNEJ. ŚREDNIOWIECZE. — Cena zł. 3. Warszawa. W. I. N. W. 1932 r.

Literatura nasza nie posiadała dotychczas podręcznika, któryby obejmował całokształt historji wojskowości powszechnej. Dla uzupełnienia tego braku W. I. N. W. zainicjował i zapoczątkował w r. 1928 cykl wydawnictw z tego zakresu. Pierwszą była praca ppłk. dypl. S. Kary p. t. „Podręcznik historji wojskowości powszechnej. Grecja i Macedonja". Ukazujące się zkolei dwie następne prace stanowią dalszy ciąg tego cyklu i zawierają: I. dzieje wojskowości państw starożytnego Rzymu i Bizancjum, II. Średniowiecza.

Autor „Rzymu i Bizancjum" omawia od samego początku istnienia Rzymu aż do jego upadku organizację wojska, uzbrojenie, sztukę wojenną, sztukę oblężniczą i t. d., podkreślając warunki jej rozwoju oraz wymieniając szereg wybitnych osobistości, jako twórców nowych form taktyki i strategji.

W związku z omawianiem wojen z różnemi narodami, jak Kartaginą, Gallami, Germanami i innemi przedstawiono pobieżnie również ówczesny stan wojskowości i sztuki wojennej tych narodów.

Wojskowość Rzymu jest przedstawiona na tle polityczno-społecznem.

Autor „Średniowiecza" w podobny sposób omawia urządzenia wojskowe i ich rozwój, organizację, uzbrojenie i zagadnienie taktyczne. W porównaniu z dziejami Rzymu otwiera się tu znacznie większy zakres zagadnień ze względu na indywidualne cechy wojskowości omawianych tu narodów. Poruszone są następujące tematy: ludy germańskie, wojska feudalne, ludy słowiańskie — Polska, ludy wschodnie, Arabowie, Mongołowie, Turcy, odrodzenie piechoty, początki wojsk stałych i t. p.

Dwie te prace, oparte na bogatej literaturze przedmiotu, ujęte są przejrzyście i przystępnie i zawierają szereg ilustracyj w tekście.

Ze względu na szeroko potraktowaną dziedzinę polityczno-społeczną, znajdującą się w ścisłym związku ze stanem ówczesnej wojskowości, prace te zainteresują nietylko świat wojskowy i szkoły, lecz również szeroki ogół miłośników historji.

KRONIKA

†

ś. p.

Feliks Rozwadowski

pułkownik

Kierownik Wojskowego Zakładu Remontu Koni, Kawaler Krzyża Oficerskiego orderu Odrodzenia Polski, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i innemi polskiemi i zagranicznemi.

Zmarł w Warszawie po długiej i ciężkiej chorobie w dniu 3 września 1932 roku.

Pułkownik Feliks Rozwadowski urodził się w 1873 r. w Wace ziemi Wileńskiej. Szkołę średnią ukończył w Wilnie, a następnie Instytut Weterynaryjny w Charkowie. Po ukończeniu studjów, poświęca się całkowicie pracy na polu hodowli koni. Przez zgórą 20 lat prowadził samodzielnie znaną stadninę Branickich w Białej Cerkwi na Ukrainie.

Brał czynny udział jako lekarz weterynaryjny w wojnie rosyjsko japońskiej i wojnie światowej.

W roku 1919-ym wraca do kraju, gdzie obejmuje stanowisko szefa służby weterynaryjnej D. O. K. V., a następnie D. O. K. I. W krótkim czasie daje się poznać jako wybitny organizator, znawca koni i wielki ich miłośnik.

W roku 1927-ym obejmuje stanowisko Szefa Wydziału Remontu w Departamencie Kawalerji M. S. Wojsk., a następnie po reorganizacji służby remontu zostaje jej kierownikiem.

Na obydwuch tych stanowiskach wykazuje niepospolity talent i znawstwo. Nawiązuje ścisłą łączność ze sferami hodowlanemi, służy radą i wskazówkami fachowemi, przyczynia się do zorganizowania związków hodowców koni remontowych na terenie całej Polski. Owoce pracy jego nie dają na siebie długo czekać. Z roku na rok materjał koński wybitnie się poprawia.

W uznaniu zasług zostaje odznaczony najpierw Złotym Krzyżem Zasługi, a następnie orderem Odrodzenia Polski.

Odszedł od nas przedwcześnie. Śmierć Jego uczyniła wielki wyłom w szeregach pracowników w dziedzinie hodowli koni.

Cześć Jego pamięci!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Ul. Nowowiejska, M. S. Wojsk. Departament Kawalerji, pokój 48 (telefon M. S. Wojsk. 188). godziny przyjęć: codziennie od 13 do 15.

Cena egzemplarza wraz z przesyłką 2 zł 50 gr.

Przedpłatę należy wnosić na konto Nr. 8733 w kasach Pocztowej Kasy Oszczędności i w Urzędach Pocztowych.

Pojedyncze zeszyty „Przeglądu Kawaleryjskiego" można nabywać w Głównej Księgarni Wojskowej, Warszawa, Nowy Świat 69.

WARUNKI OGŁASZANIA PRAC W „PRZEGLĄDZIE KAWALERYJSKIM":

1. Prace do druku należy przesyłać pod adresem: Redakcja „Przeglądu Kawaleryjskiego" — M. S. Wojsk. Dpt. Kawal., pokój 48.
2. Prace powinny być pisane czytelnie, o ile możności na maszynie, na jednej stronie arkusza, z pozostawieniem marginesu oraz miejsca wolnego ponad tytułem dla uwag redakcji.
3. Dla uniknięcia znacznych zmian w korekcie prace powinny być starannie wykończone pod względem stylu i pisowni. Zmiany w korekcie mogą być czynione jedynie na koszt autora.
4. Klisze dla prac mogą być wykonywane tylko w wypadkach konieczności, ze względu na jasność i przejrzystość treści artykułu.
5. Odpowiedzialność za treść artykułów ponoszą autorzy.
6. Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia wszelkich poprawek stylistycznych i skracania nadesłanych artykułów nie naruszając jednak zasadniczych myśli w nich zawartych.
7. Redakcja rękopisów nie zwraca.
8. Honorarja autorskie wynoszą: za wiersz garmondem 20 gr., wiersz petitu 22 gr.
9. Rysunki, plany i szkice, załączone do prac, są honorowane jedynie w razie poprawnego ich wykonania, kwalifikującego je do zdjęć na klisze, według skali: 1 str. — 8 zł., ½ str. — 4 zł., ¼ str. — 2 zł.

Główna Drukarnia Wojskowa, Warszawa, Przejazd 10.